

Ewa Marczak-Łukaszewicz

KOLNO I OKOLICE

Szkice z zamierzcłej przeszłości

z udziałem i przy współpracy
Adama Łukaszewicza

Kolno 2018

Wydawca:

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Edukacji, Kultury i Sportu w Kolnie

Opracowanie graficzne, skład, łamanie:

Robert Orzolek - Drukarnia TOP DRUK

Druk i oprawa:

Drukarnia TOP DRUK Sp. z o.o., sp.k.
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151A
tel. 86 473 02 12, www.topdruk24.pl

ISBN 978-83-952731-0-0



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Publikacja opracowana przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Edukacji, Kultury i Sportu
w Kolnie współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Poddziałania 19.2 „Wsparcie
na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Spis treści

Przedmowa. O czym mówi ta książka?	05
Wstęp. Kolno. Podstawowe wiadomości o dziejach miasta	07
Rozdz. 1. Wysoczyzna Kolneńska. Sceneria pogranicza	11
Rozdz. 2. Z miłości do pamiątek	19
Rozdz. 3. Wędrówka w odległą przeszłość	27
Rozdz. 4. Pomniki wczesnego średniowiecza	39
Rozdz. 5. Tajemnice Truszek-Zalesia	49
Rozdz. 6. Po archeologii znowu nieco historii	67
Rozdz. 7. Nazwy i ludzie	87
Rozdz. 8. Kultura ludowa	99
Rozdz. 9. Jan z Kolna	103
Zakończenie	107
Podziękowania	108
Wybrana literatura	109
Summary	115
Ilustracje	122

Przedmowa

O czym mówi ta książka?

Postanowiliśmy zaproponować Czytelnikowi dość nietypową wędrówkę po przeszłości okolic Kolna. Nasza książka nie jest ani podręcznikiem, ani systematyczną monografią historyczną. Nie jest też pracą o charakterze hermetycznym, przeznaczoną dla naukowców. To zwykła popularna książka do czytania. Jest to - jak mówi tytuł - zbiór szkiców.

Najważniejsze w tej książce jest to, że o zamierzchłych czasach opowiada archeolog, m. in. na podstawie własnych badań. Do tej opowieści archeologa, Ewy Marczak-Łukaszewicz, garść uwag dodaje historyk starożytności, który jest również archeologiem (ale śródziemnomorskim!), towarzyszącym Autorce w jej badaniach w Truszkach-Zalesiu. Niżej podpisany ma zresztą pewne osobiste powody, by wtrącać swoje tak zwane trzy grosze do spraw Kolna i okolic. Nie pochodzi on wprawdzie ani z Kolna, ani z powiatu. Jednak rodzina jego Matki pochodzi w całości z północnego Mazowsza. Przodkowie po kądzieli wszyscy byli rodowitymi Mazowszanami, niekiedy związanymi z ziemią łomżyńską, jak na przykład mój Dziadek, który w łomżyńskim 33 pułku piechoty odbył wojnę 1920 roku. Związki niektórych krewnych i powinowatych z ziemią łomżyńską były jeszcze bliższe. Jest niemalą radością i zaszczytem dla Mazowszanina po kądzieli, że może nieśmiało zabrać głos w sprawach tak niezmiernie ważnych, ciekawych i pełnych zagadek, jak dzieje okolic Kolna. Głos ten nie pretenduje jednak do jakiegoś rozstrzygnięcia kwestii dyskusyjnych.

Nie piszemy wiele o samym mieście, bowiem archeolog opiera się na rezultatach badań wykopaliskowych, które nie obejmują terenu miasta. Powiat kolneński jest zresztą też dotychczas bardzo mało zbadany. Istnieje za to немало opracowań historycznych, zwłaszcza dotyczących nowożytnej i najnowszej historii miasta. Nie chcemy zbyt śmiało wkraczać w tę dziedzinę, która ma na miejscu, w samym Kolnie, a także w regionie, znawców i miłośników. Niech oni mówią o pasjonującej przeszłości tego ciekawego miasta. My chcemy jedynie zachęcić Czytelnika do poznawania historii Kolna i jego okolic, i uchylić rąbka tajemnic, które archeologia dopiero zaczyna odkrywać.

Adam Łukaszewicz

Wstęp

Kolno

Podstawowe wiadomości o dziejach miasta

Jednym z największych miast na Wysoczyźnie Kolneńskiej jest Kolno. Leży ono w północno-zachodniej części województwa podlaskiego, nad rzeką Łabną. Obecnie Kolno liczy 10 631 mieszkańców i zajmuje 25,08 km² powierzchni.

Historia Kolna jest niezwykle interesująca. Wynika to nie tylko z położenia geograficznego miasta, ale i z jego korzeni, które głęboko sięgają w przeszłość i są ściśle splecione z dziejami całego regionu. Dlatego w tym rozdziale przedstawimy historię Kolna w bardzo skróconej wersji. Natomiast w pozostałych rozdziałach postaramy się omówić najważniejsze i najciekawsze zagadnienia związane z najstarszą historią Kolna na tle tego, co działo się wokół samego miasta, ponieważ zakładamy, że nie można opowiadać o historii jednego miejsca bez uwzględnienia szerszego kontekstu.

Dawne Kolno leżało nad Pisą i to Kolno uzyskało prawa miejskie, oparte na prawie chełmińskim, w 1425 roku. W dokumencie (regestrze w Metryce Księstwa Mazowieckiego) użyto terminu „*oppidum*”, co może wskazywać na to, że jeszcze przed lokacją Kolno miało charakter miasta.¹ O jego znaczeniu świadczą nie tylko uzyskane wówczas przywileje, ale również budowa kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny pod koniec XIV wieku. W połowie XV wieku książę mazowiecki Bolesław IV przeniósł miasto nad rzekę Łabnę, gdzie istnieje do dziś. Nowe Kolno miało układ szachownicy, który był charakterystyczny dla miast średniowiecznych, zakładanych na surowym korzeniu. Na nowym miejscu miasto zaczęło się szybko rozwijać i stało się ważnym ośrodkiem administracyjno-handlowym. Jedną z przyczyn rozwoju miasta była wznowiona kolonizacja na Wysoczyźnie Kolneńskiej pod koniec XIV wieku. W okresie od XV do połowy XVII wieku Kolno przeżywało swój wielki rozkwit. W XVI wieku stało się ważnym ośrodkiem handlu z Prusami, w którym rozwijało się również rzemiosło. Do połowy XVI wieku, Kolno jako miasto powiatowe pełniło dwie podstawowe funkcje: administracyjną i sądowniczą. Urząd grodzki w Kolnie od XVI wieku aż do rozbiorów Polski był reprezentowany przez starostę lub podstarościego i sędziego grodzkiego w jednej osobie.

¹ Cz. Brodzicki 1982, s. 34.

Kolno, jako miasto królewskie, podlegało władzy najwyższej w osobie króla. Jednak, na skutek nadań licznych przywilejów mieszczanom, bezpośrednia ingerencja władcy w wewnętrzne sprawy miasta była ograniczona. Niemalże znaczenie miał Kościół w Kolnie.

Jednak proces rozwoju miasta nie był ciągły. Przerzywały go wojny, powstania, konflikty zbrojne i pożary. W 1571 roku wybuchł w Kolnie wielki pożar, który zniszczył prawie całe miasto. W ciągu kilku lat część domów odbudowano, ale w 1575 roku Kolno strawił kolejny pożar. Jednak, pomimo tych dwóch tragedii, miasto rozwijało się nadal. Dopiero kryzys gospodarczy na Mazowszu na początku XVII wieku zahamował ten rozwój, a długotrwałe zarazy zredukowały liczbę ludności Kolna do 209 w 1616 roku.² W okresie wojen polsko-szwedzkich Kolno było miejscem postoju wojska szwedzkiego i przeżywało kolejne pożary. Podczas jednego z nich spłonął kościół. W 1676 roku Kolno posiadało już tylko 89 mieszkańców.³ Dopiero w połowie XVIII wieku miasto zaczęło powoli podnosić się z upadku. Kolno leżało bowiem na szlaku handlowym łączącym Warszawę z Królewcem. To spowodowało ożywienie handlowe, w mieście nastąpił wzrost ludności. Pod koniec XVII wieku z Prus Wschodnich do Kolna przybyli Żydzi. W 1765 roku Kolno otrzymało z rąk króla Stanisława Augusta akt potwierdzający wszystkie dotychczasowe przywileje i prawa, zawierający nadanie herbu (przedstawiającego postać św. Floriana) i pieczęci, określenie kompetencji władz miejskich, potwierdzenie starych dorocznych jarmarków i nadanie nowych. Podczas powstania kościuszkowskiego, w 1794 roku, Prusacy zrabowali i spalili miasto. Po powstaniu kościuszkowskim, w wyniku trzeciego rozbioru Polski w 1795 roku, Ziemia Łomżyńska wraz z Kolnem znalazła się pod zaborem pruskim. Kolno po pożarze w 1794 roku powoli zaczęło się odbudowywać. Odbudowano kościół pw. św. Katarzyny na dawnym miejscu. Dzięki inwentaryzacji miast polskich, jaką prowadził rząd pruski, wiemy, że w 1797 roku w Kolnie było 171 domów (w tym tylko jeden murowany) i 1026 mieszkańców. Na początku XIX wieku w Kolnie wybudowano murowaną szkołę, wybrukowano główne ulice i rynek, w rynku powstała studnia. W tym czasie powstała w Kolnie dzielnica żydowska i wybudowano synagogę. Podczas wojen napoleońskich miasto ponownie ucierpiało. Następnym ważnym wydarzeniem w historii Kolna było włączenie miasta wraz z Mazowszem do Księstwa Warszawskiego, które powstało w 1807 roku. W 1815 roku powstało Królestwo Polskie. Kolno znalazło się wówczas w powiecie łomżyńskim, który włączono do województwa augustowskiego. Nie był to pomyślny okres w historii Kolna. W wyniku ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej Kolno utraciło swoje znaczenie gospodarcze. W roku 1823 przeniesiono komorę celną z Kolna do Wincenty – wsi, która leżała w odległości 8 km od Kolna, przy samej granicy z Prusami. Miasto wówczas podupadło, jednakże ludność Kolna powiększyła się i w 1827 roku wynosiła 2083 mieszkańców. W czasie powstania listopadowego Kolno było miejscem walk oddziałów powstańczych z wojskiem rosyjskim, w wyniku których zniszczono wiele domów. Spłonął m.in. kościół św.

² Cz. Brodzicki 1982, s. 100.

³ Cz. Brodzicki 1982, s. 113.

Katarzyny, którego już nigdy później nie odbudowano. Po stłumieniu powstania listopadowego miasto powoli dźwigało się z upadku. Podczas kolejnego zrywu narodowowyzwoleńczego – powstania styczniowego w Kolnie zorganizowano szpital powstańczy, a okoliczna ludność brała czynny udział w walkach. Po upadku powstania styczniowego Kolno ponownie stało się miastem powiatowym, w którym władzę sprawowali urzędnicy i oficerowie rosyjscy. Wprowadzono język rosyjski jako urzędowy, ograniczono samodzielność Kościoła katolickiego.

W 1900 roku w Kolnie wybuchł kolejny pożar, w wyniku którego spłonęło około 100 domów. Jednak miasto jako siedziba władz powiatowych zaczęło powoli się rozwijać i modernizować. W 1914 roku w mieście było 6100 mieszkańców, z czego 61% stanowili Żydzi. W czasie pierwszej wojny światowej wokół Kolna toczyły się ciężkie walki. W 1915 roku Kolno zdobyli Niemcy. Ostrzał artyleryjski ponownie zniszczył miasto. Z tamtych czasów pozostały zbiorowe mogiły. Duża zbiorowa mogiła żołnierzy rosyjskich i niemieckich znajduje się w Kolnie na cmentarzu komunalnym. Do zakończenia wojny powiat kolneński pozostawał pod administracją niemiecką.

11 listopada 1918 roku to data przełomowa w historii Polski, która po latach niewoli odzyskała niepodległość. Dzień ten rozpoczął również nowy etap w historii Kolna. Podczas wojny polsko-bolszewickiej, 20 sierpnia 1920 roku, we wsi Leman niedaleko Kolna doszło do większej potyczki. Żołnierze polscy, którzy w niej polegli zostali złożeni do grobu na cmentarzu parafialnym w Kolnie.

Rozwój miasta w okresie międzywojennym ponownie przerwał wielki pożar w 1932 roku Kolno zostało zniszczone prawie w 80%. W dodatku, miasto przestało być siedzibą powiatu. Te dwa fakty były przyczyną wyludnienia się Kolna i jego upadku. W 1939 roku miasto miało 5163 mieszkańców, w tym prawie 70% stanowiła ludność żydowska. W 1939 roku Kolno przyłączono do województwa warszawskiego.

Po wybuchu II wojny światowej Kolno zajęli Niemcy. Pierwsza okupacja niemiecka trwała trzy tygodnie. Zgodnie z traktatem radziecko-niemieckim Kolno weszło w skład Białoruskiej Republiki Radzieckiej. Wojska radzieckie wkroczyły do Kolna pod koniec września 1939 roku. Dokonano wówczas nowego podziału administracyjnego i powołano radzieckie władze tymczasowe, w skład których weszli miejscowi działacze lewicowi. W czerwcu 1941 roku Kolno zostało ostrzelane przez artylerię niemiecką. Były to działania związane z atakiem Niemców na Związek Radziecki. Miasto wcielono do Rzeszy. Również w Kolnie rozpoczął się proces eksterminacji ludności polskiej, a szczególnie żydowskiej. W Kolnie zorganizowano ruch oporu i tajne nauczanie. W styczniu 1945 roku wojska radzieckie wyzwoliły Kolno spod okupacji niemieckiej, ale nadal trwała walka organizacji podległych polskiemu rządowi w Londynie z nową władzą. W 1948 roku utworzono powiat kolneński z siedzibą władz powiatowych w Kolnie. Miasto powoli wracało do życia. Otwarto szkoły, szpital, powstawały zakłady rzemieślnicze i sklepy. W 1973 roku powstał w Kolnie Zakład

Mleczarski, który był wówczas jednym z największych tego typu zakładów w Polsce.

W 1975 roku w wyniku nowego podziału administracyjnego Polski Kolno przestało być siedzibą władz powiatowych. Natomiast powołano Urząd Miasta i Gminy, jednostek, które weszły w skład nowego województwa łomżyńskiego. Po przemianach demokratycznych zapoczątkowanych w 1989 roku, w 1990 roku utworzono urzędy rejonowe, które podlegały wojewodzie. Siedzibą urzędu rejonowego w Kolnie było miasto Kolno. W 1991 roku Rada Gminy i Miasta Kolna podjęła uchwałę w sprawie podziału gminy na miasto i gminę Kolno. W 1999 roku wprowadzono nowy podział na województwa i przywrócono powiaty. Miasto i powiat Kolno weszły w skład województwa podlaskiego z siedzibą w Białymstoku. Od 2006 roku funkcję Burmistrza Kolna pełni Andrzej Duda. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnich latach Kolno zaczęło rozwijać się bardzo dynamicznie.

Miasto jest jednym z liderów w pozyskiwaniu środków unijnych, a za sprawne zarządzanie było wielokrotnie nagradzane. Samorząd Kolna otrzymał m.in. wyróżnienie w plebiscyście „Samorządowy Menedżer Regionu”.

Ciekawostką jest również to, że w Kolnie powstała jedna z największych w Polsce elektrowni słonecznych. W ostatnich latach dzięki wielu samorządowym inwestycjom Kolna stało się miastem z nowoczesną infrastrukturą, ciągle posiada jednak też ten charakterystyczny urok spokojnego, niedużego miasta. Jest miastem z długą i ciekawą historią. Już niedługo w 2025 roku obchodzić będzie jubileusz 600 – lecia nadania praw miejskich.

O najnowszej historii Kolna, którą tworzą obecne Władze miasta, o nowych inwestycjach i planach jego rozwoju można przeczytać na stronie internetowej Urzędu Miasta Kolna (<https://www.umkolno.pl>), do czego Czytelników gorąco zachęcamy

Nas szczególnie cieszy to, że patrząc w przyszłość Kolno widzi i ceni również swoją przeszłość.

Rozdział 1

Wysoczyzna Kolneńska

Sceneria pogranicza

Wysoczyzna Kolneńska jest częścią Niziny Północnopodlaskiej. Jej zasięg wyznaczają cztery rzeki: od północy Wincenta, od wschodu i południowego wschodu Biebrza, od południa Narew a od zachodu Pisa. W części zachodniej i południowo-zachodniej Wysoczyzna Kolneńska dochodzi do Równiny Kurpiowskiej i Doliny Dolnej Narwi. Obie te krainy należą do Niziny Północnomazowieckiej. W kierunku wschodnim i południowo-wschodnim Wysoczyzna Kolneńska łączy się z Kotliną Biebrzańską. Teren ten jest silnie zabagniony. Od południa Wysoczyznę Kolneńską otacza Międzyrzecze Łomżyńskie, czyli obszar między Narwią a Bugiem. Natomiast od północy Wysoczyzna Kolneńska graniczy z Pojezierzem Mazurskim: Pojezierzem Elckim i Równiną Mazurską.

Wysoczyzna Kolneńska zajmuje obszar o powierzchni około 1600 km². Jego szczegółową charakterystykę geologiczno-morfologiczną opracował Andrzej Musiał. Jest to teren morenowy, ukształtowany w wyniku zlodowacenia środkowopolskiego, bardzo zróżnicowany pod względem wysokościowym. Najwyższy punkt o wysokości 214 m n.p.m. znajduje się w północnej części Wysoczyzny, w pobliżu miejscowości Gałązki. Do częstych form tego terenu należą wzgórza o wysokości około 163 m n.p.m. takie jak Kosmata Góra niedaleko Lachowa. Natomiast miejsca o najniższej wysokości znajdują się w dolinach rzek: Łojewki (101 m n.p.m.) i Penzy (102 m n.p.m.).¹ Podłoże geologiczne stanowią osady trzeciorzędowe i czwartorzędowe: gliny zwałowe, żwiry i piaski.

Wysoczyzna Kolneńska leży w środkowej części dorzecza Narwi. Według A. Musiała sieć rzeczna wygląda następująco. Przez środek tego obszaru przebiega dział wodny pomiędzy dwiema rzekami: Pisą i Biebrzą. Pisa wypływa z Jeziora Roś i płynie w kierunku południowym, początkowo doliną o szerokości około 5 km, która potem zwęża się do szerokości 1 km. Dolina Pisy jest bagienna. Rzeka nie jest uregulowana. Corocznie zalewa okoliczne łąki, które stają się wtedy miejscem lęgowym dla wielu gatunków ptaków wodnych. Rzeka ma szybki nurt i wiry. Okres zamarzania Pisy jest krótki - trwa około 30 dni w ciągu roku. Pisa ma około 80 km długości, tworzy malownicze zakola i starorzecza. Średni stan wody w Pisie wynosi około 1,50 m a w niektórych miejscach około 3 m. Największymi dopływami Pisy są: Wincenta, Turośl i Skroda. Skroda jest lewym dopływem Pisy. Jest największym ciekim wodnym na Wysoczyź-

¹ A. Musiał 1983, s. 44-48.

nie Kolneńskiej. Ma 47 km długości a jej największe dopływy to Dzierzbia i Łabna. Kolejną pod względem wielkości rzeką jest Wissa – prawy dopływ Biebrzy o długości 44 km. Jej największym dopływem jest Przytulanka o długości 21 km, do której w pobliżu Radziłowa uchodzi Matlak. W północno-zachodniej części Wysoczyzny płynie rzeka Wincenta o długości 26 km z dopływami Kuloną i Wykówką. Natomiast w południowej części obszaru płynie Łojewek o długości 25 km, prawy dopływ Narwi. Do Łojewka, w górnym jego biegu, wpada rzeka Jura. Bezpośrednio do Narwi uchodzi Penza licząca 12 km długości. Pozostałą sieć rzeczną stanowią mniejsze, na ogół bezimienne obecnie dopływy wymienionych rzek. Zdaniem A. Musiała na terenie Wysoczyzny Kolneńskiej istniało w przeszłości jezioro (?), o czym świadczą osady kredy jeziornej, które odkryto na zachód od Sypniewa. Obecnie w południowo-wschodniej części Wysoczyzny występują niewielkie zbiorniki wodne. Powstały one w wyniku wydobywania torfu.² Większe rzeki tego obszaru pełniły i pełnią rolę ważnych dróg komunikacyjnych, np. Pisa. Poza tym są one czyste i nadal rybne. Biebrza to najbardziej obfitująca w ryby rzeka w północno-wschodniej Polsce.

Powołując się na Cz. Brodzickiego i Cz. Nicewicza podajemy ogólną charakterystykę środowiska naturalnego omawianego obszaru.

Klimat na Wysoczyźnie jest umiarkowany, ale z silnymi wpływami klimatu kontynentalnego. Dlatego w porównaniu z innymi nizinnymi obszarami Polski jest bardziej surowy. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi + 6,7 C. Średnia temperatura w styczniu wynosi – 4,7 C, w lipcu + 17,3 C. Ujemna temperatura powietrza utrzymuje się średnio przez 4 miesiące w roku, tj. od grudnia do marca. Okres wegetacji roślin na Wysoczyźnie trwa około 200 dni. Rocznie jest tu około 600 mm/m² opadów, przy czym najwyższe miesięczne sumy opadów obserwuje się w lipcu i sierpniu, a najniższe w styczniu i lutym. Na Wysoczyźnie dominują w zimie wiatry południowo-zachodnie i południowo-wschodnie, natomiast w lecie północno-zachodnie i zachodnie. Wieją one ze średnią prędkością 2,5-4,2 m/s.³

Gleby na Wysoczyźnie Kolneńskiej są zróżnicowane, ale na ogół mało urodzajne. Są to gleby brunatne i biellicowe, które stanowią około 70% wszystkich gleb. Duże obszary zajmują również gleby pochodzenia organicznego, czyli gleby bagienne (18%). Występują one głównie w Kotlinie Biebrzańskiej oraz w dolinach rzek Narwi, Skrody, Pisy i ich dopływów.⁴

Większy kompleks leśny tworzy wschodnia część Puszczy Kurpiowskiej, z dużym udziałem sosny (ponad 95 %). Z drzew liściastych spotyka się tu dąb, brzozę, osikę. Podszycie leśne stanowią jałowiec, jarzębina, kruszyna, leszczyna i wilcze łyko. W runie leśnym rosną konwalia majowa, poziomka, borówka czarna i brusznica, wrzos oraz różne gatunki traw, kwiatów leśnych, mchów i paproci. Rośliną zanikającą są widłaki.⁵

² A. Musiał 1983, s. 49-50.

³ Cz. Brodzicki 1982, s. 12.

⁴ Cz. Brodzicki 1982, s. 14.

⁵ Cz. Nicewicz 1984, s. 16.

Ze zwierząt występują jelenie, sarny, dziki, lisy, borsuki, kuny leśne, tchórze, zające, których populacja w ostatnich latach drastycznie się zmniejszyła, wiewiórki oraz łosie i wilki. Te dwa ostatnie gatunki to zwierzęta przechodnie. Na terenach podmokłych żyje dużo gatunków ptactwa wodnego i błotnego: cietrzewie, bociany, żurawie i kaczki. Na terenach suchych występują ptaki śpiewające.⁶

Krajobraz Wysoczyzny Kolneńskiej tworzą faliste i pagórkowate moreny najczęściej porośnięte sosnowymi zagajnikami. Natomiast w rozległych dolinach występują łąki. Niezwykle piękna jest dolina Biebrzy z roślinnością łąkowo-leśną. Równie piękna jest dolina Pisy, której szybki nurt tworzy malownicze meandry.

Na Wysoczyźnie Kolneńskiej występują takie surowce mineralne jak: torf, ruda darniowa i bursztyn. Złoża bursztynu zlokalizowano na wydmach, w pobliżu rzeki Pisy oraz na obszarach leśnych. Obszar ten obfituje również w żwirowiska. Żwir i leżące na powierzchni ziemi głązy narzutowe wykorzystuje się nadal jako materiał budowlany. Natomiast gliny z terenu Wysoczyzny Kolneńskiej ze względu na dużą zawartość piasku nie mają wielkiej wartości użytkowej zarówno do celów budowlanych, jak i ceramicznych. Iły występują lokalnie i w większości zostały już wyeksploatowane.⁷

Obecnie Wysoczyzna Kolneńska jest terenem rolniczym. Ludność tego regionu zajmuje się uprawą ziemi i hodowlą zwierząt, głównie bydła. Uprawia się tu żyto, ziemniaki i na coraz większą skalę rośliny paszowe.

Gęstość zaludnienia na Wysoczyźnie jest niewielka, dużych miast jest mało, największe z nich to Grajewo, Kolno, Szczuczyn i Stawiski.

Wysoczyzna Kol(n)eńska obejmuje dzisiaj trzy powiaty: kol(n)eński, grajewski i szczuczynski. Powiat kol(n)eński zwany był kiedyś „zanarwiańskim”.

Niegdyś jednostką terytorialną była ziemia. Ziemia wiska zajmowała część Wysoczyzny o powierzchni 1420 km², reszta Wysoczyzny to już ziemia łomżyńska: należały do niej Kolno i okolice oraz pobliskie miasteczko Stawiski. (Warto przy okazji zauważyć, że przymiotnik od tej ostatniej nazwy brzmi „stawiski” a nie „stawiskowski”).

Ziemia łomżyńska została wydzielona z ziemi warszawskiej i wiskiej. (Ten ostatni przymiotnik pochodzi od nazwy miasteczka „Wizna”. O pochodzeniu tej nazwy będzie mowa dalej). W drugiej połowie XVI wieku ziemia łomżyńska obejmowała 4209 km²; na 100 km² przypadało tu statystycznie 13,5 miejscowości, czyli najmniej z pobliskich obszarów. Obecnie (od 1999 r.) cały ten teren należy do woj. podlaskiego, ale historycznie jest to Mazowsze. Przed wojną granica województwa i powiatu oddzielała Kolno (woj. warszawskie) od Lachowa, Kumliska i Truszek (woj. białostockie, pow. Grajewo).

Kiedyś istniały w tej części Polski województwa o nazwach „mazowieckie” i „podlaskie”. Jednak Łomża należała do woj. mazowieckiego a woj. podlaskie ze stolicą w Drohi-

⁶ Patrz przyp. 5.

⁷ A. Musiał 1983, s. 180.

czynnie miało zupełnie inne granice. Polityczna odrębność Mazowsza po włączeniu do Korony w 1526 roku zanikła, pozostała tylko w sferze specyficznej struktury społecznej, mentalności i dialektu.

Okolo roku 1600 Kolno należy do ziemi łomżyńskiej woj. mazowieckiego. Sąsiednie województwa to podlaskie od wschodu (Drohiczyn), lubelskie, sandomierskie, rawskie (Rawa), płockie (Płock).

Z ziemią łomżyńską sąsiaduje od północy lenno polskie Prusy Książęce, od zachodu ziemia ciechanowska, od wschodu ziemia wiska, od południa ziemia różańska i ziemia nurska.

Mazowsze jest wyraźnie odmienne od reszty centralnej Polski. Mazowsze odróżnia się też wyraźnie od pozostałych ziem byłego tzw. Królestwa Kongresowego (1815-1915). Mazowsze z racji swego położenia pośredniczyło kiedyś między Koroną a Litwą. Mazowsze północne podobnie jak i Litwa było w okresie średniowiecza miejscem spotkania kultur: polskiej, ruskiej i bałtyjskiej (pruskiej, jaćwieskiej, litewskiej). Później Wysoczyzna Kolneńska – jeśli już mamy używać niezbyt poprawnej formy „Kolneńska” zamiast tradycyjnej „Koleńska” – musiała w dawnej Rzeczypospolitej uchodzić za teren egzotyczny i cokolwiek nietypowy, skoro w obiegu były liczne anegdota na ten temat. Odnotowuje takie opowiadki erudyta i wybitny choć, niestety, zapomniany dziś pisarz Władysław Zambrzycki w swojej znakomitej powieści *W oficynie Elerta*. Jedną z tych opowieści, zaczerpniętych ze źródeł XVII wiecznych zasługuje na szczególną uwagę: dotyczy ona mianowicie palenia torfem a nie drewnem, znalezisk szczątków kopalnych zwierząt na torfowiskach oraz posługiwania się bryłkami bursztynu jako środkiem płatniczym. Bursztyn w postaci grudek kładziono podobno nawet na tacy w kościele zamiast monet. Zmielony bursztyn dodawano też do kościelnego kadzidła dla wzmocnienia zapachu.⁸ Inna opowieść dotyczy szczególnych zdolności mieszkańców zanarwiańskiej puszczy do naśladowania głosów zwierzęcych oraz ich ogólnego zżycia ze zwierzętami, których znajomość wynikała z mieszkania w środowisku puszczańskim, to znaczy w lasach królewskich za Narwią.⁹

Północne Mazowsze i Podlasie bardziej przypominają dawną Litwę niż Koronę. Także krajobrazy są tu podobne, w niektórych okolicach dość dużo jest lasów, w innych przeważają łąki i uprawy. Zielone pofałdowane płaszczyny przecięte są rzeczkami i gdzieś urozmaicone stawami i jeziorami. Elementem składającym się na podobieństwo tych krain jest też obecność w strukturze osadniczej i społecznej obszarów wiejskich licznych wsi szlacheckich. Także mechanizm ich powstawania był - jak się wydaje - dość podobny na obu tych obszarach. Mazowsze zanarwiańskie w czasie zasiedlania przez rody szlacheckie, którym nadawano tu ziemię było zdecydowanie wyludnione, podobnie jak obszary litewsko-ruskie po okresie najazdów lub panowania tatarskiego. Szlachta przybywająca z południa, osadzona na ziemi dysponowała z początku dość znacznymi obszarami, które następnie kurczyły się w wyniku

⁸ W. Zambrzycki 2007, s. 60-61.

⁹ W. Zambrzycki 2007, s. 113-114.

transakcji albo ulegały niekończącym się podziałom, jakim w wielu innych krajach zapobiegała zasada majoratu. W ten sposób właściciele ziemscy biednieli, a ich dobra przekształcały się w osady zamieszkałe przez licznych przedstawicieli tego samego rodu. Szlachta lepiej sytuowana i odżywiona od włościan mnożyła się, w mniejszym stopniu ulegając chorobom i niedożywieniu, czynnikom które dziesiątkowały prosty lud rozmaitego zresztą pochodzenia etnicznego. Ta mnożność szlachty stawała się jednak czynnikiem sprzyjającym jej ubożeniu. Niektóre jednostki dzięki przedsiębiorczości i korzystnym majątkowo małżeństwom potrafiły czasem wydzwignąć się z ubóstwa a nawet osiągać znaczne majątki. Jednakże szlachta, mimo zmiennego statusu materialnego (tzw. odmian fortuny) odznaczała się zawsze poczuciem obywatelskim i wysokim stopniem patriotyzmu, którego heroiczne dowody składała w wojnach i powstaniach narodowych, szczególnie zaś w powstaniu styczniowym 1863-64 roku. Temu poczuciu obowiązku patriotycznego i ideologii służby Ojczyźnie towarzyszyła duma rodowa, nie związana wcale ze stanem majątkowym. Świadomość pochodzenia i poczucie godności zachowywano nawet w biedzie. Starano się też podtrzymywać tradycję rodową, zawierając małżeństwa w obrębie stanu szlacheckiego. Ta archaiczna mentalność stanowiąca dziedzictwo przodków doznała poważnego uszczerbku w ostatnich dziesięcioleciach, załamując się pod wpływem wszechogarniającego priorytetu statusu materialnego przeważającego nad dawnym zwyczajem.

Choć w czasach dawnej Rzeczypospolitej wielokulturowe państwo polskie rozciągało się daleko na wschód, to jednak obszar Wysoczyzny Kolneńskiej, tak jak pozostałe ziemie zanarwiańskie był w odczuwalny sposób obszarem granicznym. Sprawiało to kłopotliwe sąsiedztwo ludów o odmiennej kulturze i języku a mianowicie Prusów i Jaćwingów.

Prusy to kraj łąk, lasów i jezior. Granica Prus przebiegała na obrzeżach dzisiejszego powiatu kolneńskiego. Kim byli Prusowie? I dlaczego nie ma dziś na ich dawnych ziemiach województwa pruskiego, tylko Warmia i Mazury? Warmia to jedna z historycznych krain tzw. później Prus Królewskich stanowiących integralną część Korony Polskiej. Jeśli jednak używamy obecnie dawnej bałtyjskiej nazwy Warmia, to dlaczego nie pojawia się w naszym dzisiejszym nazewnictwie dawna Pomezania, Pomezania, Nadrowia, Sasinia i Galindia?

Określenie Prusy Wschodnie (*Ostpreussen*) ma sens historyczny dla Niemców. Dla nas są to po prostu Prusy. Niemcy nazwali Prusy Wschodnimi w czasie, kiedy królestwo pruskie (podległy królowi polskiemu książę pruski, dążąc do pełnej niezależności skorzystał z osłabienia Polski po śmierci króla Jana III i ogłosił się najpierw *supremus dux in Prussia* a potem, w 1701 roku, „królem w Prusiech”, *König in Preussen*) objęło na zachodzie Pomorze, Brandenburgię z Berlinem, a później Śląsk, wreszcie w 1815 roku nawet daleki Trewir nad Mozela.

Nie ma jednak powodu, by po polsku mówić o Prusach Wschodnich, bo jest to przyjmowanie obcego punktu widzenia z dość niedawnej przeszłości. Nie wahałbym się natomiast przed określeniem po polsku woj. warmińsko-mazurskiego, czyli Warmii i Mazur, jako Prus.

Moi dziadkowie spod Przasnysza jeszcze długo po wojnie mówili o pobliskiej pruskiej granicy i o Prusach. A jak mieli nazywać tę krainę, którą Polacy zawsze tak nazywali? Czy mieli mówić „Warmia i Mazury” czy „północno-wschodnie ziemie odzyskane”?

Powtórzmy: nazwa „Prusy” nie odnosi się do Prusaków czyli pruskich i brandenburskich Niemców, ale do dawnego ludu Prusów, który z przyczyny działań Zakonu Krzyżowego całkowicie wyginął.

Kronikarz Adam z Bremy charakteryzuje Prusów jako niezwykle życzliwych i gościnnych. Prusowie podobno wpuszczali obcych do siebie i pozwalali im mieszkać ze sobą, czyniąc w tej wspólnocie wyjątek jedynie w dostępie do lasów (pewnie świętych) i źródeł, obawiając się ich zbezczeszczenia.¹⁰

Ludy bałtyjskie poświadczone są archeologicznie od V w. p.n.e., ale nie wiadomo dokładnie z kim i gdzie sąsiadowały one od południa.

Określenie „ludy bałtyjskie” jest nowoczesne i sztuczne, pochodzi od *Baltis Jura* (Morze Białe czyli Morze Bałtyckie). Jest to w istocie grupa językowa w obrębie języków indoeuropejskich, spokrewniona najbliższymi z językami słowiańskimi i germańskimi, jednak podobieństwa są widoczne głównie dla językoznawców, morfologicznie bowiem są to języki bardzo odmienne od słowiańskich i germańskich i zupełnie dla nas niezrozumiałe.

Prusowie byli federacją. Od strony południowej ich kraju, w pobliżu Mazowsza mieszkali Sasinowie i Galindowie. Tereny położone dalej na wschód zamieszkiwali Jaćwingowie.

Nazwa Prusów nie jest ich nazwą własną. Jest to nadana przez sąsiadów nazwa ogólna federacji ludów mających różne własne nazwy plemienne. Nazwa ta jest zapewne przeniesiona z innego ludu i należy zapewne do nazw „końskich” związanych z hodowlą koni (od występującego w wielu językach rdzenia *pr*; *prs* na określenie konia). Nie wiemy, kto przed Prusami zamieszkiwał ich ziemie, gdyż oni również nie byli ludem autochtonicznym. Pewne toponimy i hydronimy na obecnych ziemiach polskich, zwłaszcza na Pomorzu, ale nie tylko, wykazują wyraźne cechy przedśłowiańskie. Można przypuszczać, że na naszych ziemiach przetrwały w nazewnictwie niki ślady kontaktów z basenem Morza Czarnego i Śródziemnego z przełomu II i I tysiąclecia p.n.e.

Sąsiadujące z Mazowszem od północy krainy pruskie to Sasinia (podobno od Sasins, „zając”, por. niem. Hase, co mogło może pierwotnie obocznie brzmieć **Sase*) i Galindia, a także krainy o słowiańskich nazwach Zawkrze i Poborze.

Dawna pruska Galindia graniczy z Wysoczyzną Kol(n)eńską. Już starożytny geograf Klaudiusz Ptolemeusz w II w. wspomina lud Galindaj. Galindowie to także nazwa przypominająca występującą w tekstach słowiańskich Golędź. Stąd i Golędzinów na praskim brzegu w Warszawie, może od jeńców albo innych osadników rodem z Galindii. Ruskie źródła z 1058 i 1147 roku też mówią o Goliadzi. Czy Golęszyce nie są tym samym co Golędź i Galindowie?

¹⁰ Adam z Bremy, lib. IV, 18, wg E. Kowalczyk-Heyman 2003, s. 162, przyp. 38.

Były nawet pomysły o polskim pochodzeniu Galindów i Sasinów, co już w 1948 roku skrytykował Łowmiański.¹¹

Jak wspomnieliśmy, dalej na wschód leżała Jaćwież. Lud ten określany jest jako Jaćwingowie czyli Jaćwięgowie. Obok nich mieszkali Połeksanie i Pokieńcy. To bałtyjskie sąsiedztwo sprowadziło w przeszłości na okolice Kolna niemało nieszczęść, ale też uczyniło z tego miasta i przyległego terenu tygiel kulturowy, w którym mieszały się różne wpływy i tradycje. Niektóre elementy tego obrazu kulturowego rozdroża czekają dopiero na odkrycie, inne już wydobywa z ziemi łopata archeologa.

¹¹ J. Otrębski 1947, s. 136-137 wg E. Kowalczyk-Heyman 2003, s. 76.

Rozdział 2

Z miłości do pamiątek

„Takie już mam dziwactwo, że zamiast szukać dalekich cudów przyrody, zamiast gonić za zgiełkiem po targowicach świata, doznaję największych rozkoszy, gdy wpatruję się w dno cichych strumieni i rzek i gdy przykładam ucho do starych mogił, których szeptu mrocznych dziejów nikt nie słucha.”

Zygmunt Gloger

Nie wiemy, kiedy człowiek zaczął interesować się przeszłością. Może od czasu, kiedy stał się człowiekiem? Nie wiemy też, w jaki sposób poznawał przeszłość wtedy, kiedy nie było jeszcze pisma. Możemy się tylko domyślać, że słuchał opowieści starszych osób o dawnych dziejach, oglądał pamiątki po ludziach, którzy już odeszli, próbował wyobrazić sobie świat, który istniał, zanim on sam się urodził. Obecnie mamy archeologię, coraz bardziej nowoczesną naukę, dzięki której poznajemy przeszłość, ale zanim narodziła się archeologia były inne metody zdobywania informacji o przeszłości, np. zbieractwo starożytnych przedmiotów. Pierwsze wzmianki o zainteresowaniach zabytkami z przeszłości na ziemiach polskich pochodzą ze średniowiecza. Interesowano się głównie mogiłami pogańskimi i skarbami. Już wtedy byli tzw. poszukiwacze skarbów, którzy wprawdzie nie mieli wykrywaczy metali, ale mieli inne, równie skuteczne instrumenty. Znany jest proces prowadzony około 1429 roku w Krakowie przeciwko magistrowi Henrykowi Czechowi, którego oskarżono o to, że korzystał z pomocy diabelskiej przy szukaniu skarbów. Oskarżonemu udało się uniknąć stosu, ale skazano go na więzienie.¹ O innych ciekawych i nadprzyrodzonych zjawiskach pisał Jan Długosz (1415-1480) w *Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego*. Czytamy w nich, że w Nochowiu i Kozielsku, wsiach na terenie Wielkopolski, rosną w ziemi gliniane naczynia ...”rodzą się w łonie ziemi garnki, same z siebie, wyłącznie sztuką przyrody, bez jakiegokolwiek dopomagania ludzkiego, wszelkiego rodzaju i różnych kształtów, do tych podobne, których używają ludzie... I co uważam za tym dziwniejsze, że ich płodność i naturalne rozmnażanie nigdy się nie zmniejszyły, choć ziemia nie poruszana traci na żyzności.”² Dopiero w XVII wieku tego typu rewelacje zaczęto tłumaczyć inaczej. W 1661 roku Jan Jonston z Szamotuł (lekarz, przyrodnik, a także poliglota szkockiego pochodzenia) określił takie znaleziska jako pozostałości grobów ciałaopalnych. Początki naukowych zainteresowań zabytkami archeologicznymi w Polsce sięgają XVIII wieku. Król Stanisław August (1764-1795)

¹ Wg A. Abramowicz 1983, s. 15-29.

² Wg A. Abramowicz 1979, s. 14.

był wielkim miłośnikiem starożytności, nie tylko klasycznych, ale i słowiańskich. W okresie jego panowania powstawały liczne prywatne kolekcje zabytków archeologicznych i pomysł stworzenia publicznego muzeum archeologicznego. W tym czasie żył i działał Jan Potocki (1761-1815) - autor słynnej powieści *Rękopis znaleziony w Saragossie*, podróżnik, pisarz i wielki miłośnik starożytności, również słowiańskich. Jan Potocki zwrócił uwagę na grodziska wczesnośredniowieczne i ich znaczenie dla poznania historii Słowian. Krewny Jana, Stanisław Kostka Potocki był pionierem polskich wykopalisk za granicą, a konkretnie w południowych Włoszech. W czasach Stanisława Augusta żył i działał inny uczonec – Krzysztof Kluk (1739-1796), przyrodnik i etnograf interesujący się też archeologią, który jako jeden z pierwszych trafnie określił funkcję wyrobów kamiennych. Uważał on, że są to narzędzia i broń. Kolejnym ważnym etapem rozwoju zainteresowań starożytnością są czasy rozbiorów Polski. Była to reakcja na utratę niepodległości. Izabela Czartoryska pisała: „Kiedy Polska przestała istnieć, przyszło mi pierwszy raz na myśl, żeby zbierać pamiątki polskie, które potomności powierzam”.³ Z jej inicjatywy powstały w Puławach świątynia Sybilli i Dom Gotycki, w których gromadzono pamiątki z przeszłości i eksponaty etnograficzne. W 1800 roku powstaje Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego członkowie wykazywali duże zainteresowanie archeologią. Wawrzyniec Surowiecki w jednym z listów napisał: „Wykopane zdarzeniem bałwanki kruszcowe, niekiedy gliniane, broń niezwykła, spisy, strzały, siekierki, noże i inne narzędzia, czasem kruszcowe, czasem też krzemienne, urny między łupanym kamieniem lub w samej ziemi, w tych iglice, obrączki, pieniążki, instrumenty rozmaite, kości niezwykłe ..., zgoła wszystko to, co ma cechę, jakowejś nieznanym tajemnicy i osobliwości, warte jest zanotowania, gdyż przez porównanie z innymi dowodami może częstokroć objaśnić ciekawe i ważne zagadnienia”.⁴ Wawrzyniec Surowiecki uważał, że nasza historia jest częścią historii innych narodów słowiańskich. Badacze zajmujący się historią polskiej archeologii są zdania, że dzięki W. Surowieckiemu archeologia stała się nauką historyczną. Do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie zaczęto przysyłać znaleziska z różnych stron kraju, które były zaczątkiem Muzeum Archeologicznego. Podobne zbiory gromadził Tadeusz Czacki w gimnazjum w Krzemieńcu na Wołyniu. Jedną z najsłynniejszych kolekcji starożytności tych czasów była kolekcja Dionizego Paszkiewicza na Żmudzi zgromadzona w dziupli starego dębu Baublisa, o którym wspomnieli Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*. W 1818 roku ukazała się praca Zoriana Dołęgi Chodakowskiego (Adama Czarnockiego) *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, która wywołała wielką dyskusję naukową, ponieważ była ona nie tylko wezwaniem do badania dziejów wszystkich Słowian łącznie, ale również pochwałą słowiańskiego pogaństwa. Adam Czarnocki doceniał znaczenie wszelkich śladów działalności człowieka i uważał je za podstawowe źródło informacji o przeszłości. Pisał tak: „Zabezpieczmy przypadkowe i dość częste odkrycia

³ Wg J. Gąssowski 1970, s. 33.

⁴ Wg J. Gąssowski 1970, s. 34-35.

z ziemi, te różne małe posągi, obrazki i narzędzia kruszcowe, naczynia i garnki z popiołami. Zliczmy i poznajmy wymiarem dokładnym wszystkie potężne mogiły, które na cześć jednej osoby sypane, samotnie wieki przetrwały. Wpatrzmy się tylko w ziemię naszą. Może Słowianie zostawili ją dla nas jako najtrwalszą księgę, może ją zakłęli, aby nigdy z dziedzictwa potomków nie wychodziła ...”⁵

Jednym z największych historyków polskich XIX wieku był Joachim Lelewel. On również doceniał znaczenie odkryć archeologicznych. Uważał, że archeologia jest dla badacza historia nauką ważną. Miał przy tym bardzo krytyczne podejście do wygłaszanych poglądów naukowych. Trzeba koniecznie zaznaczyć, że większość jego naukowych opinii jest w dalszym ciągu aktualna.

Badania nad starożytnością odgrywały dużą rolę w rozbudzaniu świadomości narodowej, zarówno w Polsce jak i w innych krajach. Dlatego też szybki rozwój polskiej archeologii przypada na wiek XIX, na czasy zaborów. Jednym z najwybitniejszych znawców archeologii w tym okresie był Eustachy hr. Tyszkiewicz, który w swoim majątku w Łohojsku w powiecie borysowskim, w guberni mińskiej gromadził zbiory archeologiczne. Józef Kostrzewski uznał E. Tyszkiewicza za pierwszego polskiego archeologa. O archeologii E. Tyszkiewicza tak pisał: „nie ma prawie nauki, która by była równie obszerną i różnorodną, i wypadki jej mają to pierwszeństwo przed historią, że opierają się zawsze na dowodach nie podlegających wątpliwości, świadectwa jej są zawsze autentyczne, bo współczesne przeszłości, są za tym stanowczymi bądź w powstawaniu dziejów pisanych pod wpływem uprzedzeń lub stronictwa”.⁶ Wiek XIX wiąże się również z wielkimi i słynnymi odkryciami archeologicznymi. W 1848 roku wyłowiono z rzeki Zbrucz kamienny posąg Światowita, który w 1851 roku przewieziono do Krakowa i ustawiono w *Collegium Iuridicum* Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wówczas było to wielkie wydarzenie kulturalne. Badaniem okoliczności jego odkrycia zajmował się również Zygmunt Gloger, miłośnik i badacz Mazowsza i Podlasia. W 1845 roku rozpoczęto badania wykopaliskowe na Ostrowie Lednickim. Józef Kostrzewski w *Dziejach polskich badań prehistorycznych* okres od 1850 do 1857 roku w polskiej archeologii nazwał „kładzeniem fundamentów”. Dużą rolę odgrywał wtedy ośrodek krakowski. Dokonano wówczas wielkich odkryć archeologicznych na terenie Polski południowej, w Galicji. Przed I wojną światową Józef Kostrzewski opracował wielką syntezę *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*. W tym czasie zakończył się okres romantyzmu w archeologii. Pojawili się nowi badacze tacy jak Erazm Majewski, Karol Hadaczek, Marian Wawrzyniecki, którzy archeologią zajmowali się zawodowo. Wzrosło też zainteresowanie słowiańszczyzną. Może to spowodowało, że M. Wawrzyniecki przeprowadził inwentaryzację grodzisk słowiańskich, a wyniki tych prac opublikował dołączając swoje rysunki robione z natury (był malarzem). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku wyłoniły się cztery duże ośrodki naukowe, które zajęły się ba-

⁵ Wg J. Gąssowski 1970, s. 39.

⁶ Wg J. Gąssowski 1970, s. 55-56.

daniami archeologicznymi: warszawski, krakowski, poznański i lwowski. W okresie międzywojennym, z inicjatywy W. Demetrykiewicza, podjęto wspólny wysiłek zmierzający do stworzenia Polskiego Instytutu Archeologicznego. Pomimo poparcia wielu uczonych, do utworzenia Instytutu nie doszło. W okresie międzywojennym dokonano kolejnych wielu ciekawych odkryć archeologicznych. Wreszcie, w latach trzydziestych XX wieku rozpoczęto badania archeologiczne w Biskupinie, które prowadzono pod kierunkiem Zdzisława Rajewskiego. Rozwój polskiej archeologii okresu międzywojennego przerwała II wojna światowa. Po jej zakończeniu skoncentrowano się przede wszystkim na badaniach nad początkami państwa piastowskiego.

Przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądały początki badań archeologicznych na terenie północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia. Rozwój zainteresowań zabytkami archeologicznymi na tym terenie nastąpił na przełomie XIX i XX wieku. O odkryciach zabytków archeologicznych i konieczności ich ochrony pisał również tygodnik łomżyński *Wspólna Praca* na początku XX wieku.

Duże zasługi w tej dziedzinie miał Alfons Budziński, weterynarz gubernialny, który podczas podróży służbowych zbierał informacje o wszelkich starożytnościach krajowych, opisywał je i ilustrował pięknymi rysunkami.

Wśród XIX-wiecznych starożytników związanych z interesującym nas obszarem wymienić należy również Ludwika hr. de Fleury, właściciela Kępy Gielczyńskiej, majątku leżącego w miejscu ujścia Biebrzy do Narwi. Miłośnik ten zgromadził zbiór zabytków krzemienych oraz przeprowadził wykopaliska na grodzisku w Wiźnie. Wyniki tych prac przedstawił na VIII Rosyjskim Zjeździe Archeologicznym w Moskwie w 1890 roku.

Nieocenione zasługi w poznawaniu starożytnego i średniowiecznego osadnictwa północnego Mazowsza i Podlasia ma również Zygmunt Gloger (1845-1910), etnograf, historyk i archeolog. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim zamieszkał w rodzinnym majątku w Jeżewie koło Tykocina na Podlasiu i rozpoczął systematyczne badania nad kulturą ludową. Interesował się również osadnictwem starożytnym i średniowiecznym. Zygmunt Gloger podczas licznych podróży krajoznawczych po Polsce i Litwie zbierał informacje nie tylko z zakresu etnografii, ale również archeologii. Niekiedy, w podróżach tych towarzyszył mu Ludwik hr. de Fleury. Z. Gloger odkrył wiele stanowisk archeologicznych oraz stworzył cenną kolekcję zabytków archeologicznych, w tym narzędzi krzemienych pochodzących z paleolitycznych i mezolitycznych stanowisk osadniczych. Pisał: „Poszukiwania archeologiczne zaczęliśmy na piaskach pod Osówcem, gdzie odkryliśmy wprędce liczne zabytki krzemienne i ceramiczne po przedhistorycznych mieszkańcach tej miejscowości. Znalazły się tu tzw. belty, czyli ostrza od strzał łukowych, i nożyki krzemienne, i małeńkie skrobaczki, i rdzenie, czyli pozostałe ośrodki brył krzemienych, liczne okrzoski czyli drzazgi z krzemienia, na kilkunastu morgach wydm piaszczystych rozsiane i czerwone czerepy z popielnic, lepione ręką bez koła garncarskiego, które były dawniej napełnione białymi, drobnymi, przepalonymi kostkami, ze

szkieletów ludzkich. Gdzie wiatr wywiał przed laty taką popielnicę, tam dotąd pozostała większa część jej czerepów i mnogie kostki przepalone, zmieszane z piaskiem. Wszystko cośmy znaleźli było widocznie na miejscu łupane i wyrabiane, a nosiło na sobie wybitny i pospolity charakter stacyi krzemienych, jakie od roku 1868 znajdowałem we wszystkich okolicach dawnej Lechii począwszy od Biebrzy aż po Wartę i górną Wisłę”.⁷

W 1871 roku, nad Niemnem w okolicach Druskiennik, Z. Gloger odkrył na wydmach stanowiska z krzemieniami i słusznie uważał, że są to osady, a nie cmentarzyska. Ekspozyty zebrane przez Z. Glogera, zgodnie z jego testamentem, stały się własnością Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwa Etnograficznego i Towarzystwa Bibliotek Publicznych w Warszawie oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zygmunt Gloger zmarł w Warszawie, gdzie spędził ostatnie lata życia. Do najważniejszych prac tego badacza zaliczyć można m.in. *Księgę rzeczy polskich, Encyklopedię staropolską ilustrowaną, Obrzęd weselny polski z pieśniami i przemowami, Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy, Geografię historyczną ziem dawnej Polski*. Ostatniego dzieła zatytułowanego *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* autor nie zdążył ukończyć, zmarł w 1910 roku w Warszawie. W ciągu krótkiego, ale bardzo pracowitego życia napisał około 800 prac! Przed śmiercią powiedział: „Całe życie moje starałem się być dobrym Polakiem, całe moje bycie było ciężką pracą. Odchodzę spokojnie”. (patrz przypis nr 7)

Innym wielkim miłośnikiem kultury ludowej i starożytności związanych z obszarem Mazowsza i Podlasia był Adam Chętnik (1885-1967), twórca skansenu kurpiowskiego w Nowogrodzie i muzeum w Łomży. Od 1911 roku badacz ten prowadził systematyczne prace archeologiczne wokół Nowogrodu. Zbierał różne zabytki, w tym narzędzia krzemienne, naczynia starożytne i inne przedmioty znalezione przypadkowo przez miejscową ludność i gromadził je w utworzonej później Stacji Naukowo-Badawczej. W Stacji umieścił też swoją kolekcję monet. Po II wojnie światowej ocalałe ekspozyty trafiły do muzeów w Ostrołęce, Łomży i w Nowogrodzie. W okresie powojennym był jednym z inicjatorów przeprowadzenia badań wykopaliskowych w Nowogrodzie. Zbiory Adama Chętnika i materiały pochodzące z badań wykopaliskowych stały się podstawą działu archeologicznego w muzeum w Łomży.

Pierwsza książka A. Chętnika *Puszcza kurpiowska* ukazała się w 1913 roku, druga książka pt. *Chata kurpiowska* (z ilustracjami autora) w 1915 roku. Była ona nawiązaniem do pracy Jana Karłowicza *Chata polska. Studium lingwistyczno-archeologiczne* zawierającej apel o gromadzenie szczegółowych opisów budownictwa ludowego z różnych regionów. Adam Chętnik otrzymał za nią nagrodę im. Mianowskiego od Instytutu Popierania Nauki. Całość nagrody i honorarium przeznaczył na zakup ziemi nad Narwią, gdzie w 1919 roku osiedlił się wraz z żoną Zofią. W 1927 roku Chętnikowie otworzyli na własnej ziemi Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie, przy którym powstała Stacja Naukowa Dorzecza Środkowej Narwi. Adam

⁷ Z. Gloger 1903; Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Gloger

Chętnik był jej kierownikiem aż do wybuchu wojny w 1939. Po wojnie A. Chętnik rozpoczął prace nad odbudową skansenu. Pracę wznowiła również Stacja Naukowa Dorzecza Środkowej Narwi, lecz przeniesiono ją z Nowogrodu do Łomży. W 1948 roku otwarto Muzeum Regionalne w Łomży, które również organizował A. Chętnik. Pod koniec życia A. Chętnik przeniósł się do Warszawy. Był kustoszem działu bursztynu w Muzeum Ziemi. Zmarł w 1967 roku.⁸

W latach 20-tych XX wieku działał Romuald Jakimowicz, konserwator zabytków prehistorycznych na okręg warszawski. Wykonał on pierwszy odręczny plan i profil grodziska w Starej Łomży.

Ważnym etapem prac nad osadnictwem północnego Mazowsza były stacjonarne badania, którymi kierował mgr inż. Tadeusz Żurowski. Trwały one od 1961 do 1978 roku. Pracami objęto nie tylko grodzisko w Nowogrodzie, ale również w Starej Łomży.

W latach 70-tych XX wieku badania archeologiczne prowadzono pod nadzorem Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku. Później prace te kontynuowało Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Łomży i Wojewódzki Konserwator Zabytków w Łomży. Na interesującym nas terenie prowadzono nie tylko wykopaliska, ale również badania powierzchniowe, np. w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski.⁹ W latach 80-tych XX wieku powstał duży projekt badawczy zatytułowany „Badania osadnictwa wczesnośredniowiecznego ziemi łomżyńskiej”, którego kierownikiem został prof. dr hab. Jerzy Gąssowski. Był to wspólny projekt Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży i Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach którego prowadzono badania powierzchniowe na wybranych obszarach AZP, oraz prace wykopaliskowe, m.in. na grodzisku w Niewiarowie, w Rusi-Samborach i w Truszkach-Zalesiu. W ostatnich latach badania archeologiczne na północnym Mazowszu prowadzą m.in. takie instytucje jak Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Mazowieckie Towarzystwo Kultury i WUOZ¹⁰ w Białymstoku (Delegatura w Łomży, którą kieruje mgr Małgorzata Kuklińska).

Znaleziska archeologiczne z terenów dawnego województwa łomżyńskiego gromadzi Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży. Zbiory archeologiczne tego działu obejmują znaleziska od paleolitu do późnego średniowiecza i są cały czas uzupełniane. Zabytki z epoki kamienia to na ogół znaleziska przypadkowe, dostarczone przez znalazców. Materiały z epoki brązu pochodzą głównie z badań ratowniczych przeprowadzonych w Ołtarzach Gołaczach, Rybakach i Żebrach Wielkich. Dostarczyły one materiałów kultury łużyckiej. Zabytki datowane na okres przedrzymski i rzymski pochodzą z cmentarzysk ciałopalnych z różnych miejscowości. To samo można powiedzieć o zabytkach z okresu wczesnego średniowiecza. Większość z nich to zabytki znalezione podczas stacjonarnych badań wykopaliskowych.

Historię Mazowsza i Podlasia zajmowali się nie tylko archeolodzy, ale i historycy. Jednym z najwybitniejszych badaczy historii północno-wschodniego Mazowsza był Jerzy Wiś-

niewski (1928-1983), historyk urodzony we wsi Kołaki Kościelne. Pochodził on z rodziny drobnoszlacheckiej. Jerzy Wiśniewski był historykiem z zamiłowania. W jednej z notatek napisał „Siedzę całe dnie w kościele, wśród gruzów wertując akta kościelne. Na znalezionych skrawkach papieru notuję potrzebne rzeczy. Mimo chłodu nie idę do domu na obiad. Tyle ciekawych rzeczy znajduję, a nie mam na czym notować.”¹¹ Notatka ta pochodzi z 14 lutego 1945 roku. Profesor Jerzy Wiśniewski zawodowo związany był z Instytutem Historii PAN w Poznaniu. Potem mieszkał w Krakowie i pracował w Pracowni Historyczno-Geograficznej Polski Środkowej IH PAN w Krakowie, był też kierownikiem Zakładu Słownika Historyczno-Geograficznego IH PAN w Krakowie, ale chętnie i często wracał w rodzinne strony.

Historię Kolna i jego okolic zajmował się również Czesław Brodzicki, autor monografii o Kolnie zatytułowanej *Kolno na Mazowszu* oraz kilku jeszcze innych prac takich jak *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 roku)* czy *Ziemia Łomżyńska do 1529 roku*.

Wybitną badaczką historii średniowiecznej północnego Mazowsza jest prof. dr hab. Elżbieta Kowalczyk-Heyman, autorka szczegółowych i wnikliwych studiów nad problematyką pogranicza mazowiecko-krzyżackiego, autorka dwóch obszernych prac na ten temat zatytułowanych *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (Między Drwęcą a Pisą)* i *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Pisą a Biebrzą)*, oraz wielu innych publikacji, których nie sposób tu wyliczyć.

Na zakończenie należy podkreślić ogromną wagę pracy miejscowych historyków, ludzi związanych z kulturą i miłośników tradycji, którzy zajmują się badaniem historii Kolna i jego okolic. Ważną rolę w propagowaniu wyników Ich pracy odgrywa Towarzystwo Jana z Kolna i internetowa *KolnoTeka*. Wreszcie trzeba też wspomnieć o nauczycielach, którzy próbują zainteresować historią młodzież, o duchownych, którzy bardzo często, poza działalnością duszpasterską, zajmują się badaniem historii swojej parafii, o miejscowej Władzy i o zwykłych a tak naprawdę niezwykłych mieszkańcach Kolna i okolicznych wsi, którzy dbają o zabytki. To dzięki nim lepiej poznamy przeszłość tego małego, ale ciekawego miasta i jego okolic, i dzięki nim uda się zachować pamiątki przeszłości dla przyszłych pokoleń.

Rozdział 3

Wędrownka w odległą przeszłość

W 1836 roku ukazał się w Danii *Przewodnik po starożytnościach nordyckich*, którego autorem jest Jürgensen Christian Thomsen. Organizując wystawę w kopenhaskim muzeum starożytności uporządkował on tamtejsze zbiory według surowca, z jakiego zrobione były zabytki. W pierwszej kolejności pokazano przedmioty kamienne, następnie eksponaty wykonane z brązu (stopu miedzi i cyny), na końcu umieszczono wyroby z żelaza. Tak powstała podstawa systemu trzech wielkich epok w dziejach ludzkości: epoki kamienia, epoki brązu i epoki żelaza. Podział ten stosujemy do dzisiaj, ale surowiec, z jakiego wykonywano kiedyś narzędzia i broń nie jest obecnie jedynym ani podstawowym kryterium podziału chronologicznego. Jednym z najważniejszych kryteriów periodyzacji dziejów jest bowiem sposób, w jaki człowiek zdobywał pożywienie. Wyróżniamy więc okres, w którym człowiek zbierał rośliny nadające się do jedzenia i polował na zwierzęta dziko żyjące. To była gospodarka przyswajająca (zbieracko-łowiecka). Gospodarkę, w której podstawowym sposobem zdobywania pożywienia jest uprawa ziemi i hodowla zwierząt nazywamy gospodarką wytwórczą (rolniczo-hodowlaną). Do innych kryteriów podziału chronologicznego zaliczamy również ewolucję człowieka, zmiany klimatyczne i ich konsekwencje w środowisku naturalnym, ważniejsze wydarzenia historyczne, wierzenia (w tym zmiany w obrzędzie pogrzebowym), pojawienie się naczyń glinianych czy nowych form narzędzi.

Porządkowanie chronologiczne wydarzeń z przeszłości polega na ustalaniu kolejności ich pojawiania się. Jest to chronologia względna (relatywna). Dzięki różnym metodom datowania względnego wiemy, które wydarzenie jest wcześniejsze lub późniejsze od danego. Możemy to ustalić na podstawie stratygrafii (układu warstw ziemi) na stanowisku archeologicznym, typologii zabytków (badaniu zmian form wyrobów) i wielu innych specjalistycznych metod. Chronologia względna nie umożliwia nam jednak umieszczenia danego wydarzenia w jednostce czasu, którą można przeliczyć na lata kalendarzowe (erze, epoki, tysiąclecie, wieki, roku itd.). Do tego służą metody datowania bezwzględnego (absolutnego). Chronologię bezwzględną jakiegoś wydarzenia możemy ustalić na podstawie źródeł historycznych (pisanych). Jednak archeolodzy na ogół zajmują się czasami, dla których nie ma jeszcze źródeł pisanych, albo jest ich bardzo mało. Wtedy musimy korzystać z innych metod datowania: fizycznych (np. datowania na podstawie ilości węgla radioaktywnego C 14 w próbkach organicznych) czy przyrodniczych (np. z dendrochronologii, która polega na ustaleniu wieku ścięcia drzewa na podstawie

rocznego przyrostu słoju).

Archeologia jest nauką, która pomaga poznawać przeszłość na podstawie źródeł archeologicznych. Są to różne ślady pobytu człowieka na danym obszarze, np. domostwa, pracownie, groby, przedmioty codziennego użytku itp. Źródła archeologiczne zdobywamy i poznajemy w wyniku prac archeologicznych, które prowadzi się w terenie. Przede wszystkim są to badania wykopaliskowe. Poprzedzają je prace mające na celu wstępne rozpoznanie obszaru (w tym stanowiska archeologicznego) takie, jak: badania powierzchniowe (polegają one na zbieraniu i opracowaniu przedmiotów występujących na powierzchni ziemi), obserwacja terenu z lotu ptaka (zdjęcia lotnicze), badania geofizyczne (lokalizowanie obiektów znajdujących się pod ziemią na podstawie m. in. przepływu przez warstwy ziemi różnych fal (elektromagnetycznych, elektroakustycznych) czy prądu elektrycznego. Na podstawie badań chemicznych gleby, możemy ustalić, czy na danym obszarze występowały szczątki organiczne (np. cmentarz, miejsce wypasu zwierząt itp.). Badania wykopaliskowe polegają na „przekopaniu” stanowiska archeologicznego. Z jednej strony jest to jedna z lepszych metod badawczych, ale z drugiej strony prowadzi ona do jego nieodwracalnego zniszczenia stanowiska. Dlatego tak ważna jest dokumentacja terenowa, wiedza badacza, jego odpowiedzialność i uczciwość zawodowa. Ważne jest również to, aby w jak najszerszym zakresie korzystać z metod nieniszczących stanowisko archeologiczne. Problem polega jednak na tym, że w większości przypadków wyniki badań nieinwazyjnych trzeba weryfikować tradycyjną metodą wykopaliskową.

Po wydobywaniu z ziemi źródła archeologiczne wymagają opracowania. Jednym z najważniejszych etapów tego procesu jest porządkowanie materiałów, ich klasyfikacja na podstawie typologii, technologii czy chronologii. Biorąc pod uwagę pewne wspólne cechy, jakimi charakteryzują się materiały występujące na danym obszarze w określonym czasie grupujemy je w tzw. kultury archeologiczne. Kultury archeologiczne tworzymy na podstawie jednej „przewodniej” cechy lub na podstawie wielu cech. Przykładem może być występująca w okolicach Kolna kultura łużycka (cechą „przewodnią” są duże płaskie cmentarzyska z grobami ciałopalnymi popielnicowymi) czy kultura przeworska wyróżniona między innymi na podstawie obrządku pogrzebowego, wyposażenia grobowego, uzbrojenia, form naczyń. Celem tworzenia tzw. kultur archeologicznych jest nie tylko uporządkowanie danego materiału czy jego datowanie, ale również próba lokalizacji grup ludności (plemion) na podstawie zasięgu występowania pewnych kultur archeologicznych.

Badając rozwój osadnictwa na danym terenie musimy zwracać uwagę na to, co działo się dookoła. Żadnych zjawisk kulturowych nie należy badać w oderwaniu od innych ani w przestrzeni, ani w czasie. Dlatego, oczywiście w skrócie, omówimy teraz dzieje ziem wokół Kolna i w czasach, kiedy Kolna jeszcze nie było.

Podział chronologiczny dla ziem polskich ¹

EPOKA KAMIENIA		
paleolit	500-400 tyś. lat temu – 10 tyś. lat temu	Gospodarka przyswajająca zbieracko-łowiecka. Narzędzia i broń wykonane z kamienia, krzemienia i szczątków zwierzęcych (kości oraz poroża).
mezolit	10 tyś. lat temu – 5400 l. p.n.e.	Ocieplenie klimatyczne. Rozwój lasów. Gospodarka przyswajająca: zbieracko-łowiecka. Narzędzia wykonane techniką wiórową. Mikrolityzacja i geometryzacja narzędzi (zbrojniki). Obiekty mieszkalne (szałasy). Pochówki szkieletowe. Sztuka (figurki zoomorficzne, nacięcia na wyrobach z surowców organicznych).
neolit	5400 l. p.n.e. – 3700/3500 l. p.n.e.	Rozwój gospodarki wytwórczej – rolniczo-hodowlanej. Narzędzia i broń wykonywane techniką rdzeniową (siekiery, topory). Gładzenie narzędzi kamiennych i krzemienych. Pojawienie się narzędzi rolniczych (motyki, krzemienne sierpy). Naczynia z gliny. Osady rolnicze. Naziemne domy mieszkalne. Pochówki szkieletowe. Sztuka (figurki antropomorficzne przedstawiające „boginię matkę” oraz zoomorficzne).
eneolit	3700/3500 l. p.n.e. – 2200/2100 l. p.n.e.	Pojawienie się wyrobów miedzianych (ozdób, narzędzi i broni). Na niektórych stanowiskach archeologicznych występują przedmioty związane z metalurgią miedzi: tygle odlewnicze, formy.
EPOKA BRĄZU		
	2200/2100 l. p.n.e. – poł. VIII w. p.n.e.	Pojawienie się wyrobów z brązu (ozdób, narzędzi i broni). Rozwój handlu. Osady obronne. Pochówki szkieletowe i ciałopalne.
EPOKA ŻELAZA		
okres halsztacki	poł. VIII w. p.n.e. – 400 r. p.n.e.	Pojawienie się wyrobów z żelaza (głównie ozdób). Rozwój handlu. Osady obronne. Pochówki szkieletowe i ciałopalne.
okres przedrzymski (lateński)	400 r. p.n.e. – pocz. I w. n.e.	Rozwój metalurgii żelaza. Pojawienie się narzędzi i broni z żelaza. Rozwój handlu. Pochówki szkieletowe i ciałopalne.
okres wpływów rzymskim	pocz. I w. n.e. – 375 r. n.e.	Wpływy Cesarstwa Rzymskiego na ziemiach <i>Barbaricum</i> .
okres wędrówek ludów	koniec IV w. – koniec VII w.	Upadek Cesarstwa Rzymskiego. Najazdy Hunów. Wędrownki różnych ludów na terenie Europy.
wczesne średniowiecze	koniec VII w. – XII/XIII w.	Opanowanie Kotliny Karpackiej przez Awarów. Przybycie Słowian z Azji do Europy. Rozwój osadnictwa słowiańskiego. Okres plemienny. Powstanie państwa polskiego.

¹ Podział chronologiczny oraz sytuację kulturową na ziemiach polskich od paleolitu do końca okresu wpływów rzymskich przedstawiono na podstawie P. Kaczanowski, J.K. Kozłowski 1998.

Mazowsze północno-wschodnie i Podlasie

Przyjrzyjmy się teraz, jak na tym tle wyglądał w starożytności rozwój osadnictwa na Wysoczyźnie Kolneńskiej i na sąsiednich terenach. Są to obszary w dalszym ciągu słabo poznane pod względem archeologicznym. Pomimo wieloletnich badań powierzchniowych prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, wielu lat badań stacjonarnych na wybranych stanowiskach archeologicznych i doraźnych badań ratowniczych, nadal wiemy niewiele o przeszłości północnego Mazowsza.

Najstarsze ślady osadnictwa na interesującym nas obszarze pochodzą sprzed 10-8 tys. lat p.n.e., czyli z paleolitu schyłkowego, ze stanowisk położonych na wydmach i tarasach rzecznych. Na stanowiskach tych występują narzędzia wykonane z krzemienia, najczęściej narzutowego. Na ogół znaleziska te związane są z krótkotrwałymi obozowiskami. Panujący wówczas surowy klimat sprzyjał rozwojowi tundry, na której żyły stada reniferów. Ludność tego okresu zajmowała się myślistwem (polowano głównie na renifery), rybołówstwem oraz zbieractwem. Łowcy reniferów, żyjący w niewielkich grupach, wędrowali na dużymi stadami tych zwierząt. Tym należy tłumaczyć konieczność zakładania krótkotrwałych obozowisk, często w tym samym miejscu. Obozowiska zakładano nad rzekami, które były nie tylko źródłem pożywienia, ale i drogami komunikacyjnymi. Mieszkało w obiektach naziemnych, głównie w szałasach zbudowanych na planie owalnym. Były to konstrukcje lekkie, wykonane z gałęzi, przykryte skórą i uszczelnione trawami oraz mchem. Wewnątrz domostw i w ich pobliżu rozpalano ogniska. Kultury schyłkowego paleolitu związane były przede wszystkim ze strefą tundry. Na stanowiskach ze schyłkowego paleolitu występują różne narzędzia krzemienne. Jedne stosowano jako groty strzał (były to ostrza z trzonkiem lub bez trzonka, tzw. liściaki), inne służyły do wyprawiania skór (skrobacze). Groty strzał świadczą o tym, że polowano głównie za pomocą łuku. Na niektórych stanowiskach występują też pozostałości pracowni krzemieniarskich. Są to miejsca, gdzie wytwarzano narzędzia krzemienne. Pracownie lokalizuje się na podstawie pozostawionych odpadów produkcyjnych (rdzeni krzemiennych, wiórów, odłupków).

W schyłkowym paleolicie na terenie północnego Mazowsza występowała kultura świderska (nazwa pochodzi od stanowiska w Świdrach Wielkich koło Warszawy), jedna z najważniejszych kultur tego okresu na terenie środkowej Europy. Na obszarze kultury świderskiej gęstość zaludnienia była bardzo mała. Niewiele możemy powiedzieć o strukturze społecznej ludności tej kultury, o jej gospodarce czy obrządku pogrzebowym, ponieważ na terenach piaszczystych szczątki organiczne zachowują się słabo, a osady tej kultury zakładano na wydmach i na piaszczystych tarasach rzek. Stanowiska kultury świderskiej występują na obszarach nadnarwiańskich.

W okresie od 10 tys. do 8500 tys. p.n.e. na terenie Europy nastąpiło ocieplenie klimatyczne. Tundra ustąpiła miejsca strefie leśnej. Pojawiły się lasy szpilkowe i szpilkowo-liściaste. Zmienił też się świat zwierzęcy. Następnym okresem klimatycznym (8500-7700 tys. p.n.e.) charak-

teryzował się klimatem oceanicznym, wilgotnym. Podniósł się wtedy poziom wód. Na terenie Europy pojawiły się ludy mezolityczne, a ludność kultury świderskiej migrując za stadami reniferów, przeniosła się na tereny Europy północno-wschodniej. Wszystko wskazuje na to, że ludność mezolityczna przywędrowała na tereny Polski z obszaru Europy zachodniej. Mezolit to środkowa epoka kamienia, w której występowały kultury archeologiczne związane ze strefą leśną. Ludność zdobywała pożywienie polując na zwierzęta żyjące w lasach, łowiono ryby, zajmowano się zbieractwem. Cechą charakterystyczną środkowej epoki kamienia jest miniaturyzacja narzędzi krzemiennych, które przybierają bardzo regularne geometryczne formy. Są to tzw. zbrojniki – małe ostrza, które wymagały specjalnej oprawy. W późnym mezolicie, na obszarze Polski północno-wschodniej rozwija się kultura janisławicka (nazwa pochodzi od stanowiska w Janisławicach koło Skierniewic). Na stanowiskach tej kultury występują takie narzędzia jak drapacze (narzędzia skrobiące), rylce (narzędzia złobiące) czy wspomniane już zbrojniki (narzędzia tnące). Tego typu narzędzia znaleziono na stanowiskach kultury janisławickiej w Strękowej Górze, gm. Zawady, w Targoniach, gm. Zawady czy w Nowogrodzie.² Interesujące wyniki przyniosły też badania wykopaliskowe na stanowiskach kultury janisławickiej w Łęgu Starościńskim-Leśnej Górze i w Kozówkach, pow. ostrołęcki. Miejscowości te leżą na prawym brzegu Narwi, w okolicy ujścia jej prawobrzeżnych dopływów: Omulwi, Rozogi i Szkwy. Na stanowiskach tych odkryto obiekty mieszkalne o różnej konstrukcji oraz obiekty gospodarcze: paleniska, jamy, doły posłupowe. Znaleziska te wskazują na to, że i w tym przypadku mamy do czynienia z osadnictwem sezonowym małej grupy ludzi.³

Na podstawie lepiej zachowanych znalezisk archeologicznych znacznie więcej możemy powiedzieć o ludności mezolitycznej. Stosowano traperski sposób łowiectwa. Polowano na jelenie, sarny, dziki. Zakładano osady z domostwami naziemnymi i częściowo wkopanymi w ziemię (półziemianki). Więcej też mamy informacji na temat obrządku pogrzebowego. W mezolicie powszechnie występowały pochówki szkieletowe. Ciało zmarłego umieszczano w jamie grobowej wraz z tzw. wyposażeniem grobowym (ozdoby, broń, narzędzia). Były to przedmioty, które służyły zmarłemu za życia i które miały mu służyć w życiu wiecznym. Ciało zmarłego często posypywano ochrą.

W młodszej epoce kamienia, czyli w neolicie, zmienia się sposób zdobywania pożywienia. Ludzie zaczynają uprawiać ziemię i hodują zwierzęta. Zajęcia te zmuszają człowieka do osiadłego trybu życia. W związku z tym powstawały duże osady - miejsca, w których ludzie przebywali długo, często przez całe swoje życie. Wokół osad zakładano cmentarze, na których chowano zmarłych na ogół w obrządku szkieletowym. Na stanowiskach neolitycznych występują naczynia gliniane. Na ziemiach Polski pojawiają się one wraz z pierwszymi kulturami neolitycznymi, a do innych „nowości” zaliczyć można kamienne siekiery z wygładzoną powierzchnią, kamienne topory, narzędzia rolnicze (motyki z kamienia i z poroży, krzemienne

² J. Deptuła 2004, s. 143.

³ E. Kawałkova 2005, s. 15-35.

sierpy, kamienne rozcieracze itp.). Początki neolitu na ziemiach polskich datujemy na 6 tys. p.n.e. Są one związane z migracjami ludności rolniczej z południa Europy. Z obszaru Międzyrzecza Łomżyńskiego znamy zaledwie kilka stanowisk związanych z wczesnym neolitem, z kulturą ceramiki wstęgowej. Podobnie przedstawia się sytuacja związana ze starszym eneolitem, z kulturą pucharów lejkowatych reprezentowaną przez pojedyncze znaleziska. Kultura pucharów lejkowatych (nazwa pochodzi od formy naczynia glinianego), datowana na okres starszego eneolitu (lub środkowy okres neolitu), jest bardzo zróżnicowana terytorialnie, w związku z tym trudno jest w skrócie podać jej charakterystykę. Jest to kultura rolnicza, na obszarze której stosowano sprzężajną uprawę roli (do czego wykorzystywano woły) i hodowano zwierzęta. Niezwykle ciekawy i różnorodny jest obrządek pogrzebowy tej kultury. Na terenie zachodniej Polski występują, na przykład, olbrzymie kamienne grobowce, tzw. grobowce kujawskie. Na niektórych cmentarzyskach odkryto ślady związane z różnymi zabiegami magicznymi (?) polegającymi na odcinaniu zmarłemu nóg, rąk itd. Koniecznie należy też wspomnieć o tym, że ludność kultury pucharów lejkowatych wydobywała krzemień pasiasty w kopalni w Krzemionkach Opatowskich.

Na terenie Polski północno-wschodniej występują również ślady kultury amfor kulistych (nazwa pochodzi od formy naczyń glinianych). Jest to kultura datowana na młodszy okres eneolitu (późny okres neolitu). Kultura ta wykazuje bardzo silne związki z kulturą pucharów lejkowatych. Groby ludności kultury amfor kulistych często lokalizowano na cmentarzyskach kultury pucharów lejkowatych (wkopywano je nawet w nasypy grobów KPL). Typową formą grobów kultury amfor kulistych są groby w formie kamiennych skrzyń, w których umieszczano ciało zmarłego z wyposażeniem grobowym. Groby takie odkryto przypadkowo w Piątnicy Poduchownej i w Drozdowie koło Łomży. W Piątnicy Poduchownej odkryto grób zbiorowy, w którym pochowano 7 osób. W grobie tym występowały również naczynia gliniane, siekiery krzemienne, rurkowate paciorki z bursztynu i kości świni. Podobny zestaw przedmiotów wystąpił w grobie z Drozdowa, ale nie wiemy, ile osób w nim pochowano. Wśród siekier znalezionych na wyżej wymienionych stanowiskach były również siekiery z krzemienia pasiastego.⁴ Paciorki z bursztynu znalezione w obu grobach kultury amfor kulistych nie były przypadkowymi znaleziskami, albowiem na stanowiskach tej kultury często występują ozdoby i amulety wykonane z bursztynu. Z najnowszych odkryć należy wymienić groby tej kultury odkryte w miejscowości Górki-Sypniewo, pow. łomżyński. Ciekawym zjawiskiem kulturowym jest też występowanie grobów zwierzęcych na obszarze kultury amfor kulistych (bydła, koni, również zwierząt dzikich). Stanowiska kultury amfor kulistych odkryte na terenie północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia datuje się na późną fazę tej kultury, która była związana z kulturą ceramiki sznurowej.

W młodszym eneolicie prawie ziemie polskie znalazły się w zasięgu kultury ceramiki

⁴J. Deptuła 2004, s. 143-144.

sznurowej (nazwa pochodzi od ornamentu na naczyniach glinianych – odcisków sznura). Była to kultura nomadów - ludności, która w małych grupach przemierzała Europę. Znaleziska związane z tą kulturą występują na terenie Międzyrzecza Łomżyńskiego. Na ogół są to siekiery krzemienne czworościenne wykonane z krzemienia narzutowego oraz topory kamienne (m.in. z Łomży).

Jednak w okresie młodszego eneolitu widoczne są na terenie Polski północno-wschodniej (na terenie Pojezierza Mazurskiego, Mazowsza i Podlasia) pewne odrębne dla tego obszaru cechy osadnictwa. Należą do nich słabe wpływy kulturowe z terenów południowej Europy we wczesnym i środkowym neolicie. Za to silne były tradycje mezolityczne, które są podstawą tzw. kultur paraneolitycznych (np. kultury grzebykowo-dołkowej, kultury niemeńskiej). Stanowiska tych kultur występują na obszarze Międzyrzecza Łomżyńskiego. Kultura niemeńska (nazwa pochodzi od rzeki Niemen) charakteryzuje się naczyniami glinianymi słabo wypalonymi o charakterystycznych spiczastych dnach. Na ziemiach polskich kultura ta rozwijała się od 3 tys. p.n.e. do początków epoki brązu. Ludność tej kultury zajmowała się głównie łowiectwem i zbieractwem, czyli był to model typowy dla starszej epoki kamienia i środkowej epoki kamienia. Znaleziska związane z tą kulturą odkryto w Łomży. Była to pracownia krzemieniarska.⁵

Po epoce kamienia nastąpiła epoka brązu a wraz z nią pojawiły się pierwsze wyroby z brązu na ziemiach polskich. W pierwszej kolejności były to ozdoby ciała (naszyjniki, bransolety, szpile), później z brązu zaczęto wytwarzać broń i narzędzia. Na ogół są to przedmioty odlewane w formach jednoczęściowych, dwuczęściowych, ale zdarzają się też wyroby wykute z brązowych prętów czy blach. Znaleziska wyrobów z brązu należą raczej do rzadkości i prawie nie występują na stanowiskach osadniczych. Brąz był w tamtym okresie metalem niezwykle cennym, dlatego przedmioty z brązu miały dużą wartość materialną i nie każdy mógł je nabyć. Wyroby z brązu występują w grobach bogatych osób jako wyposażenie grobowe i w skarbach. Natomiast na stanowiskach osadniczych mamy głównie fragmenty glinianych naczyń, narzędzia wykonane z kamieni, krzemienia i surowców organicznych. We wczesnym okresie epoki brązu na ziemiach polskich widoczny jest w materiale archeologicznym wyraźny podział między obszarem Polski zachodniej, gdzie pojawiają się kultury z wyrobami metalowymi, a obszarem Polski wschodniej, na którym występują silne tradycje kultur neolitycznych. Podział ten występuje nadal w starszej epoce brązu. Obszar północno-wschodniej Polski, w tym Mazowsze i Podlasie, w dalszym ciągu był pod wpływem kultur episznurowych (z naczyniami zdobionymi odciskami sznura). Na początku XVIII wieku p.n.e. na terenie tym pojawiła się kultura trzciniecka (nazwa pochodzi od miejscowości Trzciniec, gdzie odkryto osadę tej kultury). Kultura trzciniecka powstała na podłożu eneolitycznym, co jest widoczne w ornamentyce naczyń glinianych i w technikach krzemieniarskich. Z terenów kultury trzcinieckiej znamy skarby złożone z wyrobów brązowych. Na tej podstawie niektórzy badacze

⁵J. Deptuła 2004, s. 144.

uważają, że na obszarze tej kultury istniały lokalne ośrodki produkcji metalurgicznej. Jednak wśród wyrobów brązowych jest dużo importów z Europy zachodniej i południowej. Ludność kultury trzcinieckiej zajmowała się rolnictwem, zakładała zarówno duże osady z naziemnymi domami jak i małe osady, związane z pasterskim trybem życia. We wczesnej fazie zmarłych chowano według obrządku szkieletowego (groby płaskie), natomiast w fazie późnej stosowano ciałopalenie (kurhany). Dużą osadę kultury trzcinieckiej odkryto w Górze Strękowej, gm. Zawady. Stanowisko to zbadał Krzysztof Burek odkrywając kilkadziesiąt różnych obiektów i gliniane naczynia. Z innych stanowisk tej kultury w Brzezinach, gm. Trzcianne, w Targoniach, gm. Zawady, w Grądach Woniecku, gm. Rutki oraz w Wiźnie i Nowogrodzie pochodzą fragmenty glinianych naczyń o charakterystycznych dla tej kultury spękanych powierzchniach.⁶ Duże naczynie kultury trzcinieckiej z ornamentem sznurowym znaleziono również w Sośni, pow. grajewski. W Goniądzu, pow. moniecki znaleziono skarb przedmiotów brązowych. Kultura trzciniecka trwała do około 1300 r. p.n.e. Wtedy na terenie środkowej Europy pojawia się krąg kultur pól popielnicowych, do których zalicza się również kulturę łużycką.

Jedną z najważniejszych cech tej kultury jest występowanie ciałopalnego obrządku pogrzebowego. Zmarłych chowano w urnach (glinianych naczyniach) na cmentarzach. Stąd pochodzi nazwa tej kultury „kultura pól popielnicowych”. To właśnie o grobach tej kultury pisał w *Kronice Królestwa Polskiego* Jan Długosz. Kultura łużycka to nie tylko wielkie cmentarzyska z grobami ciałopalnymi, ale również wspaniałe osady (np. Biskupin) zakładane nad jeziorami i dużymi rzekami, to rozwój metalurgii brązu, rolnictwa, dalekosiężnego handlu, to bogactwo różnych wyrobów na stanowiskach osadniczych i ciekawe wierzenia. Kultura łużycka sięgała interesujących nas ziem. Występuje tu bowiem grupa mazowiecko-podlaska tej kultury.⁷ Dla tej grupy charakterystyczne są cmentarzyska płaskie, z pojedynczymi popielnicami, ale występują też groby w wyłożone kamieniami, np. w Żebrach Wielkich, pow. wysokomazowiecki.⁸ Na stanowisku w Grądach-Woniecku, pow. zambrowski mamy osadę z dołami postłupowymi. Z okolic Łomży i Nowogrodu pochodzą kamienne toporki tej kultury a we wsi Grądy Woniecko, istniała osada.⁹ Na wielu innych stanowiskach archeologicznych występowały fragmenty naczyń z charakterystyczną dla tej kultury obmazywaną powierzchnią. Kultura łużycka trwała nadal w epoce żelaza. Zanika dopiero w okresie lateńskim wtedy, kiedy metalurgia żelaza zaczyna zastępować metalurgię brązu. To ostatecznie zadecydowało o jej upadku. Z początków epoki żelaza pochodzą różne ozdoby z brązu związane z kulturą łużycką. Znaleziono je w Drozdowie.

We wczesnej epoce żelaza na ziemiach polskich, poza kulturą łużycką, występowały również inne kultury archeologiczne. Do najważniejszych i najciekawszych można zaliczyć kulturę pomorską. Kultura pomorska pojawia się na ziemiach polskich w 600-550 r. p.n.e.

⁶ J. Deptuła 2004, s. 144.

⁷ U. Mogielnicka-Urban 2005, s. 71-79.

⁸ J. Deptuła J. 1988.

⁹ J. Deptuła 2004, s. 144.

Ludność tej kultury zakładała niewielkie osady otwarte, w których wznoszono obiekty naziemne zbudowane ze słupów drewnianych. Uprawiano pszenicę, jęczmień i żyto. Zmarłych chowano w obrządku ciałopalnym w popielnicach ustawianych w grobowcach zbudowanych z ociosanych płyt kamiennych. Cechą charakterystyczną tej kultury są popielnice twarzowe i domkowe. Popielnice twarzowe to naczynia wykonane z gliny z wymodelowaną twarzą, ale nie wiemy, czy była to podobizna osoby pochowanej w danej urnie. Poza urnami twarzowymi występowały również urny domkowe. Są to gliniane modele domów, w których umieszczano spalone szczątki zmarłego. Jednak większość popielnic to zwykłe naczynia gliniane. Odmianą pochówków kultury pomorskiej są groby kloszowe (podkloszowe). Są to groby ciałopalne, w których szczątki zmarłego umieszczano w naczyniu z gliny przykrytym dużym naczyniem zasobowym (kloszem). Najwięcej tego typu grobów występuje na terenach wschodniej Polski. Pozostałości grobów kloszowych odkryto m.in. w Łomży (przy ulicy Rybaki), w trakcie badań ratowniczych oraz w Grądach Woniecku.¹⁰

Na obszarze Polski północno-wschodniej we wczesnej epoce żelaza występowała kultura kurhanów zachodniobałtyjskich. Kultura ta powstała na Warmii, Mazurach i Sambii, ale jej wpływy docierały również na tereny północnego Mazowsza. Osadnictwo tej kultury związane było ze strefą leśną, z jeziorami i dużymi rzekami. Była to kultura związana przede wszystkim z hodowlą zwierząt, rybołówstwem i łowiectwem. Ludność tej kultury budowała osady obronne wykorzystując w tym celu środowisko naturalne: wyspy, półwyspy, wodę. Zmarłych chowano w obrządku ciałopalnym. Szczątki zmarłego umieszczano w popielnicy, którą wstawiano do grobu zbudowanego z płyt kamiennych. Nad grobem sypano kurhan. Badacze okresu halsztackiego uważają, że kultura pomorska, w tzw. czystej formie, występowała przede wszystkim na terenie Pomorza i Wielkopolski, kultura kurhanów zachodniobałtyjskich na terenie Mazur, Warmii, Suwalszczyzny i Sambii, natomiast dla terenów Mazowsza i Podlasia charakterystyczne są groby kloszowe.¹¹

W kolejnym okresie epoki żelaza, tzn. w okresie lateńskim (przedrzymskim) na terenie południowej Polski pojawia się osadnictwo celtyckie i kultura lateńska (nazwa pochodzi od stanowiska archeologicznego w La Tène w Szwajcarii, gdzie odkryto osadę tej kultury. Wynikiem tego są wielkie przemiany gospodarcze i kulturowe na terenie Europy. Na zachodzie oraz w części środkowej Europy powstają *oppida* (warownie celtyckie - ośrodki władzy politycznej, kultu i handlu), rozwija się metalurgia żelaza. Z żelaza wytwarzano już nie tylko ozdoby, ale przede wszystkim różne narzędzia i broń. Rośnie znaczenie handlu dalekosiężnego. Europa znalazła się nie tylko w zasięgu osadnictwa celtyckiego i gospodarki z nim związanej, ale również i w zasięgu kultury lateńskiej: wierzeń, i sztuki.

Pod wpływem kultury lateńskiej na przełomie III i II w. p.n.e. na ziemiach polskich powstaje kultura przeworska (nazwa od miasta Przeworsk), jedna z najważniejszych kultur ar-

¹⁰ J. Deptuła 2004, s. 144-145.

¹¹ T. Purowski 2005, s. 96.

cheologicznych na terenie Europy środkowej. Ludność tej kultury zajmowała się rolnictwem, handlem i metalurgią żelaza. Powstają wtedy duże ośrodki hutnicze, np. ośrodek świętokrzyski należący do jednych z największych w Europie czy ośrodek mazowiecki. Zakładano osady otwarte z domostwami naziemnymi. Kulturę przeworską znamy przede wszystkim ze znalezisk grobowych – cmentarzysk, na których występują groby ciałopalne z bogatym wyposażeniem grobowym. Zgodnie ze zwyczajami wraz ze zmarłym do grobu wkładano różne przedmioty. W grobach męskich występuje broń (miecz, tarcza, włócznia), ostroga, nożyce, brzytwa, oselki, narzędzia kowalskie, klamerki do pasa, natomiast w grobach kobiecych ozdoby (fibule), noże sierpikowate, narzędzia związane z pracą kobiety (przędzliki) i naczynia. W przypadku grobów ciałopalnych przepalano również dary grobowe, niektóre wyroby gięto czy łamano. Kultura przeworska trwała do końca okresu rzymskiego, który na ziemiach polskich rozpoczyna się w I w. p.n.e., kończy w 2 połowie IV wieku n.e. W okresie przedrzymskim kultura przeworska jest jednolita, natomiast w okresie wpływów rzymskich staje się bardziej zróżnicowana terytorialnie i chronologicznie. Na terenie północnego Mazowsza, w górnym dorzeczu Wkry i Orzyca powstaje grupa nidzicka. Na jej cmentarzyskach występują różne konstrukcje kamienne, np. bruki, kręgi, a w grobach męskich na ogół nie ma uzbrojenia. Przypuszcza się, że odrębność osadnicza na tym terenie związana była z wpływami kultury wielbarskiej – drugiej ważnej kultury archeologicznej, która występowała na ziemiach polskich w okresie wpływów rzymskich. Pod koniec okresu rzymskiego na obszarze kultury przeworskiej zanikają groby ciałopalne popielnicowe, a pojawiają się groby jamowe popielnicowe. Kultura przeworska zanika na terenie wschodniego Mazowsza (po ujście Wieprza) i na Podlasiu na początku młodszego okresu rzymskiego. Jej miejsce zajmuje kultura wielbarska (nazwa pochodzi od miejscowości Malbork-Wielbark).

Na ziemiach polskich kultura wielbarska pojawia się w I w. n.e. Trwała do końca okresu wpływów rzymskich. Na wschodzie kultura ta sięgała do dorzecza Pasłęki i górnej Łyny. Od 2 poł. II wieku zaczęła się wielka ekspansja tej kultury w kierunku południowo-wschodnim. Ekspansja ta związana była z migracją ludności: Gotów i Gepidów, którzy wchodzili w skład ludów tworzących kulturę wielbarską, w kierunku Morza Czarnego. Z obszaru kultury wielbarskiej znamy pochówki szkieletowe z bogatym wyposażeniem grobowym składającym się głównie z ozdób, najczęściej wykonanych ze srebra i złota. Cechą charakterystyczną tej kultury są też naczynia gliniane ręcznie lepione.

W okresie rzymskim na ziemiach polskich pojawiają się różne przedmioty przywożone z Imperium Rzymskiego. Są to monety, ozdoby, naczynia szklane i metalowe, jednym słowem wyroby luksusowe. Przypadkowe znaleziska monet rzymskich znamy z Wizny, z Łomży (moneta Wespazjana i denar Domicjana) i jej okolic, z Nowogrodu (asy i sesterce), z Jankowa koło Nowogrodu pochodzi sesterce Gordiana III. Skupisko monet rzymskich występuje nad środkową Narwią. Adam Chętnik uważał, że jest to związane z handlem bursztynem. Zdaniem

Jerzego Kolendo była to strefa pogranicza między kulturą przeworską a kulturą zachodniobałtyjską i koncentracja importów wiązała się z tym faktem.¹² Poza importami rzymskimi, z okresem rzymskim należy wiązać osadę w Brzezinach, gm. Trzciannie. Była to osada produkcyjna, w której wytapiano żelazo z rudy darniowej. W Drozdowie przypadkowo odkryto grób ciałopalny kultury przeworskiej. Natomiast w Jankowie Młodzianowie, gm. Nowogród znajduje się cmentarzysko ciałopalne, na którym widoczne są wpływy kultury wielbarskiej.¹³

Między III a IX wiekiem na terenie nad środkową Narwią występuje pustka osadnicza. Ponownie tereny te zaludniają się dopiero w IX wieku.

Dla wielu badaczy obszar Mazowsza północno-wschodniego i Podlasia położony jest peryferyjnie w stosunku do dużych centrów politycznych, gospodarczych i kulturowych. Jednym słowem jest mało ciekawy a uwaga ta dotyczy praktycznie wszystkich okresów chronologicznych. Trzeba się jednak zastanowić, czy rzeczywiście ten mało ciekawy obraz północno-wschodniego Mazowsza powstał tylko w wyniku takiej a nie innej lokalizacji geograficznej w Europie? Czy może jest to teren w dalszym ciągu słabo przebadany pod względem archeologicznym? Już w 1974 roku zwrócił na to uwagę Aleksander Gardawski w książce popularnonaukowej zatytułowanej *Ziemia odsłania tajemnice*, w której napisał: „pracownicy naukowci działający z ramienia ośrodka warszawskiego w dalszym ciągu szukają tematyki do swoich prac z reguły poza obszarem Mazowsza – i jest to... może najważniejsza przyczyna słabego rozpoznania archeologicznego tych obszarów.”¹⁴ Jacek Andrzejowski zwrócił uwagę na jeszcze jeden problem. Mianowicie stan badań w dużej mierze zależy też od sytuacji, jaka panowała w zaborach. W zaborze pruskim archeologią się interesowano i prowadzono badania. Natomiast w zaborze rosyjskim sytuacja wyglądała inaczej.¹⁵ Jak widać pewne zaległości, szczególnie w sferze kultury, trudno jest szybko nadrobić. Wreszcie, należy się jeszcze zastanowić, czy owych centrów kulturowych dla północnego Mazowsza szukamy we właściwym miejscu. Dla wpływów kulturowych idących z południa czy z zachodu Europy ziemie te były rzeczywiście peryferyjnie położone. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę to, co działo się w części północno-wschodniej Europy lub na północy Europy, to stwierdzimy, że interesujący nas obszar bardziej był związany z tą częścią europejskiej kultury. Uwaga ta dotyczy nie tylko starożytności, ale i wczesnego średniowiecza.

¹² J. Deptuła 2004, s. 145.

¹³ Patrz przyp. 12.

¹⁴ A. Gardawski 1974.

¹⁵ J. Andrzejowski 2005, s. 109.

Rozdział 4

Archeologia wczesnego średniowiecza

Nasze rozważania na temat archeologii wczesnego średniowiecza dotyczyć będą północnego Mazowsza i częściowo Podlasia, ponieważ te dwie krainy geograficzne były ze sobą związane historycznie i kulturowo od czasów starożytnych. Paradoksalne jest to, że ta część obecnej Polski do dnia dzisiejszego nie została w należyтым stopniu poznana i w dalszym ciągu są pytania, na które nie znamy jeszcze odpowiedzi.

Jedno z podstawowych pytań dotyczy granic Mazowsza. Historycy zgodnie twierdzą, że ustalenie średniowiecznych granic Mazowsza przed IX wiekiem jest prawie niemożliwe. W źródłach pisanych nie ma też konkretnych informacji na temat granic Mazowsza od XI wieku. Jediną nadzieję na rozstrzygnięcie tej kwestii dają badania archeologiczne. Dlatego też przed archeologami postawiono zadania, które mają rozwiązać nie tylko ten problem, ale wiele innych. Do najważniejszych z nich zalicza się ustalenie, kiedy pojawia się osadnictwo słowiańskie na interesującym nas obszarze, jak przebiegał jego rozwój i jaki miało ono charakter. Marek Dulinicz, wybitny badacz Mazowsza, uważał, że słowiańskie dzieje Mazowsza można podzielić na cztery główne etapy. Etap pierwszy to okres od końca VI do końca VII wieku. Wtedy kształtuje się osadnictwo słowiańskie na Mazowszu. Okres drugi to VIII – połowa IX wieku. W tym czasie powstają i umacniają się struktury osadnicze. Etap trzeci datowany na 2 połowę IX wieku i na X wiek przynosi struktury plemienne. Natomiast w okresie od końca X wieku lub od początku XI wieku Mazowsze traci niepodległość i wchodzi w skład państwa piastowskiego.¹ Zachodzi jednak pytanie, jak w poszczególnych okresach należy sobie wyobrażać granice Mazowsza?

Drugim nierozwiązanym problemem jest przedchrześcijański obrządek pogrzebowy. Przed przyjęciem chrześcijaństwa dominował ciałopalny obrządek pogrzebowy. Zmarłych chowano na cmentarzach, najczęściej w popielnicach w grobach płaskich lub w grobach kurhanowych. Ten ostatni rodzaj pochówku jest typowy dla Podlasia. Zdarzają się również pochówki ciałopalne jamowe. Polegają one na umieszczeniu spalonych szczątków zmarłego bezpośrednio w ziemi. W okresie przedchrześcijańskim występują również pochówki szkieletowe. Ze źródeł pisanych i z badań archeologicznych wynika, że przyjęcie chrztu nie oznaczało szybkiej zmiany w dotychczasowym obrzędzie pogrzebowym. Interesującym zagadnieniem jest również występowanie cmentarzysk z konstrukcjami kamiennymi na terenie Mazowsza i Podlasia. Groby te zwane

¹ M. Dulinicz 2006, s. 77.

są grobami typu mazowieckiego, ponieważ znamy je przede wszystkim z terenów Mazowsza. W grobach z obstawami kamiennymi chowano zmarłych w obrządku szkieletowym z bogatym wyposażeniem grobowym. W grobach męskich występuje broń, w grobach kobiecych ozdoby a w jednych i drugich przedmioty związane z codziennym życiem zmarłej osoby. Najstarsze pochówki tego typu pochodzą z XI wieku, najmłodsze z XII wieku. Nie udało się do tej pory wyjaśnić, z jaką ludnością należy te groby wiązać. W literaturze przewijają się dwie hipotezy. Jedna zakłada, że są to groby skandynawsko-ruskie (wareskie). Podstawą tej koncepcji jest fakt, że pojawiają się one w czasie, kiedy na Mazowszu walczone o władzę. W grobach tych mogą więc być pochowani wojownicy, których Jarosław Mądry wysłał na pomoc Kazimierzowi Odnowicielowi. Druga koncepcja zakłada, że groby te związane są z jakąś inną organizacją państwową.

W dalszym ciągu zagadką są grodziska – pozostałość po dawnych grodach. Pomimo przeprowadzonych na większości z nich badań wykopaliskowych, nadal niewiele możemy o nich powiedzieć. Przyczyn tego stanu rzeczy jest dużo. Podstawowa przyczyna to badania prowadzone na niewielką skalę, co umożliwia jedynie ogólne rozpoznanie obiektu. Po drugie, chronologię grodzisk ustalano głównie na podstawie występujących na nich fragmentów naczyń glinianych. Dla terenów północnego Mazowsza prawie nie mamy dat absolutnych. Po trzecie, zdarza się że, jeżeli rezultaty badań archeologicznych nie pasują do przyjętej powszechnie wizji historii, podważa się wiarygodność tych badań. Krytyka źródeł i warsztatu badacza jest oczywiście w nauce konieczna, ale nie może być jedyną reakcją na nowe propozycje. Badania naukowe polegają bowiem na ciągłym szukaniu, również różnych odpowiedzi na te same pytania.

Stopień poznania historii północnego Mazowsza we wczesnym średniowieczu więc jest nadal niezadowolający. Najlepszym tego przykładem jest stan badań grodzisk na Wysoczyźnie Kolneńskiej. Wynikom długoletnich prac na grodzisku w Truszkach-Zalesiu poświęciliśmy osobny rozdział w tej książce. Niewiele jednak można powiedzieć o innych tego typu stanowiskach w okolicy Kolna. Rozproszone w literaturze informacje na ich temat zebrała, uporządkowała i skomentowała w swojej najnowszej książce Elżbieta Kowalczyk-Heyman,² Warto jednak w tym miejscu przybliżyć Czytelnikowi ciekawszych obiektów archeologicznych z okresu wczesnego średniowiecza.

Jednym z nich jest zespół osadniczy w Małym Płocku. Mały Płock, gm. loco leży w zachodniej części Wysoczyzny Kolneńskiej, w odległości około 20 km na zachód od Kolna, nad rzeczką Czetną. Dawniej Mały Płock zwany był Płockiem Puszczańskim lub Borowym. Zdaniem Ewy Twarowskiej, badaczki tego stanowiska, pierwsze wzmianki w źródłach pisanych o tej miejscowości pochodzą z początków XV wieku. Dotyczą one napadu Krzyżaków na wieś, która była wtedy wsią królewską.

² E. Kowalczyk-Heyman 2013.

Znana jest również informacja o wizytacjach biskupich w Małym Płocku w latach 1609, 1693 i 1714. Wspomina się w niej o drewnianym kościółku pw. św. Trójcy, który znajdował się za wsią, przy wałach (grodziska).³

Pierwszego opisu grodziska w Małym Płocku dokonał Roman Jakimowicz w 1922 roku. W 1971 roku Lechosław Rauhut opisał znajdujące się tu również cmentarzysko. Systematyczne badania archeologiczne na grodzisku, pod kierunkiem E. Twarowskiej, rozpoczęto dopiero w 1978 roku. Badania trwały do 1982 roku. W 1991 roku E. Kawalek przeprowadziła na tym stanowisku badania powierzchniowe w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski.

Cały zespół osadniczy w Małym Płocku, który składa się z grodziska, osady przygodowej i cmentarzyska, liczy około 15 ha powierzchni. Leży on w odległości około 800 m od dawnego dworu, na zachód od wsi. Od strony wschodniej i południowej gród otaczała osada. Na południowy wschód od osady. Znajduje się cmentarzysko o powierzchni kilku arów. Grodzisko zwane jest przez miejscową ludność Szwedzkim Okopem. Należy ono do grodzisk pierścieniowych. Obiekt ten ma około 100 m średnicy. Majdan otoczony jest wałem o wysokości dochodzącej do około 10 m, i szerokości u podstawy wynoszącej około 25 m. Wewnątrz grodu znajdowała się otacza sucha fosa o głębokości kilku metrów (?) W terenie od strony wschodniej widoczna jest grobla. W tym miejscu było wejście do grodu. Obecnie w tej części wał grodziska jest najwyższy. Drugie wejście znajdowało się od strony zachodniej, od strony rzeki Czetny.

Badania wykopaliskowe prowadzono głównie na majdanie grodziska. Odkryto ślady po drewnianej wieży, której wielkość w planie wynosiła 5 x 3,5 m. Wieża, zdaniem E. Twarowskiej, była kilkupiętrowa, mieszkalna, z piecem kamiennym na dole i zgromadzonymi zapasami żywności, o czym świadczą znalezione duże kości zwierzęce. Wieżę wzniesiono na wprost wschodniej bramy grodu. Wewnątrz tego obiektu odkryto: fragmenty glinianych naczyń, różne narzędzia (noże, dłuta, igły żelazne, kamienne ośelki, przecinek po ośelki zostaje przęśliki gliniane i z różowego łupku owruckiego), ozdoby (pierścionek i zawieszkę z brązu, sprzączki żelazne), odważniki ołowiane, różne wyroby z kości i poroża oraz szczątki zwierzęce, w tym rybie. Na pozostałej powierzchni majdanu znaleziono ślady po słupach i paleniskach. Cała powierzchnia majdanu była wyłożona kamiennym brukiem. Według E. Twarowskiej gród zbudowano w połowie XII wieku, w miejscu wcześniejszej osady, której pozostałości odkryto na majdanie pod wieżą. Około połowy XIII wieku gród przebudowano. Wykopano wówczas głęboką fosę wewnętrzną i wyniesiono majdan, na którym wybudowano wieżę. Daty te budzą wątpliwości, których nie rozstrzygniemy do czasu publikacji materiałów z wykopalisk na tym stanowisku.

Osada w Małym Płocku, zdaniem tej samej badaczki, pochodzi z X wieku. Najstarsza jej część znajduje się w pobliżu wyschniętego już źródła, na skraju łąki, na której później był cmentarz. Osada ta funkcjonowała do końca XIII wieku. Zamieszkiwali ją kowale-hutnicy.

³ E. Twarowska 1986, s. 81-86.

Na stanowisku tym odkryto paleniska kowalskie, dysze, piece do wypału wapna, żużel i łupki żelaza. Badania metaloznawcze wyrobów żelaznych z tego stanowiska przeprowadzone przez Jacka Wysockiego wykazały, że przedmioty te wykonano z dobrego metalu, o niewielkiej ilości fosforu. Wyroby były zgrzewane, nawęglane, utwardzane metodą obróbki cieplnej. Na osadzie znaleziono również przedmioty, świadczące o istnieniu wymiany handlowej, np. odważniki, ramię wagi szalkowej do kruszcu. W najmniejszym stopniu przebadano cmentarzysko. Na wspomnianej łące znajdował się cmentarz przykościelny z grobami bez wyposażenia grobowego. Cmentarz miał dwie fazy użytkowania: starszą do XIII wieku (przykrytą warstwą spalenizny i kamieni) i młodszą nowożytną z XV-XVII wieku. Z młodszej fazy pochodzi grób mężczyzny w drewnianej dębowej trumnie.⁴

Z Małym Płockiem związane są różne legendy. Według jednej z nich nocą wyjeżdża z bagien rycerz w białym płaszczu na czarnym koniu i objeżdża wały znajdującego się tam grodziska. Ewa Twarowska słusznie sugeruje, że może jest to jakiś „pokutujący Krzyżak”. Inna legenda głosi, że kiedy dziedzic kazał zorać łąkę (cmentarzysko) rozciągającą się na wprost domniemanego wejścia do dawnego grodu, skiby odwracały się z powrotem. Od tamtej pory nikt nie ośmielił się orać tej ziemi. Miejsce, gdzie leży grodzisko, otoczone jest przez miejscową ludność czcią. Ludzie opowiadają o studni, która rzekomo znajduje się na grodzisku. Można z niej bez końca wyciągać wstążkę, a tym, którzy wrzucili do studni kamienie, przytrafiają się później dziwne rzeczy.⁵

W odległości około 20 km na wschód od Kolna leżą Stawiski. W miejscowości tej znajduje się również grodzisko z okresu wczesnego średniowiecza, które było już obiektem badań archeologicznych. W 1968 roku T. i K. Żurowscy przeprowadzili tu badania powierzchniowe polegające na szukaniu widocznych na powierzchni ziemi śladów dawnego osadnictwa. Tego rodzaju badania kontynuowała A. Nowicka w 1987 roku w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. W latach 1984-1973 na stanowisku tym miały miejsce inspekcje terenowe.

Dawny gród w Stawiskach leży na północnym skraju Wysoczyzny Kolneńskiej, na lewym brzegu Strugi (Złotegostoku), która wpada do Dzierzbi. Grodzisko znajduje się w odległości około 1 km na południe od miasta, przy szosie wiodącej do Łomży. Za J. Ościłowskim podajemy opis tego obiektu. Grodzisko należy do typu grodzisk pierścieniowatych. Ma ono około 40-50 m średnicy, w tym średnica majdanu wynosi około 26 m. Majdan otacza pojedynczy wał o wysokości 1,5 – 2 m od strony wewnętrznej i około 3 m od strony zewnętrznej. U podstawy wał ma około 10 m szerokości. Nasyp zbudowano z ziemi, drewna i kamieni. Obecnie na obszarze grodziska znajduje się kirkut. Na zachód od grodziska zlokalizowano osadę przygrodzową. Grodzisko datowane jest ogólnie na wczesne średniowiecze.

W południowo-wschodniej części Wysoczyzny Kolneńskiej, w Rusi-Samborach, leży kolejne grodzisko z okresu wczesnego średniowiecza o nazwie „Okop”. Jest ono ciekawie po-

łożone w miejscu, gdzie Biebrza wpada do Narwi. Z grodziska roztacza się wspaniały (szczególnie wiosną) widok na rozlewiska tych dwóch rzek. W okresie wczesnego średniowiecza było to miejsce ważne strategicznie, ponieważ pozwalało kontrolować szlak wodny. W XIX wieku stanowisko to badał Zygmunt Gloger, który przeprowadził na nim badania powierzchniowe. Kolejne prace, badania sondażowe, wykonał Ludwik de Fleury. Dopiero w 1956 roku grodzisko w Rusi-Samborach opisali J. i A. Kamińscy. Kolejne badania sondażowe tego stanowiska przeprowadził w 1984 roku Lech Kaczmarek.

Omawiane grodzisko leży na terenie wsi Sambory, w odległości około 150 m od zabudowań wsi Ruś. Gród wzniesiono na cyplu wysoczyzny, która od wschodu opada w kierunku Biebrzy. Grodzisko ma kształt owalny o wymiarach 75 x 45 m. Wejście do grodu znajdowało się od strony północnej. Wysokość wału wynosi w tym miejscu około 2,5 m, w innych miejscach wał ma około 8,5 m wysokości. W części środkowej majdanu jest wyniesienie, które osiąga wysokość wału. Od strony północnej i zachodniej grodziska zlokalizowano osady przygrodzowe. W wyniku prac archeologicznych znaleziono fragmenty naczyń glinianych oraz kości zwierzęce. Chronologię grodziska określono na podstawie typologii naczyń glinianych na XII-XIV wiek.⁶ Daty te wymagają jeszcze weryfikacji. Podczas przeprowadzonych wówczas badań odkryto również czaszkę ludzką, która znajdowała się w małym wkopie na majdanie grodziska. Prawdopodobnie jest to znalezisko z okresu II wojny światowej. Warto jednak wspomnieć, że w dniu, kiedy dokonano tego odkrycia, była piękna słoneczna pogoda i bezchmurne niebo. Jednak, jak tylko archeolodzy wydobyli czaszkę z ziemi, nadciągnęły nagle czarne chmury i rozpętała się straszna burza z piorunami.

Kolejnym ciekawym obiektem jest grodzisko w miejscowości Pieńki- Okopne (- Grodzisko) położonej we wschodniej części Wysoczyzny Kolneńskiej, nad rzeczką Gręską, w odległości około 40 km na wschód od Kolna. O grodzisku tym wspominał na początku XX wieku Zygmunt Gloger. W 1933 roku w Pieńkach-Okopnych (-Grodzisku) przebywał geometra Kazimierz Jankowski, który badał kilka grobów w obstawach kamiennych na cmentarzysku znajdującym się w pobliżu dawnego grodu, w miejscu o nazwie „Glinkowe”. K. Jankowski znalazł tam misę z brązu (była to podobno misa hanzeatycka datowana na XII wiek). Zdaniem odkrywcy była to misa ofiarna. Zabytek opublikował Jerzy Antoniewicz w *Sprawozdaniach Archeologicznych*.⁷ W 1951 roku badacz ten przeprowadził na grodzisku prace powierzchniowe, poza tym zmierzył omawiany obiekt i opisał go. Kolejne badania powierzchniowe wykonano w 1986 roku w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. W latach 1978-1979 roku na grodzisku w Pieńkach odbyły się badania wykopaliskowe, którymi kierował Włodzimierz Pella.

Grodzisko w Pieńkach-Okopnych (-Grodzisku) jest częściowo zniszczone. Wał grodziska zniwelowano na osi wschód-zachód. Konstrukcja obronna najlepiej zachowała się od strony południowo-wschodniej. Wysokość wału wynosi w tym miejscu około 4 m, natomiast

⁴ E. Twarowska 1986, s. 86.

⁵ E. Twarowska 1986, s. 81, 86.

⁶ L. Kaczmarek 1985, s. 135.

⁷ J. Antoniewicz 1951, s. 125-143.

od strony północno-zachodniej tylko 2 m. Jest to wynik zniszczenia nasypu w tej części stanowiska. Na majdanie również widoczne są zniszczenia. Powierzchnia grodziska wynosi około 1 ha. Wejście do grodu znajdowało się, prawdopodobnie, od strony wschodniej. Od strony wschodniej, naprzeciw bramy, zlokalizowano osadę przygodową. Pracami archeologicznymi objęto majdan dawnego grodu. Pod warstwą darni i humusu występowała warstwa spalenizny z paleniskami i dużą liczbą fragmentów naczyń glinianych. W północnej części majdanu odkryto półziemiankę. Poza fragmentami naczyń znaleziono przeszliki z gliny, noże i żelazny grot strzały. Wał grodziska usypany był z ziemi, a wzmocniono go konstrukcjami drewnianymi, gliną i kamieniami. Od strony zewnętrznej wał przykryty był płaszczem z kamieni. Chronologię grodziska na podstawie dotychczasowych badań określono na XII-XIII wiek. W pobliżu grodziska, na niewielkim morenowym wzniesieniu, odkryto cmentarzysko z grobami w obstawach kamiennych. Groby zlokalizowano na osi N-S. W grobach występowało wyposażenie grobowe, różne przedmioty codziennego użytku: broń, ozdoby, narzędzia. W niektórych były krzyżyki. Włodzimierz Pela i Zdzisław Skrok datują to cmentarzysko na 1 połowę XI wieku uważając, że gród powstał w wyniku reakcji pogańskiej zorganizowanej przez Masława. Gród, według tych samych badaczy, trwał do końca 2 ćwierci XIII wieku.⁸

Kolejnym grodziskiem, leżącym na prawym brzegu Narwi, jest grodzisko w Wiźnie, należące do jednych z największych grodzisk z okresu wczesnego średniowiecza na obszarze północnego Mazowsza. Grodzisko w Wiźnie było już znane na przełomie XIX i XX wieku, kiedy Ludwik de Fleury i Zygmunt Gloger przeprowadzili tam badania powierzchniowe. Na początku XX wieku, w 1923 roku, grodzisko opisał i naszkicował Roman Jakimowicz. Te pierwsze opracowania grodziska nie uwzględniały podgrodzia. W latach 50-tych XX wieku Danuta i Jan Jaskanisowie, Krzysztof Burek oraz Krystyna Chilmon z urzędu Konserwacji Zabytków Archeologicznych w Białymstoku przeprowadzili na grodzisku w Wiźnie kolejne inspekcje terenowe. W latach 1967-1971 na omawianym stanowisku odbyły się badania wykopaliskowe pod kierunkiem Krzysztofa Janiszowskiego z Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie. W późniejszym okresie w Wiźnie prowadzono badania powierzchniowe w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski pod kierunkiem Lecha Kaczmarka, następnie Jerzego Brzozowskiego i Jerzego Siemaszki.

Grodzisko w Wiźnie, o długości 110 m i szerokości 70 m, leży na wysokiej skarpie nad Narwią. Rzeka ta płynie po stronie wschodniej, w odległości około 50 m od grodziska. Od południa i zachodu dawny gród otacza bagnista dolina, przez którą przepływa struga. Natomiast od północy gród był dodatkowo osłonięty wałem obronnym zbudowanym z piasku, gliny, drewna i kamieni. Przy budowie umocnienia zastosowano konstrukcję przekładkową. Na koronie wału odkryto resztki drewnianej palisady. Wśród znalezisk archeologicznych z badań wykopaliskowych K. Janiszowskiego wymienić należy fragmenty glinianych naczyń z XII-XIV wieku

i bełty (żelazne groty strzał do kusz).⁹ Na podstawie źródeł historycznych oraz wyników badań archeologicznych Czesław Brodzicki uważa, że gród w Wiźnie mógł powstać w 1130 roku.¹⁰ Grodzisko nazywane jest Górą Zamkową lub Górą Królowej Bony.

Natomiast wiele kontrowersji budzi obiekt we wsi Czerwone leżący przy drodze z Czerwonego do Kozła, w miejscu o nazwie „Piekarzowa Górka”. Jest to grodzisko pierścieniowate, z pojedynczym wałem, fosą i majdanem. Wał grodziska ma około 2-3 m wysokości, natomiast jego średnica wynosi około 25-30 m. Na stanowisku tym zostały przeprowadzone badania wykopaliskowe. O wynikach tych prac pisał ostatnio Karol J. Stachelski w *Zeszytach Kolneńskich*.¹¹ Pierwsze badania archeologiczne na grodzisku w Czerwonym przeprowadził w 1951 roku Jerzy Antoniewicz. Według niego jest to grodzisko stożkowe z okresu średniowiecza. Chronologię ustalono na podstawie glinianych naczyń. Jerzy Antoniewicz uważał, że była to siedziba feudała. Pierwotnie był to gródek, który potem stał się osadą jednodworczą. Kolejne badania prowadził Aleksander Kamiński przy pomocy Władysława Filipkowskiego, nauczyciela z Lachowa. Według A. Kamińskiego gródek ten pochodzi z XIV-XV wieku. W 1979 roku grodzisko w Czerwonym badał Włodzimierz Pela, który uznał, że jest to pozostałość po nowożytnym dworze z XVI-XVII wieku. Dwór ten został zniszczony przez pożar. Był to budynek drewniany, parterowy, z trzema pomieszczeniami, wybudowany na gruzach wcześniejszego dworu. Karol J. Stachelski we wspomnianym artykule analizuje opis dworu z 1575 roku i znaleziska z badań wykopaliskowych próbując powiązać je z tym opisem. W materiałach z wykopalisk są jednak naczynia średniowieczne, które przemawiają za tym, że w tym miejscu był jakiś wcześniejszy gródek. Gródek wzniesiono na podmokłych łąkach, na których występuje ruda darniowa. Niektórzy badacze uważają, że fakt występowania rudy darniowej zdecydował o wyborze miejsca pod budowę gródka. Zdaniem K. Stachelskiego grodzisko w Czerwonym pełniło rolę „latarni morskiej” na szlaku komunikacyjnym wschód-zachód. Była to strażnica, która mogła powstać przed planowaną akcją kolonizacyjną tych ziem. Później wójtowi wsi wały gródka posłużyły do budowy własnej siedziby, po jej zniszczeniu stały się fundamentem nowożytnego dworu królewskiego, zarządzanego przez kolneńskich starostów, a dwór dotrwał do XVIII wieku.

W 2006 roku udało się zlokalizować w terenie grodzisko w Ławsku, które było znane ze źródeł pisanych z XV wieku. Jerzy Wiśniewski uważał, że gród ten znajdował się koło Ławskiego Młyna przy ujściu Ławy do Wissy. Okazało się jednak, że gród leżał na lewym brzegu Ławy, przy ujściu Ciemianki, w miejscu, gdzie w XIX w. powstały stawy rybne. Jest to grodzisko pierścieniowate, z pojedynczym wałem o wysokości około 3 m i średnicy około 60 m, datowane na X-XII w.¹²

⁹ K. Janiszowski, 1969, 317.

¹⁰ Cz. Brodzicki 1987, 135.

¹¹ J.K. Stachelski 2009, s. 50-70.

¹² E. Kowalczyk-Heyman 2013, s. 166-167.

⁸ W. Pela, Z. Skrok, 1987, s. 123.

W dalszym ciągu nie jest znana, niestety, lokalizacja Starego Kolna. Przypuszcza się, że gród ten leżał nad Pisą. Jedni badacze lokalizują Stare Kolno w Górszczyźnie nad Pisą, inni we wsi Szablaki w pobliżu Kozła. Należy mieć nadzieję, że dalsze badania archeologiczne doprowadzą do odkrycia Starego Kolna w terenie.¹³

Na zakończenie należy wymienić potężne grodzisko w Starej Łomży. Leży ono po drugiej stronie Narwi. Jego lokalizacja daje więc podstawę, aby to potężne założenie obronne wiązać z inną organizacją plemienną lub polityczną. W okresie wczesnego średniowiecza gród ten musiał jednak ogrywać ważną ze względu na wielkość i położenie, rolę w tej północnej części Mazowsza.

Grodzisko w Starej Łomży, nazywane Górą Królowej Bony, jest jednym z największych grodzisk leżących na terenie północnego Mazowsza. Stanowisko to spenetrował, opisał i naszkicował Romuald Jakimowicz na początku XX wieku. Badania wykopaliskowe grodziska zapoczątkował T. Żurowski w 1966 roku. Kontynuowała je E. Twarowska w latach 1982-1985.

Grodzisko w Starej Łomży leży na stoku skarpy nad Narwią. Centralną częścią całego założenia obronnego jest gród otoczony wałem kolistym, którego majdan otacza fosa wewnętrzna. Gród ten leży w części północnej całego założenia i najniżej w stosunku do podgrodzia. Od pierwszego podgrodzia gród oddziela pięć wałów o różnej wysokości. Pierwsze podgrodzie jest owalne w planie i ma około 0,5 ha powierzchni. Drugie podgrodzie ma około 1 ha powierzchni.

Podczas badań wykopaliskowych na grodzisku w Starej Łomży odkryto pozostałości spalonej drewnianej wieży, która znajdowała się na majdanie w grodzie głównym. Poza nią odkryto liczne jamy o nie określonej funkcji. W warstwie kulturowej na majdanie i w fosie wewnętrznej znaleziono noże żelazne, igły, kabłąk wiadra, ozdoby, ostrogę żelazną, fragment podkowy, 2 groty strzał, okucie żelazne i przęśliki. Wał grodu głównego zbudowany był w konstrukcji przekładkowej przysypanej gliną. Podstawa wału miała około 8 m szerokości. Miąższość konstrukcji drewnianych wynosiła około 2,5 m. Od strony zewnętrznej umieszczone były słupy z drewna co 30-50 cm, oblepione gliną i obłożone kamieniami. Kulminację wału wzmocniono drewnianym plecionkowym przedpiersiem.

Na pierwszym podgrodzium odkryto jamy i paleniska. Na drugim podgrodzium odkryto wejście na teren podgrodzia o szerokości 2,80 x 3 m i długości około 6 m. Wejście zbudowano z drewnianych słupów i poziomo ustawionych bali, a podłoże wymoszczono kamieniami. Odkryto również część ziemianki. W obiektach tych były fragmenty glinianych naczyń z X–XI wieku oraz przęślik z łupku owruckiego. W latach późniejszych natrafiono na 7 obiektów – prawdopodobnie pozostałość po drewnianej zabudowie podgrodzia?. Nasyp oddzielający podgrodzie I od II usypany był z gliny bez śladów konstrukcji drewnianych. Wysokość nasypu wynosiła 2,20 m, szerokość u podstawy około 8 m. Natomiast badania nasypów oddzielających

¹³ E. Kowalczyk-Heyman 2010, s. 77-85, 2013, s. 155-156.

gród główny od podgrodzia I wykazały, że nasyp 5 usypany był z ziemi. Na nasypie umieszczono częstokół z grubych pali umieszczonych co 60-80 cm. W stoku fosy znajdującej się między 5 nasypem a podgrodzem I, odkryto pale o szerokości 30-40 cm, nachylone w kierunku podgrodzia I. Druga fosa pomiędzy wałem 5 a 4 wkopana została w starszą ziemiankę. W fosie tej znaleziono żelazną misę. W nasypie 2 znaleziono srebrną zawieszkę brakteatową datowaną na początek XI wieku. E. Twarowska wydzieliła trzy fazy chronologiczne założenia obronnego w Starej Łomży. Faza I datowana jest na okres od końca IX do początku XI wieku i związana była z osadą przedgrodową. Faza II, związana z grodem, datowana jest od XI do początków XII wieku. Trzecia faza to gród trzyczłonowy datowany na okres od 2 poł. XII do początków XIII wieku.

Zdaniem Jarosława Ościłowskiego nie ma podstaw, aby twierdzić, że przed grodem w Starej Łomży istniała osada. Autor ten datuje gród na koniec X – początek XI wieku na podstawie zawieszki brakteatowej. W tym okresie powstały również dwa podgrodzia. Przebudowa grodu nastąpiła po XIII wieku. Wówczas zmniejszono obszar grodu głównego, rozwieszono wał, z niego zbudowano pięć nasypów. Wzmocniono obronność grodu od strony południowej. W części północnej założenia zbudowano niewielki gród otoczony kolistym wałem z wieżą (analogicznie do grodów stożkowatych powstających w Polsce od połowy XIII wieku).¹⁴

W odległości około 250 m na północny-zachód od grodziska, na cyplu morenowej wysoczyzny, nad Narwią leży Góra Św. Wawrzyńca. W miejscu tym zlokalizowano cmentarzysko z okresu średniowiecza. Stanowisko to ma około 1 ha powierzchni. Badania wykopaliskowe na Górze św. Wawrzyńca prowadził w 1984 roku Marian Rębkowski pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Gąssowskiego. Odślonięto wówczas kilkadziesiąt pochówków szkieletowych, nieliczne posiadały wyposażenie grobowe. W jednym grobie był nożyk żelazny, w dwóch grobach monety. Większość grobów pochodzi z okresu funkcjonowania kościoła, z przełomu XV i XVI wieku a wiekiem XVIII. Jeden z pochówków odkrytych w 1984 roku można datować jako starszy od fundamentów kościoła. Groby orientowane na osi WS-NE, zgodnie z orientacją kościoła. Na cmentarzysku znaleziono liczne okucia, gwoździe od trumny, ceramikę wczesno-średniowieczną, pojedyncze zabytki krzemienne. Na wzgórzu odkryto również obiekt mieszkalny, starszy niż cmentarzysko. Miał on 2,60 x 1,80 m, był owalny w planie i zorientowany tak samo jak groby, na osi WS-NE. W obiekcie tym były fragmenty naczyń z wczesnego średniowiecza oraz kamienna osełka. Obiekt wydatowano na okres XI-XII wiek. W odległości około 2 m na N od chaty odkryto drugi obiekt, ale zniszczony już wkopami grobowymi.¹⁵

W późniejszym okresie badania na Górze św. Wawrzyńca prowadził Antoni Smoliński, który odkrył kolejne pochówki oraz ślady budowli, które interpretuje jako pozostałości po fundamentach rotundy.

Potężne założenie polityczne, gospodarcze i obronne w Starej Łomży, które moim zda-

¹⁴ J. Ościłowski 2006, s. 100.

¹⁵ E. Twarowska 1985, s. 144.

niem można zaliczyć nie tylko do jednych z największych i najciekawszych tego typu obiektów w Polsce, ale i w środkowej części Europy, nie jest chyba należycie doceniane jako dziedzictwo kultury europejskiej. Zabudowa jednorodzinna powoli, ale niebezpiecznie zbliża się do grodziska. W dodatku, podczas pobytów na grodzisku w Starej Łomży, wielokrotnie widziałam „śmiałków”, którzy za kierownicą kwadów lub wspaniałych samochodów terenowych pokonują prawie pionowe wały dawnego grodu systematycznie i skutecznie niszcząc je.

Zdaniem Cz. Brodzickiego grodziska w Truszkach-Zalesiu, w Starym Kolnie, w Pieńkach Grodzisku, w Niewiarowie i w Tykocinie broniły północnego Mazowsza, które stanowiło już część państwa piastowskiego przed najazdami pruskimi i jaćwieskimi od strony północnej i wschodniej.

Taka historyczna interpretacja faktów wynikała z datowania tych obiektów na XI-XIII wiek. W świetle prowadzonych ostatnio badań, głównie w Truszkach-Zalesiu, obraz pogranicza mazowiecko-pruskiego zaczyna wyglądać inaczej niż do tej pory sądzono. Gród w Truszkach-Zalesiu powstał na początku X wieku i nie był to gród pograniczny. Był to duży ośrodek gospodarczy, w tym handlowy, który leżał na szlaku łączącym Ruś z północą Europy. Nie powstał więc w celu obrony granicy mazowieckiej przed najazdami z północy. Na podstawie opublikowanego materiału z Małego Płocka można stwierdzić, że znaleziska z Truszek-Zalesia i z Małego Płocka są do siebie podobne. Mały Płock to również duży zespół osadniczy, którego gród był tylko częścią. W pobliżu grodziska w Małym Płocku odkryto osadę kowalsko-hutniczą, związaną z metalurgią żelaza. Jest to sytuacja prawie analogiczna do Truszek-Zalesia. W materiałach z Małego Płocka mamy również ślady dalekosiężnej wymiany handlowej. Z obserwacji wynika, że te dwa zespoły osadnicze mogły funkcjonować w tym samym czasie. Prawdopodobnie należały one do tej samej organizacji plemiennej.¹⁶ W przypadku pozostałych wymienionych powyżej grodzisk nie da się tego na pewno stwierdzić. Nie pozwalają na to ani stan badań, ani brak publikacji wyników dotychczasowych badań. Szersza analiza sytuacji politycznej na Wysoczyźnie Kolneńskiej we wczesnym średniowieczu nie jest, niestety, jeszcze możliwa, ale pierwsze próby już zostały podjęte.¹⁷

Rozdział 5

Tajemnice Truszek-Zalesia

W północno-zachodniej części Wysoczyzny Kolneńskiej leży wieś Truszki-Zalesie. Jest to mała wieś, ale niezwykle ciekawa ze względu na swoją przeszłość. Od wielu lat trwają tu prace archeologiczne prowadzone przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Obiektem badań jest grodzisko „Okop” z okresu wczesnego średniowiecza wraz z przyległymi osadami. W latach 1984-1985 prace archeologiczne w Truszkach-Zalesiu realizowano w ramach wspólnego projektu naukowego Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży zatytułowanego „Badania wczesnośredniowiecznego osadnictwa ziemi łomżyńskiej”. Kierownikiem tematu, finansowanego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży, był wówczas prof. dr hab. Jerzy Gąssowski. Badania wznowiono w 2001 roku, a kieruje nimi dr Ewa Marczak-Łukaszewicz. Od 2004 roku w pracach bierze również udział prof. dr hab. Adam Łukaszewicz. Prace finansuje Instytut Archeologii UW.

Grodzisko znajduje się na lewym brzegu Wincenty. Obecnie rzeka ta płynie w odległości około 700 m na zachód od wsi. „Okop” leży na trudno dostępnych, podmokłych, ale za to zielonych od wczesnej wiosny do późnej jesieni łąkach, na których lato spędzają krowy i bociany. Od wschodu, u podnóża dawnego grodu, płynie bezimienna obecnie struga, która wpada do Wincenty. Wzdłuż jej brzegów rosną polne wierzby, mięta i cudownie pachnący tatarak. Panuje tu spokój i cisza. Trudno uwierzyć, że kiedyś było to miejsce tętniące życiem, że rozgrywały się tu wydarzenia, które tworzyły historię północnego Mazowsza. Nie spisana, uległa jednak z biegiem lat zapomnieniu. Ślady z przeszłości przykryła ziemia i do dzisiaj strzeże ich jak swego największego sekretu. W jakim stopniu uda się poznać tajemnice tej ziemi? Odpowiedź na to pytanie przychodzi z trudem, bo dotychczas poznaliśmy je tylko w niewielkiej mierze. Spróbujemy jednak opowiedzieć o tym, co udało się ustalić po dwunastu latach badań w Truszkach-Zalesiu. Paradoksalnie jest tak, że im więcej znamy szczegółów, tym bardziej skomplikowany zaczyna być obraz badanej przeszłości. Może dlatego, że przestaje on wtedy pasować do stanu naszej dotychczasowej wiedzy, wyobrażeń i oczekiwań. Wówczas rodzi się niepokój, bo wkraczamy na drogę, którą do tej pory nikt nie wędrował. Czy będzie to ślepy zaułek? Tego z góry nie wiemy. Musimy to dopiero sprawdzić. Wyruszamy zatem w przeszłość Truszek-Zalesia nieznaną drogą, a na wędrowkę zapraszamy Czytelnika. Może wspólnie łatwiej będzie znaleźć odpowiedzi na pytania, które jak klucz otworzą nam drzwi, za którymi kryje się świat sprzed

¹⁶ E. Marczak 2006 A.

¹⁷ J. Ościłowski 2006.

wielu wieków.

Naszą wędrówkę zaczniemy od grodziska „Okop” – obiektu, który jest najlepiej widoczny w terenie. Grodzisko w Truszkach-Zalesiu znane było już na początku XX wieku. O obiekcie tym pisał Zygmunt Gloger lokalizując go w Kumelsku, miejscowości położonej w pobliżu Truszek-Zalesia.¹ Grodzisko w Truszkach-Zalesiu jest grodziskiem nizinnym, pierścieniowatym. Wybudowano je na planie koła o średnicy około 100 m. Cała konstrukcja obronna zajmuje około 1,5 ha powierzchni. Majdan, czyli część wewnętrzna dawnego grodu, ma około 50 arów powierzchni. Otacza go pojedynczy wał, którego wysokość w części południowej, najlepiej zachowanej, wynosi około 4 m. U podstawy wał ma około 15 m szerokości. Po obu stronach wału znajdowały się dodatkowe konstrukcje obronne – suche fosy: jedna po stronie wewnętrznej, druga po stronie zewnętrznej. Od strony południowo-zachodniej tam, gdzie wyraźnie widoczne jest obniżenie w wale, była brama wjazdowa. Obecnie do wałów grodziska dochodzą dwie współczesne kamienno-ziemne groble. Jedną z nich wybudowano w okresie międzywojennym, druga powstała po II wojnie światowej. Umożliwiały one mieszkańcom Truszek-Kolonii prowadzenie prac rolnych i wypas bydła na grodzisku. Według Romualda Chrostowskiego z Truszek-Zalesia, Józefa Truszkowskiego i Mariana Truszkowskiego z Truszek-Kolonii, do wału grodziska dochodziły również kamienne groble, obecnie niewidoczne na powierzchni ziemi. Ślady tych konstrukcji udało się częściowo zlokalizować podczas badań archeologicznych prowadzonych w latach 1984-1985 oraz na podstawie późniejszych badań geofizycznych i zdjęć lotniczych. Prawdopodobnie były to kamienne drogi z okresu wczesnego średniowiecza, które umożliwiały komunikację między osadami i łączyły je z grodem.

Jedna z osad leży w odległości około 150 m na północny-zachód od grodziska, na niewielkim wzniesieniu o nazwie „Siedlisko”. Nazwa tego miejsca jest lokalna, a miejscowa ludność przekazuje ją sobie z pokolenia na pokolenie. Wskazuje ona na to, że kiedyś w tym miejscu mieszkali ludzie. Potwierdziły to badania archeologiczne. Okazało się bowiem, że na „Siedlisku” znajduje się jedno z najciekawszych stanowisk archeologicznych w Truszkach-Zalesiu.

Drugą osadę przygodową odkryto dzięki informacjom Kazimierza Mieczkowskiego z Truszek-Zalesia, który podczas prac rolnych wyorywał na polu bryły żuźla żelaza i fragmenty glinianych naczyń. Miejsce to położone jest w odległości około 300 m na północny-zachód od grodziska i nosi tajemniczą dzisiaj nazwę „Nikienki”.

Trzecia osada znajduje się w odległości około 300 m na południe od grodziska, po drugiej stronie strugi, w miejscu nazywanym „Górą Wieżową”, „Górą Wieżą”, „Wieżą”, „Wieżycą”. Góra ta jest naturalnym wzniesieniem o wysokości około 148 m n.p.m, a ze szczytu tego wzniesienia roztacza się piękny widok na pobliską okolicę. Jest to miejsce, z którego można prowadzić obserwację obszaru rozciągającego się na południe i południowy-zachód od grodzi-

¹ Z. Gloger 1910, s. 593.

ska. W dodatku, ukształtowanie terenu umożliwia komunikację słowną między „Wieżą” a grodziskiem. Słowa głośniej wypowiedziane na „Górze Wieżowej” dobrze słychać na grodzisku, o czym z całą pewnością wiedzieli dawni mieszkańcy grodu i ... studenci pracujący podczas wykopalisk na tych stanowiskach. Gdy ktoś na „Wieży” zapomniał o kredkach potrzebnych do zrobienia planu wykopu, wystarczyło głośniej krzyknąć i natychmiast zjawiała się pomoc z grodziska. Do „Wieży” dochodziły też zapachy kulinarne z pobliskich domów. Wiedzieliśmy, na przykład, kiedy w jakimś domu w Truszkach-Kolonii piekła się babka kartoflana z kiełbasą i smażoną cebulką, tradycyjna potrawa tutejszej kuchni.

Zespół osadniczy w Truszkach-Zalesiu należy do lepiej przebadanych stanowisk archeologicznych z okresu wczesnego średniowiecza na północnym Mazowszu. Dlatego już teraz możemy pokusić się o jego wstępną charakterystykę mimo, że badania archeologiczne nie zostały jeszcze ukończone.

Zacznijmy od odpowiedzi na jedno z najważniejszych pytań, jakie zadają sobie archeolodzy badając stanowisko: z jakiego okresu ono pochodzi? W przypadku grodziska w Truszkach-Zalesiu jesteśmy w wyjątkowej sytuacji, ponieważ dzięki dendrochronologii udało się ustalić, że budowę grodu rozpoczęto w latach 20-tych X wieku.² Jest to jedna z nielicznych, jak dotąd, data absolutna uzyskana dla stanowiska z okresu wczesnego średniowiecza na Wysoczyźnie Kolneńskiej. Próbkę drewna dębowego pobrano z dobrze zachowanej belki, którą odkryto u podstawy wału. Datę ścięcia drzewa, które potem wykorzystano do budowy wału, obliczył Tomasz Ważny. Był to 926 rok. Wcześniej grodzisko w Truszkach Zalesiu datowano jedynie na podstawie glinianych naczyń (ich formy, sposobu wykonania i ornamentyki) na XI-XII/XIII wiek. Dendrochronologia zmieniła więc datowanie grodziska. Okazało się, że gród ten powstał znacznie wcześniej niż sądzono.

Gród był, oczywiście, najważniejszym miejscem całego zespołu osadniczego i z całą pewnością przebywali w nim najważniejsi przedstawiciele ludności, która wówczas tu mieszkała. Centralna część majdanu była niezabudowana. Prawdopodobnie był to plac, gdzie można się było schronić podczas ataku wroga, a w okresie pokoju brać udział w różnych wiecach lub handlować z przybyszami. Majdan w części przywałowej był wybrukowany kamieniami polnymi. Obiekty mieszkalno-gospodarcze znajdowały się w pobliżu wału, po jego wewnętrznej stronie. Były to budynki naziemne, wzniesione na planie prostokąta, obiekty częściowo wkopane w ziemię, tzw. półziemianki oraz jamy i kamienne paleniska. W obiektach tych odkryto przedmioty związane z codziennym życiem ich mieszkańców: fragmenty glinianych naczyń, narzędzia, kości zwierząt domowych i dziko żyjących. W jednym z palenisk na majdanie grodziska znajdowało się dużo łusek rybich.

Poza obiektami o przeznaczeniu mieszkalno-gospodarczym, pod brukiem kamiennym na majdanie grodziska, odkryto cztery zagadkowe obiekty. Były to skupiska kamieni, owalne

² Datę ścięcia drzewa oblicza się na podstawie rocznego przyrostu słoju.

w planie, o średnicy około 0,5 m. Ułożono je z otoczków polnych, na których nie ma śladów intencjonalnej obróbki. W każdym z tych obiektów, pomiędzy kamieniami, znajdowały się: duży fragment glinianego naczynia, fragment żuchwy zwierzęcej (konie, bydła lub świni) oraz przęślik – małe narzędzie tkackie, które umieszczano na wrzecionie, aby nie zsuwała się nić. W dwóch przypadkach były to przęśliki wykonane z pięknego kamienia, tzw. łupku owruckiego o barwie różowej. Kamień ten występuje na Wołyniu, więc przęśliki musiały być stamtąd przywiezione. Pozostałe przęśliki pochodzące z tych zagadkowych obiektów zrobione były z gliny. Na obecnym etapie badań trudno jest wyjaśnić znaczenie tych obiektów. Z całą pewnością nie są to obiekty gospodarcze. Wszystko przemawia raczej za ich kultowym przeznaczeniem. Może były to ofiary zakładzinowe, które złożono opiekuńczym bóstwom, aby zapewnić pomyślność ofiarodawcom... Może były to intencjonalne cząstkowe pochówki zwierzęce, znane już w starożytności. Występowanie grobów zwierzęcych wiązało się z czcią, jaką otaczano pewne gatunki zwierząt (może świętych?), ale na ogół hodowlanych. Świadczą o tym nie tylko starannie wykopane jamy grobowe, w których umieszczano zabite zwierzęta, ale i wyposażenie grobowe, czyli przedmioty, które miały im służyć po śmierci. W naszych rozważaniach musimy też uwzględnić jeszcze jedną możliwość, że opisywane obiekty były grobami ludzkimi, a występujące w nich kości zwierzęce to pozostałość po ofiarach złożonych ze zwierząt. Dopóki jednak nie udowodnimy, że drobne przepalone kości znalezione w niektórych z tych obiektów należą do ludzi, nie możemy twierdzić, że na majdanie grodziska, pod brukiem kamiennym, znajdują się ludzkie pochówki ciałałpalne.

Interesująco też przedstawia się konstrukcja wału, który otacza majdan grodziska. Dzięki informacjom mieszkańców Truszek-Zalesia i Truszek-Kolonii wiemy, że pierwotnie konstrukcja obronna grodu była znacznie wyższa, ponieważ jej szczytowa część uległa w późniejszych czasach zniszczeniu. Częściowo stało się to podczas II wojny światowej, w wyniku działań zbrojnych. Niemcy planowali ponownie wykorzystać wczesnośredniowieczne grodzisko jako okop. W tym celu, w niektórych miejscach pogłębiono fosę zewnętrzną tworząc rów strzelecki. Również w okresie powojennym próbowano przystosować grodzisko do współczesnych potrzeb. Aby łatwiej było prowadzić prace rolne i wypasać bydło, ścięto koronę wału. Badania wykopaliskowe przeprowadzone w latach 2001-2002 wykazały, że konstrukcja obronna grodziska składa się z elementów ziemnych, drewnianych i kamiennych. Wykop archeologiczny wytyczono w południowej części wału tam, gdzie jest on najlepiej zachowany. Był to wykop sondażowy, który przeciął całą konstrukcję obronną w poprzek, aż do podstawy. Okazało się, że jądro wału stanowi nasyp ziemny zbudowany z warstw zglinionego żwiru grubo i średnioziarnistego. Po stronie zewnętrznej wału odkryto pozostałości spalonej konstrukcji drewnianej wzniesionej z drewna dębowego. Konstrukcję drewnianą wzmocniała warstwa gliny, która w wyniku pożaru uległa wypaleniu. Dodatkowo, po stronie zewnętrznej i wewnętrznej wał przykrywał tzw. płaszcz kamienny. Była to warstwa starannie ułożonych obok siebie dużych

kamieni polnych, które nie mają śladów obróbki mechanicznej. Tylko niektóre z nich były przepalone. Wśród głazów użytych do budowy umocnienia znajdował się fragment kamiennego żarna. Na szczycie wału odsłonięto ślady po belkach w postaci wyraźnie widocznych warstw zmurszałego drewna. Ich zarys pozwolił ustalić, że miały one ponad 1 m długości i około 0,40 m szerokości. Belki ułożone były równolegle względem siebie, w poprzek wału. Prawdopodobnie był to poziom konstrukcji, po której chodziła straż.

Z wykopalisk przeprowadzonych na majdanie grodziska pochodzi dużo zabytków związanych z życiem codziennym mieszkańców grodu. Najwięcej jest fragmentów naczyń wykonanych z gliny. Znalaziono ich ponad 20 000. Z analizy ceramiki wykonanej przez Joannę Kochanowską wynika, że do wyrobu naczyń używano surowców miejscowych. Głównie były to ility czwartorzędowe zawierające tlenki żelaza. Po wypaleniu w atmosferze utleniającej (z dużym dostępem tlenu) glina ta ma barwę brunatną, ale na grodzisku znaleziono również naczynia z białej gliny. Jednak stanowiły one niewielki procent, zaledwie 0,1 % przebadanego materiału. Naczynia miały dosyć jednolitą formę. Przeważały garnki o profilu esowatym (80 %) oraz naczynia z cylindryczną szyjką (20 %). Najczęściej naczynia zdobiono poziomymi prostymi i falistymi żłobkami, które biegnęły dookoła naczynia. Na niektórych wyrobach garncarskich pojawia się też inny ornament, np. w postaci kresek, odcisków zębów grzebieni i stempli.³ Z gliny wytwarzano naczynia, które pełniły różną funkcję. W jednych przechowywano pożywienie, w innych przygotowywano jedzenie, w jeszcze innych podawano gotowe dania.

Spośród innych przedmiotów codziennego użytku znalezionych na grodzisku należy wymienić różne narzędzia, np. fragmenty półkosków z żelaza, żelazne noże, dłuto z żelaza, żelazne haczyki do łowienia ryb, przęśliki z gliny czy kamienne osełki. Były też przedmioty wykonane z surowców organicznych, z kości zwierzęcych lub z poroża, np. przekłuwacze. Natomiast do najciekawszych znalezisk pochodzących z badań wykopaliskowych na grodzisku zaliczamy fragment ozdoby (naszyjnika lub bransolety) wykonanej ze skręconych prętów miedzianych pokrytych cienką warstwą srebra i pięć monet arabskich tzw. dirhamów. Według Doroty Malarczyk monety te pochodzą z przełomu IX i X wieku. Trzy monety to dirhamy irańskiej dynastii Samanidów (875-999) panującej w Bucharze i Samarkandzie. Jedna moneta jest naśladownictwem dirhamów arabskich wykonanym przez Bułgarów Kamskich. Jednej monety nie określono ze względu na stan zachowania. Najstarsza moneta z Truszek-Zalesia pochodzi z 899 roku. Pozostałe monety datowane są na początek X wieku (917/8, 928/9, 930/31). Monety znalezione podczas badań wykopaliskowych pochodzą z dwóch ośrodków menniczych Transoksanii: z Samarkandy i aš-Šāš.⁴ Warto w tym miejscu zauważyć, że datowanie grodziska na podstawie dendrochronologii jest ogólnie zgodne z datowaniem monet, które dotarły do dzisiejszych Truszek w czasie, kiedy gród już tam był. Mała rozpiętość chronologiczna między najstarszą a najmłodszą monetą wskazuje na to, że monety te znalazły się na terenach północnego Ma-

³ J. Kochanowska 2004, s. 105-107.

⁴ M. Bogucki, D. Malarczyk, E. Marczak 2005, s. 173-190.

zowska wkrótce po emisji. Przypomnijmy, że budowę grodu w Truszkach-Zalesiu rozpoczęto w latach 20-tych X wieku, a najmłodsza moneta pochodzi z lat trzydziestych tego samego wieku.

Gdy spojrzymy z wału grodziska w kierunku północnym zobaczymy „Siedlisko”, osadę leżącą prawie u podnóża grodziska. Jej centralną częścią jest widoczne w terenie wyniesienie, częściowo zniszczone zwirownią, która funkcjonowała tu w okresie powojennym. Na „Siedlisku” odkryto różne obiekty archeologiczne, ale większość z nich to obiekty typowo gospodarcze takie, jak jamy czy warsztat rogowiarski. Podczas sezonu badawczego w 2013 roku, u podnóża wału grodziska, nieoczekiwanie natrafiono na obiekty związane z przetwórstwem mięsa. Była to duża wędzarnia i palenisko. W obu tych obiektach znaleziono dużą liczbę kości zwierzęcych i szczątki rybie.

Spośród obiektów gospodarczych najciekawsze są trzy kamienne piecowiska. Największe z nich miało około 3 m średnicy. W miejscach, gdzie były piece znaleziono trzy fragmenty glinianych dysz, za pomocą których do wnętrza pieca dostawało się powietrze. Piece umieszczono na stoku wzniesienia. Taka lokalizacja dodatkowo ułatwiała wentylację wewnątrz pieca. Dzięki dyszom i właściwej lokalizacji w terenie można było nie tylko uzyskać w piecu wyższą temperaturę, ale i regulować jej wysokość. Konstrukcja pieców oraz ich lokalizacja wskazuje na to, że obiekty te wykorzystywano do różnych celów produkcyjnych. Wypalano w nich nie tylko gliniane naczynia, ale mogły one również służyć do przetapiania masy szklanej. Na podstawie znalezisk pochodzących z tego stanowiska, przede wszystkim szklanych paciorków, wysunięto hipotezę, że w Truszkach-Zalesiu istniał warsztat szklarski, w którym wytwarzano paciorki z przywiezionej z innych ośrodków masy szklanej. Z pewnością nie wszystkie znalezione w Truszkach-Zalesiu paciorki są wytworem miejscowych szklarzy. Do tzw. importów należy zaliczyć piękny, ale zachowany w bardzo złym stanie, dwusegmentowy paciorek z białej masy szklanej, wykonany ze szkła sodowego. Według Marii Dekówny paciorki tego typu we wczesnym średniowieczu występowały na terenie Egiptu i Mezopotamii, krajów Bliskiego Wschodu, na Kaukazie, na północnych wybrzeżach Morza Czarnego, w Bułgarii oraz na Rusi. Produkowano je przede wszystkim w ośrodkach arabskich, według receptury antycznej. Większość z nich pochodzi głównie z okresu od VIII do X wieku, natomiast sporadycznie występowały jeszcze w XI wieku. Zdaniem autorki były one wytwarzane głównie przez ośrodki arabskie. Nie można jednak wykluczyć, że ich produkcję przejęły także niektóre warsztaty bizantyńskie, w tym i na terenie Rusi.⁵ Kolejnym ciekawym znaleziskiem związanym z osadą na „Siedlisku”, jest zachowany prawie w całości grzebień wykonany z poroża jelenia. Jest to grzebień jednostronny, trójwarstwowy, wielopłytkowy. Okładziny grzebienia przymocowano do płytki zębatej za pomocą żelaznych nitów. W niektórych miejscach zachowały się zaślepki zrobione z poroża, które zasłaniają nity. Na okładzinach widnieje starannie wykonany orna-

⁵ M. Dekówna 1980, s. 220-221.

ment plecionkowy. Patrząc na ten przedmiot nie mamy wątpliwości, że wykonał go mistrz biegly w sztuce obróbki tego typu surowca będący jednocześnie wielkim artystą. Wprawdzie, grzebień znaleziono w pobliżu pracowni rogowiarskiej, ale nie wiemy, czy powstał na miejscu. Warto też wspomnieć o jeszcze jednym interesującym znalezisku z tego stanowiska. Jest nim przedmiot wykonany z poroża sarniaka.⁶ Wyglądem przypomina gwizdek lub wabik myśliwski. Posiada on charakterystyczny dla niektórych instrumentów dętych tzw. otwór wargowy. W obszernym opracowaniu średniowiecznych aerofonów (od VII do XIII wieku) Danicy Staššikovej-Štukovskiej nie znajdziemy analogicznych instrumentów, ale podobne przedmioty autorka zaliczyła do aerofonów.⁷ Ludowe gwizdki, wabiki i świstawki opisał również Karol Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian*.⁸

Poza wymienionymi znaleziskami na „Siedlisku” odkryto typowy dla osadnictwa wczesnośredniowiecznego materiał: fragmenty glinianych naczyń (około 7 000 sztuk), ponad 2000 szczątków zwierzęcych (są to głównie kości zwierząt hodowlanych) oraz potrzebne w codziennej pracy narzędzia, np. żelazne noże, kościane przekłuwacze.

Osadę na „Siedlisku” określiłam wcześniej jako osadę gospodarczą, w której zajmowano się nie tylko wytwarzaniem różnych przedmiotów, ale i przetwórstwem mięsa. Jednak poza warsztatami na „Siedlisku, podobnie jak na majdanie grodziska, występują obiekty kultowe. O jednym z nich już wspomnieliśmy. Pod brukiem kamiennym natrafiliśmy na kamienny krąg ułożony z kamieni polnych, w którym znajdował się duży fragment glinianego naczynia, żuchwa świni i gliniany pręślik. Wprawdzie i w tym przypadku nie potrafimy na razie wyjaśnić znaczenia tego obiektu, ale jedno jest pewne. Nie jest to kolejne odkrycie przypadkowo ułożonych w ten sam sposób i takich samym co na grodzisku przedmiotów.

Może kluczem do wyjaśnienia tego zjawiska będą wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych na „Siedlisku” w 2011 roku. Podczas ostatniego sezonu nasze badania objęły teren leżący w południowej części osady, w pobliżu wału grodziska. Odkryliśmy tam niezwykle interesujące obiekty. Były to bruki kamienne o średnicy około 0,50 m każdy. Kamienie użyte do ich konstrukcji nie nosiły śladów obróbki intencjonalnej. Były to polne otoczaki, niektóre z nich lekko przepalone. W jednym obiekcie starannie dopasowano je kształtem do siebie. Obiekty te znajdowały się pod warstwą kamiennego bruku. Przykryte były warstwą spalenizny, w której znaleziono bardzo drobne fragmenty przepalonych kości. Znalezienie tak silnie rozdrobnionych kości możliwe było dzięki starannemu przesianiu ziemi przez sita i przepłukaniu jej w wodzie. Kości zostaną poddane specjalistycznym badaniom, aby ustalić, czy mamy do czynienia ze szczątkami ludzkimi czy zwierzęcymi. Od tego bowiem zależy dalsza interpretacja opisywanych obiektów, a nawet historia tego obszaru.

Na północny-zachód od „Siedliska”, na łące o nazwie „Nikienki”, odkryliśmy kolejną

⁶ Dziękuję Panu Grzegorzowi Zajkowi, lekarzowi weterynarii i myśliwemu z Kozła koło Kolna, za określenie surowca.

⁷ D. Staššikova-Štukovska 1981, s. 393-420.

⁸ K. Moszyński 1939, s. 1238-1282.

osadę. Znalezione na powierzchni ziemi materiały (fragmenty glinianych naczyń oraz żużel) wskazywały na to, że w tym miejscu jest również stanowisko z okresu wczesnego średniowiecza. Dopiero jednak badania wykopaliskowe potwierdziły nasze przypuszczenia, że jest to kolejna osada związana z dawnym grodem. Na stanowisku tym odkryto przede wszystkim obiekty gospodarcze, takie jak kamienne paleniska. Pod największym z nich natrafiliśmy na gliniany garnek, który wkopano w ziemię zanim w tym samym miejscu zbudowano kamienne palenisko. W naczyniu znajdował się fragment kości kończyny przedniej gryzonia. Do garnka włożono więc łapkę zwierzęcą. W jakim celu? Nie wiemy. Prawdopodobnie była to ofiara zakładzinowa złożona jakimś opiekuńczym bóstwom, które miały czuwać nad paleniskiem i pracującymi przy nim ludźmi. Wiadomo, że również w kulturach starożytnych łapka gryzonia miała znaczenie w magii. Wyniki badań powierzchniowych, prac wykopaliskowych oraz informacje ustne Kazimierza Mieczkowskiego z Truszek-Zalesia świadczą o tym, że na „Nikienkach” była osada hutniczo-kowalska. Dowodem tego jest żużel żelaza (pozostałość po wytopie żelaza lub pracach kowalskich) i występujące w dużej ilości gwoździe żelazne. We wczesnym średniowieczu żelazo wytapiano z rudy darniowej (limonitowej).⁹ Według K. Bielenina charakterystyka tego surowca, sposób jego wydobycia i dalszej obróbki przedstawia się następująco. Limonit jest podstawowym składnikiem rud darniowych czyli łąkowych. Ruda limonitowa (tzw. żelaziak brunatny) składa się z wodorotlenków żelaza. Ogólnie zawiera ona 30-53 % żelaza, niewiele w porównaniu z hematytem czy magnetytem. Rudy darniowe powstają na terenach podmokłych i nizinnych, w naturalnych bezodpływowych zagłębieniach, w których gromadzi się woda. Z wody wytrącają się wodorotlenki żelaza. Dużą rolę w tym procesie odgrywała roślinność i bakterie żelaziste oraz glony. Gniazda rudy mają około 1 m średnicy i od kilku do kilkunastu centymetrów miąższości. Rudę wydobywano metodą odkrywkową. Polegało to na kopaniu dołów i wybieraniu złoża. Wynika z tego, że ruda darniowa jest łatwa do eksploatacji i pomimo małej zawartości żelaza była surowcem wykorzystywanym od starożytności aż po XIX wiek. Przed wypałem rudę poddawano obróbce wstępnej: rozdrabniano ją, płukano i prażono. W ten sposób usuwano nadmiar wody, dwutlenek węgla oraz różne zanieczyszczenia (np. siarkę). Wytop żelaza polega na redukcji tlenków i wodorotlenków żelaza, z których składa się ruda. Aby taką reakcję przeprowadzić, rudę należy podgrzać do odpowiedniej temperatury w atmosferze redukcyjnej (w obecności węgla). Do XVII wieku paliwem był węgiel drzewny, który wytwarzano z drewna drzew iglastych (węgiel twardy) i liściastych (węgiel miękki). Do produkcji węgla drzewnego służyły mielerze. Były to wykopane w ziemi doły, o kształcie kolistym, o średnicy około 2-3 m i głębokości do około 80 cm. W takich zagłębieniach układano drewno w formie stosu. Stos przykrywano darnią i podpalano. Warstwa darni utrudniała dostęp powietrza, więc spalanie odbywało się w atmosferze redukcyjnej. Po około trzech dniach, drewno ulegało zwęgleniu

⁹ Termin „żelazo” oznacza w tym przypadku stal o niskiej zawartości węgla.

i uzyskiwano węgiel drzewny. Węgiel potrzebny był do odłączenia tlenu od żelaza podczas wytopu żelaza z rudy. W temperaturze około 1000° C węgiel łączy się z tlenem tworząc tlenek węgla (CO), który uchodził do atmosfery, uwalniając żelazo. Otrzymywano żelazo o konsystencji ciasta, na ogół bardzo zanieczyszczone (do wytopu surowki konieczna jest znacznie wyższa temperatura wypału). Usunięcie tych zanieczyszczeń wymagało dalszej obróbki termicznej i mechanicznej łupki. Rozgrzaną łupkę przekuwano wielokrotnie. Jednak nie wszystkie związki obniżające wartość żelaza można było w ten sposób usunąć. Do nich należy fosfor (P_2O_5), który występuje w dużych ilościach w rudach darniowych. Fosfor nadaje żelazu twardość, ale jednocześnie powoduje jego kruchość ().¹⁰ Starożytni i wczesnośredniowieczni kowale znali jednak sposoby uzyskiwania żelaza twardego i plastycznego zarazem. W tym celu stosowano hartowanie i odpuszczenie, utwardzano metal nawęglając go podczas obróbki kowalskiej. W ten sposób uzyskiwano stal, czyli żelazo o podwyższonej zawartości węgla. Stal wykorzystywano do produkcji części pracujących narzędzi i broni, które musiały być twarde i plastyczne jednocześnie, ponieważ nie mogły łatwo się łamać. Stalowe części pracujące łączyło się z żelaznymi fragmentami wyrobów. Nie trzeba dodawać, że zarówno hutnictwo jak i kowalstwo wymagało dużej wiedzy i dużego doświadczenia. Była to sztuka bardzo cenna, dlatego też hutnicy i kowale byli cenionymi specjalistami. Dzięki nim dana społeczność posiadała bogactwo – żelazo – podstawowy we wczesnym średniowieczu surowiec do wyrobu narzędzi i broni. Badania metaloznawcze żelaznych przedmiotów z osady wczesnośredniowiecznej w Małym Płocku wykonane przez Jacka Wysockiego wykazały wysoki poziom tamtejszego kowalstwa.¹¹

W Truszkach-Zalesiu ruda darniowa występuje na położonej w bezpośrednim sąsiedztwie „Nikienek” podmokłej łące nazywanej „Rudawą”. Nazwa ta związana jest oczywiście z rudawą barwą wody, która zbiera się na łące po dłuższych opadach deszczu. To związki żelaza nadają wodzie taki kolor. Fakt, że osada hutniczo-kowalska powstała w sąsiedztwie złóż rudy darniowej nie może być przypadkiem. Na osadzie w Truszkach-Zalesiu żelazo wytapiano w dużych paleniskach hutniczych. Poza obiektami typowo gospodarczymi na „Nikienkach” odkryto również obiekty kultowe, podobne do tych, które występowały na majdanie grodziska i na „Siedlisku”. Były to bruki kamienne, w których znajdował się fragment glinianego naczynia, żuchwa zwierzęca i jakiś przedmiot. W jednym przypadku był to grot żelazny, w innym nóż żelazny, a w jeszcze innym fragment bransolety wykonanej z taśmy miedzianej z ornamentem w formie tzw. „wilczych zębów”. Ciekawym odkryciem jest też studnia (?), wybudowana na planie prostokąta, o wymiarach 2 x 2,5 m. Znaleziono w niej m.in. dwa żelazne okucia od wiadra.

Teraz wyruszmy z grodu w przeciwną stronę, na południe, w kierunku „Góry Wieżowej”. Stojąc na szczycie wału w części południowej grodziska doskonale ją widzimy. Obecnie porośnięta jest sosnowym zagajnikiem. Aby dojść do „Góry Wieżowej” musimy iść wzdłuż

¹⁰ K. Bielenin 1981, s. 153-168.

¹¹ E. Twarowska 1986, s. 85-86.

strugi przez podmokłe łąki. Dopiero na wysokości góry docieramy do mostku, przez który przechodzimy na drugi brzeg ciek. U podnóża „Wieży” rozciągają się łąki. Aby dostać się na „Górę Wieżową”, trzeba przez nie przejść, co czasami nie jest łatwe, ponieważ są one bardzo podmokłe. Podczas badań wykopaliskowych na „Górze Wieżowej” odkryto kilka obiektów związanych z osadnictwem wczesnośredniowiecznym. Były to jamy, paleniska, ślady po drewnianych słupach oraz kamienna konstrukcja w dolnej części północnego stoku wzniesienia. Znajdowała się ona na głębokości około 1,5 m od powierzchni ziemi. Obiekt odsłonięto na powierzchni około 4 m². Konstrukcja składała się z kilku warstw dużych kamieni. Przypuszczamy, że jest to część systemu obronnego tego stanowiska – może płaszcz kamienny, podobny do tego, jaki przykrywa wał na grodzisku? Poza obiektami z okresu wczesnego średniowiecza na „Górze Wieżowej” odkryto obiekty związane z osadnictwem starożytnym. Znajdowały się one na południowym stoku wzniesienia. Ze względu na zły stan zachowania nie możemy określić ich funkcji. Na szczycie wzniesienia nie odkryto żadnych obiektów archeologicznych. Do najciekawszych znalezisk z „Góry Wieżowej” można zaliczyć znalezione prawie w całości dwa gliniane naczynia z bardzo bogatą ornamentyką wykonaną między innymi stempelkami i grzebieniem garncarskim. Wyniki dotychczasowych prac wskazują na to, że była to osada obronna, która mogła pełnić rolę strażnicy.

Tak w skrócie wyglądają najważniejsze wyniki badań na poszczególnych stanowiskach archeologicznych w Truszkach-Zalesiu. Spróbujmy teraz zastanowić się nad tym, co z nich wynika. Czy przynoszą one odpowiedzi przynajmniej na niektóre pytania, stawiane przez historyków badających przeszłość północnego Mazowsza? Czy w jakimkolwiek stopniu zmieniają one dotychczasowe ustalenia? Jeżeli tak, to co nowego wnoszą do historii północnego Mazowsza? Zanim jednak odpowiemy na te pytania, musimy jeszcze ustalić pewne ważne fakty.

Wiemy już, że budowę grodu w Truszkach-Zalesiu rozpoczęto w latach dwudziestych X wieku. Udało się to ustalić dzięki dendrochronologii. Niestety, na pozostałych stanowiskach archeologicznych w Truszkach-Zalesiu nie odkryto konstrukcji drewnianych z drewna dębowego nadających się do datowania absolutnego tą metodą. Nie wiemy więc, w jakim dokładnie okresie powstały opisane wyżej osady. Czy rzeczywiście funkcjonowały one w tym samym czasie co gród? Jest to niezwykle ważny problem, ponieważ o znaczeniu i roli grodu świadczą nie tylko jego położenie i rozmiary, ale przede wszystkim jego zaplecze: wielkość i liczba osad, które go otaczały. Pomimo braku dat absolutnych dla pozostałych stanowisk przyjęliśmy założenie, że gród w Truszkach-Zalesiu wraz z przyległymi osadami stanowił całość, że był to jeden zespół osadniczy. W okresie, kiedy zaczynano badania archeologiczne w Truszkach-Zalesiu, znana była tylko jedna osada, którą łączono z grodziskiem – osada na „Siedlisku”, a stanowisko na „Górze Wieżowej” określano jako gródek stożkowaty datowany na okres XII-XIII wiek, czyli późniejszy niż grodzisko. My jednak przyjęliśmy założenie, że było inaczej. Skąd wiadomo, że osady zlokalizowane w pobliżu grodziska powstały i funkcjonowały w tym samym czasie,

co gród? Spróbujmy to wyjaśnić. Moja hipoteza powstała po odkryciu wiosną 2004 roku nieznaną wcześniej osady kowalsko-hutniczej na „Nikienkach”. Przeprowadzone przeze mnie w latach 2002-2003 badania wykopaliskowe wykazały, że materiał archeologiczny występujący na „Siedlisku” jest bardzo podobny do tego, który znaleziono na grodzisku w latach 1984-1985 i 2001-2002. Duże podobieństwo widoczne było przede wszystkim w formach naczyń glinianych, w sposobie ich wykonania oraz w sposobie ich zdobienia. Poza tym, „Siedlisko” leży u podnóża grodziska i samo ukształtowanie terenu wskazuje na to, że gród i osada na „Siedlisku” stanowiły pewną całość. Bardziej problematyczny był związek osady na „Nikienkach” z grodziskiem. Materiały odkryte podczas badań wykopaliskowych na tej osadzie w latach 2004-2008 nie wykazywały dużego podobieństwa do materiałów znalezionych na grodzisku. Naczynia gliniane pochodzące z „Nikienek” są bowiem bardziej „prymitywne”: niestarannie wykonane, gorzej wypalone, bez tak bogatej ornamentyki. Na ich podstawie nie można więc stwierdzić, że te dwa stanowiska pochodzą z tego samego okresu. Jednak są inne, pośrednie przesłanki przemawiające za tym. Otóż osada na „Nikienkach” leży u stóp osady na „Siedlisku”. Wykazuje więc pewien terytorialny związek z grodziskiem i „Siedliskiem”. Poza tym, jeżeli osada ta nie istniała w tym samym czasie co gród, to czy mieszkańcy tak małej osady mieliby szansę na przetrwanie na tym podmokłym i trudnym do egzystencji terenie? Wreszcie, dla kogo wytapiali cenne we wczesnym średniowieczu żelazo z rudy darniowej? Czy tak duży gród w Truszkach-Zalesiu mógł istnieć bez odpowiedniego zaplecza gospodarczego? Wszystko wskazywało więc na to, że osadę na „Nikienkach” należało połączyć chronologicznie z grodziskiem i osadą na „Siedlisku”. Założenie to okazało się słuszne, ponieważ w 2009 r. na „Nikienkach” odkryliśmy obiekt z naczyniami analogicznymi do tych, które znaleźliśmy wcześniej z grodziska i „Siedliska”. Mamy zatem już dwie osady, które wraz z grodem funkcjonowały jako jeden zespół osadniczy. Czy osada na „Górze Wieżowej” również należała do tego samego zespołu? Lokalizacja tego stanowiska nie wskazuje na to. Osada leży na drugim brzegu strugi, w dosyć dużej odległości od grodziska. Jednak wyniki wstępnego opracowania materiału z tego stanowiska wykazały bardzo duże podobieństwo do znalezisk z grodziska i dwóch pozostałych osad. Zatem wszystkie opisane stanowiska pochodzą z tego samego okresu. Znajac datę powstania grodu możemy, na podstawie analogii, ustalić również wiek powstania osad. Był to X wiek. Do 2004 roku nikt nie zwrócił uwagi na to, że te cztery znane już wówczas stanowiska charakteryzują się nie tylko podobieństwem występujących na nich materiałów (o tym jednak nikt nie mógł wiedzieć, ponieważ materiały z tych stanowisk nie były opublikowane), ale również, że są tak rozmieszczone w terenie, że mogły funkcjonować tylko jako całość. Przemawiają za tym następujące fakty:

1. Centralnym obiektem był gród, otoczony od strony wschodniej, południowej i zachodniej trudno dostępnym, podmokłym terenem. W odległości około 300 m na południe od grodu znajdowała się osada obronna na „Górze Wieżowej”, która zapewne pełniła rolę strażnicy. Na-

tomiast dwie osady produkcyjne, były zapleczem gospodarczym grodu. Osada „Siedlisko” znajduje się w pobliżu grodziska i jest osłonięta wałem grodziska od strony południowej. Za „Siedliskiem”, w kierunku zachodnim, leży druga osada produkcyjna – „Nikienki”.

2. Biorąc pod uwagę warunki terenowe, bardzo podmokły i niedostępny obszar, trudno jest sobie wyobrazić, aby tak duży gród mógł funkcjonować bez odpowiedniego zaplecza gospodarczego. Wydaje się również mało prawdopodobne, na co zwracaliśmy już uwagę, że w tak trudnych warunkach (środowiskowych i politycznych) mieszkańcy jednej osady mieli szansę na dłuższe przeżycie.

3. Wyniki wstępnego opracowania materiałów z poszczególnych stanowisk również wskazują na to, że mamy do czynienia z jednorodnymi chronologicznie znaleziskami.

Jaka była zależność między grodem a pozostałymi osadami? Czy można to ustalić? Jeżeli tak, to na jakiej podstawie? To są kolejne pytania, na które trzeba teraz odpowiedzieć. Pewną wskazówką mogą być wyniki badań materiałów archeozoologicznych, głównie kości zwierzęcych z poszczególnych stanowisk. Występujące masowo na stanowiskach archeologicznych szczątki zwierzęce są dla archeologów bardzo cennym źródłem informacji o roli, jaką zwierzęta odgrywały w życiu człowieka. Na ich podstawie możemy stwierdzić, w jaki sposób człowiek zdobywał pożywienie, jakie zwierzęta hodował i czy tylko w celach konsumpcyjnych. Po wstępnym opracowaniu materiałów archeozoologicznych z Truszek-Zalesia przez Magdalenę Gałus i Aleksandrę Nedwidek okazało się, że kości zwierząt domowych stanowią około 90 % wszystkich szczątków zwierzęcych.¹² Dawni mieszkańcy Truszek-Zalesia hodowali bydło, kozy, owce, świnie i konie. Wśród kości zwierząt domowych występują również kości psów a nawet kota oraz kości ptasie (np. kury domowej). Polowano również na zwierzęta dzikie takie jak łosie, jelenie, sarny, dziki, bobry, zające, lisy i kuny oraz łowiono ryby. Mięso tych zwierząt, z wyjątkiem bobrów, lisów i kun, uzupełniało dietę mięsną, a szczególne znaczenie miało mięso ryb, co jest, zdaniem A. Nedwidek, autorki opracowania materiałów archeozoologicznych z „Siedliska”, zjawiskiem rzadko spotykanym we wczesnym średniowieczu.¹³ Bobry dostarczały tłuszczu z ogona. Na lisy i kuny polowano ze względu na ich cenne futra. Skóry tych zwierząt były przedmiotem handlu m.in. z krajami arabskimi.

Mieszkańcy Truszek Zalesia hodowali zwierzęta głównie w celach konsumpcyjnych. Świadczą o tym różne ślady występujące na kościach: rąbania, cięcia opalania, przepalania, gotowania, gryzienia. Zwierzęta wykorzystywano również do pracy. Dowodem są ślady opręgnięcia, najlepiej widoczne na niektórych moździenach bydła.

Na kościach zachowują się też ślady patologiczne, powstałe w wyniku choroby zwierzęcia. Większość z nich powstaje na skutek stanów zapalnych stawów i złamań. Niektóre z nich świadczą o tym, że zwierzę, pomimo choroby, żyło nadal dzięki pomocy człowieka. Pewnie dlatego, że miało wartość materialną, ale czy tylko dlatego? Ciekawym znaleziskiem

¹² M. Gałus 2009; A. Nedwidek 2010.

¹³ A. Nedwidek 2010, s. 79-80.

jest szkielet kota, który znaleziono na „Siedlisku”. Kość udowa tego zwierzęcia nosi ślady złamania z przemieszczeniem. Kot z tak trudnym do wyleczenia urazem żył na tyle długo, że kość się całkowicie zrosła.¹⁴ Może ktoś kierowany uczuciem opiekował się nim troskliwie?

Aleksandra Nedwidek zwróciła uwagę na kości konia, które określiła jako należące do bardzo małego (ale nie młodego) przedstawiciela małej rasy, podobnego np. do kuca szetlandzkiego. Autorka dopuszcza również możliwość, że szczątki te należą do osła, który był wykorzystywany we wczesnym średniowieczu jako zwierzę juczne na terenach Europy południowej, Azji i Afryki. Może i w tym przypadku mamy do czynienia ze śladami dalekosiężnej wymiany handlowej?

Spośród innych stanowisk wczesnośredniowiecznych na ziemiach polskich Truszek-Zalesie wyróżniają się dużą ilością szczątków rybich. Może to wynikać z dwóch podstawowych powodów. Pierwszym jest to, że stanowiska osadnicze w Truszkach-Zalesiu leżą w odległości około 20 km od Pisy, rzeki, w której żyją gatunki dużych ryb słodkowodnych. Drugą przyczyną uzyskania z niektórych obiektów tak dużego odsetka (około 30 %) szczątków rybich jest sposób eksploracji warstw kulturowych i przesiewanie przez sita ziemi, co umożliwia odzyskanie bardzo małych szczątków rybich (np. łusek).

Szczątki zwierzęce, głównie skóry, poroże i kości, stanowiły surowiec, z którego wyrabiano różne przedmioty. Wyroby ze skór nie zachowały się, ale mamy przedmioty wykonane z kości i z poroża: grzebienie, oprawki, szydła, gwizdek lub wabik myśliwski.

Aleksandra Nedwidek zwróciła uwagę na to, że na kościach zwierzęcych widnieją ślady zębów gryzoni a nawet zwierząt dzikich. Świadczy to o tym, że odpadki pokonsumpcyjne i produkcyjne leżały w miejscu łatwo dostępnym, na powierzchni ziemi i wabiły gryzonie, np. szczury. W tym miejscu warto zaznaczyć, że dużą rolę w „oczyszczaniu” osad z odpadów organicznych odgrywały świnie. Potwierdzają to nie tylko obserwacje etnograficzne prowadzone w odległych krajach Azji i Afryki, ale i na naszej ziemi w niezbyt odległej przeszłości. Archeozoologia jest więc nauką, która w sposób pośredni dostarcza nam również informacji o higienie życia codziennego.

Porównanie wyników badań materiałów archeozoologicznych z dwóch osad w Truszkach-Zalesiu (na „Siedlisku” i na „Nikienkach”) wykazało, że model hodowli na obu stanowiskach był podobny. Pod względem rozkładu anatomicznego szczątków poszczególnych gatunków zwierząt domowych oba stanowiska wykazują bardzo duże podobieństwo.¹⁵ Świadczy to o tym, że żadna z tych dwóch osad nie pełniła roli służebnej w stosunku do drugiej. Po opracowaniu materiałów zwierzęcych z grodziska okaże się, czy te dwie osady mogły pełnić rolę służebną wobec grodu. W materiale z obu osad stwierdzono obecność wszystkich części anatomicznych zwierząt, czyli na miejscu dokonywano uboju zwierząt i rozbioru tuszy i nie wynoszono jej poza teren osad.¹⁶

¹⁴ A. Nedwidek 2010, s. 68.

¹⁵ A. Nedwidek 2010, s. 74.

¹⁶ A. Nedwidek 2010, s. 75.

Ten wniosek wyciągnięty z badań archeozoologicznych jest dla nas niezwykle istotny, ponieważ pomoże on w ustaleniu, kim byli mieszkańcy grodu i osad oraz jak wyglądała struktura społeczna tej ludności.

Przejdźmy teraz do odpowiedzi na jedno z najistotniejszych pytań. Do kogo należał gród w Truszkach-Zalesiu? Na szeroko pojętym pograniczu mazowiecko-pruskim, był to duży i ważny pod względem gospodarczym i politycznym zespół osadniczy z wyraźnymi w materiale archeologicznym śladami dalekosiężnej wymiany handlowej. Tego typu ośrodki nie powstają wzdłuż granicy z wrogiem.

Źródła historyczne nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, gdzie dokładnie przebiegała północna granica Mazowsza przed 1343 rokiem. Wyniki badań wykopaliskowych również nie upoważniają do wysuwania w tym zakresie zbyt daleko idących wniosków. Jednak uwagę zwracają fakty przemawiające za tym, że we wczesnym średniowieczu w Truszkach-Zalesiu mogło mieszkać plemię bałtyjskie (pruskie).

Jeżeli przyjmiemy, że w grodzie w Truszkach-Zalesiu przebywali Słowianie, to dlaczego osady gospodarcze, które były ważnym pod względem strategicznym zapleczem grodu znajdowały się od strony północno-zachodniej, czyli od strony pruskiej? Poza tym, stanowisko na „Górze Wieżowej”, które określiliśmy jako osadę strażniczą jest wysunięte najdalej na południe, czyli ewentualnego ataku spodziewano się od strony południowej, nie północnej (pruskiej). Z obserwacji tych nasuwa się jeden wniosek. W grodzie w Truszkach-Zalesiu mieszkała ludność, która spodziewała się ataku od strony południowej. Od tej strony gród zabezpieczała nie tylko osada strażnicza, ale i struga, która płynie po stronie wschodniej i południowej grodziska oddzielając „Wieżę” od dawnego grodu. Natomiast osady gospodarcze ukryte były za grodem i leżały po jego północnej i zachodniej stronie. Rozmieszczenie stanowisk w terenie przemawia za tym, że gród w Truszkach zamieszkiwali Bałtowie. Jako pierwsi i po raz pierwszy taką hipotezę przedstawiliśmy publicznie podczas konferencji naukowej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego w grudniu 2004 roku. Było to możliwe po udowodnieniu, że wszystkie stanowiska w Truszkach-Zalesiu powstały i funkcjonowały w tym samym czasie, a można to było stwierdzić dopiero po wstępnym przebadaniu wszystkich stanowisk i po wstępnej analizie materiałów na nich znalezionych.

O możliwości występowania osadnictwa bałtyjskiego (pruskiego) w okolicach Truszek-Zalesia świadczą również nazwy miejscowości takie jak: Kumelsk (Kumielsk). W odległości około 1,5 kilometra od grodziska znajduje się miejscowość Kumelsk o nazwie poświadczonej w źródłach średniowiecznych a o kilka kilometrów jest Kumielsk (po północnej stronie Wincenty). Obie te nazwy, właściwie tożsame, mają niekwestionowaną etymologię bałtyjską (pruską) (*kume*, *kumele* – kobyła, klacz).

Warto też wspomnieć, że miejsce, gdzie zlokalizowano osadę hutniczo-kowalską w Truszkach-Zalesiu nosi nazwę „Nikienki” Zdaniem Adama Łukaszewicza są następujące

możliwości objaśnienia nazwy „Nikienki”.

- *Nikienki* od *znikania* albo *wynikania*. Może to być strumyk albo źródło. Znane są hydronimy w rodzaju Ponikwa, mówiące właśnie o okresowym zanikaniu cieków wodnych. Przeciwnym znaczenie wiąże się z wypływaniem wody na powierzchnię, co określa wyraz *wynikać*. Pokrewny jest litewski wyraz *nykti* co znaczy *niknąć*. To samo znaczenie ma pruskie (sambijskie) słowo *niktwei*. Może to dotyczyć np. rzeki, strumienia, źródła.¹⁷

- *Nikienki* – nazwa mogłaby oznaczać miejsce nisko położone od *nika* -, wspólnego różnym językom bałtyjskim i innym indoeuropejskim. „Nikienki” istotnie leżą niżej od grodziska, „Siedliska” i Góry Wieżowej.¹⁸

- *Nikienki* – to mogłoby być miejsce zniszczone, resztki, ruiny (np. dawnej osady). Po prusku *naikintun* znaczy *niszczyć*.¹⁹

Wreszcie *Nikienki* mogłyby nawet teoretycznie pochodzić od zniekształconego bałtyjskiego wyrazu oznaczającego łąkę (lit. *lenkē* „łąka”). Wyraz ten mógł mieć lokalnie postać *lengē*, por. polskie „łęg” i lokalną nazwę terenową *Łężaj* w posiadłości Zaleskich we wsi Borkowo-Falenta w pow. przasnyskim. Zatem „Nikienki” mogłyby być zniekształconym odpowiednikiem nazwy w rodzaju „Łęgienki, Lengienki”, może z czasem „Lingienki”. Zamiana *l* na *n* zdarza się często w językach indoeuropejskich. O tym pisałam już we wcześniejszych publikacjach.²⁰ Z taką interpretacją nazwy „Nikienki” nie zgadza się Elżbieta Kowalczyk-Heyman, która uważa, że wywodzi się ona od imienia Mikołaj.²¹ Jednak nie wszyscy badacze są przekonani o słuszności wywodu tej nazwy od imienia własnego *Nikienko*, zdrobnienia od *Niko* – Mikołaj. *Nikienko* to byłoby chyba raczej zdrobnienie od imion takich jak *Nikon*, *Nik(os)*, czy *Niketas* (*Nikita*), zupełnie u nas niespotykanych. Nawet jeśli chodziłoby o Mikołaja, to zdrobnienie takie, rodem z Dniepru albo z zachodniej Europy (*Nick*), byłoby na pograniczu mazowiecko-pruskim zjawiskiem egzotycznym. Nazwy stanowiące ekwiwalent antropimów w liczbie mnogiej występują tu bardzo często, ale w kategorii nazw miejscowości. Jest to zrozumiałe – miejscowość nosi nazwę mieszkańców. Tu natomiast mamy do czynienia z nazwą terenową łąki.

Tymczasem w nadaniu z XV wieku wymieniona jest nazwa rzeczki Ponikłystok „in ortu silve Cumelskye”, czyli koło Truszek.²² Elżbieta Kowalczyk-Heyman uważa „biorąc – jak pisze – pod uwagę semantykę nazw”, że rzeczka ta wpadała do Bystregostoku, który dotychczas opływa grodzisko od południa i wschodu.²³ Istotnie, wydaje się, chociaż z innych powodów,

¹⁷ Mikkel Klussis, *Baziskaz prusiskai-poliskas wirdeins per talaisin laksis rekreacionin (sembas dialakts)*, 1998/99, s.v. 129.

¹⁸ Także grek. *neios pole*, *neiothi* „w dole” od tego samego *nei-* co w *nik-* i *niz-* (Brückner s.v. niwa za Trautmannem).

¹⁹ Mikkel Klussis, *Baziskaz prusiskai-poliskas wirdeins per talaisin laksis rekreacionin (sembas dialakts)*, 1998/99, s.v. niszczyć, s. 285.

²⁰ E. Marczak 2006A, 2006B, 2008B.

²¹ E. Kowalczyk-Heyman 2008/2009, s. 230.

²² E. Kowalczyk-Heyman 2008/2009, s. 227, przyp. 23.

²³ Mieszkańcy Truszek Zalesia w odniesieniu do omawianego cieków używają określenia „struga”. Dlatego na początku rozdziału nie podałam nazwy tej strugi, ponieważ obecnie jest ona bezimienna.

że Ponikłystok wpadał do Bystregostoku, wprawdzie obecnie nie ma w terenie drugiej strugi, czyli Ponikłogostoku. Jednak oglądając uważnie zdjęcia lotnicze wykonane wczesną wiosną w 2007 roku można zauważyć, że w niektórych miejscach na otaczającej grodzisko łące gromadzi się woda tworząc zakola przypominające koryto rzeczki. W dodatku, przebieg ewentualnej strugi wyznaczają wierzby, które zazwyczaj rosną w miejscach szczególnie wilgotnych. Biorąc to wszystko pod uwagę należy – moim zdaniem - zlokalizować Ponikłystok na zachód od grodziska. Rzeczka przepływała przez „Nikienki”, opływała gród od strony północno-zachodniej i wpadała do Bystregostoku. Gród leżał więc w widłach dwóch rzeczek: Bystregostoku i Ponikłogostoku. Taka lokalizacja grodu nie była przypadkowa. Obie rzeczki stanowiły dodatkowy, naturalny i bardzo skuteczny system obronny.

Nazwa „Nikienki” pochodziłaby więc w prostej linii od nazwy rzeczki Ponikłystok. „Nikienki” byłyby po prostu lokalnym odpowiednikiem znanego gdzie indziej hydronimu „ponikwa”. Etymologia tej nazwy jest uniwersalnie indoeuropejska. Zarówno po polsku, jak i w językach bałtyjskich istota tej nazwy oznacza znikający strumień, strugę, ciek wodny. Jeżeli nazwa „Ponikłystok” występuje już w XV wieku w źródłach historycznych, to nie ma podstaw, aby uważać, że nazwa „Nikienki” nie mogła pojawić się wcześniej niż w XVIII wieku, a do takiego wniosku końcowego dochodzi E. Kowalczyk-Heyman.²⁴ Powyższe uwagi nadal nie wykluczają całkowicie możliwości wyprowadzania występującego w „Ponikłymstoku” i „Nikienkach” rdzenia *nik* z jakiejś pierwotnej nazwy tej strugi, wywodzącej się z bałtyjskiego *nykti* oznaczającego to samo co polskie „znikać, niknąć”.

Występujące w okolicy nazwy są w ogromnej większości niewątpliwie słowiańskie, ale pochodzą z okresu późnośredniowiecznej kolonizacji mazowieckiej i nie stanowią decydującego argumentu w kwestii pierwotnej ludności. Chronologia przybycia pierwszych Słowian na zanarwiańskie tereny Mazowsza nadal nie opiera się, niestety, na żadnych przekonujących przesłankach. Są to tylko hipotezy. Dopiero obiektywna analiza materiału archeologicznego może przynieść rozstrzygnięcie tej kwestii.

Marek Dulnicz w pracy zatytułowanej „Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia” napisał „Nie powinniśmy się również uchylać od stawiania hipotez dotyczących dziejów politycznych ziem leżących w dorzeczu środkowej Wisły, bo tego od nas oczekują historycy i czytelnicy naszych prac. Jedną z najistotniejszych kwestii jest kontynuowanie dyskusji na temat przyłączenia Mazowsza do państwa Piastów, inną – ukazanie specyficznej kultury materialnej regionu, wykazującego jednocześnie silne tendencje separatystyczne”.²⁵

To jest celem naszych badań w Truszkach-Zalesiu. Prace archeologiczne mogą dużo nowego wnieść do poznania historii północnego Mazowsza. Na obecnym etapie badań jednym z ważniejszych naszych osiągnięć jest ustalenie, kiedy rozpoczęto budowę grodu w Truszkach-Zalesiu. W ciągu wielu lat żmudnych badań udało się wstępnie poznać poszczególne

²⁴ E. Kowalczyk-Heyman 2008/2009, s. 232.

²⁵ M. Dulnicz 2005, s. 200.

stanowiska i ustalić rolę, jaką odgrywały one w omawianym zespole. Poznaliśmy konstrukcję wałów grodziska, co nie było zadaniem łatwym. Udało się to dzięki ciężkiej i pełnej poświęcenia pracy studentów Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego (a w 2002 roku także Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Odkryliśmy wiele przedmiotów związanych z życiem codziennym i niecodziennym mieszkańców grodu i osad. Znaleźliśmy ślady dalekosiężnych wpływów kulturowych, nawet z Bliskiego Wschodu. Dirhamy z Truszek-Zalesia specjaliści wiążą z funkcjonowaniem szlaku wschodniego napływu monet arabskich nad Bałtyk. Zdaniem Mateusza Boguckiego proces ten zaczął się w pierwszej połowie IX wieku i trwał nadal na początku X wieku. Według tego badacza monety arabskie znajdujące się we wschodniej części Wielkopolski mogły dotrzeć na te ziemie od strony wschodniej, drogą lądową. Znaleźiska z Truszek-Zalesia są wysunięte daleko na północ w porównaniu z innymi znaleziskami monet arabskich na ziemiach polskich. W związku z tym mogą być potwierdzeniem hipotezy, że istniał szlak łączący Ruś z Prusami. Wtedy Truszkach-Zalesie leżałyby na tym szlaku handlowym. Szlak ten prowadził z Kijowa poprzez Prypeć, Bug do Prus, do Wiskiauten/Mochowoje, emporium handlowego, które funkcjonowało od końca IX wieku do połowy XI wieku lub do Truso nad Zatoką Drużno, które istniało od końca VIII do połowy X wieku. Mateusz Bogucki rozważa taką możliwość, ale podaje też szereg faktów, które temu przeczą. Najważniejszym argumentem przeciwko tej hipotezie jest to, że na terenie Prus nie znaleziono do tej pory monet samanidzkich (a takie występują w Truszkach-Zalesiu), nie licząc pojedynczych znalezisk grobowych, w których występują one jako ozdoby, a inne znaleziska ze stanowisk na Mazurach są późniejsze niż ten szlak.²⁶

Wszystko wskazuje na to, że badany przez nas kompleks osadniczy był dużym i ważnym ośrodkiem politycznym i gospodarczym w X-XI wieku. Jednak w dalszym ciągu są pytania, na które jeszcze nie jesteśmy gotowi odpowiedzieć. Nadal trwają prace nad ustaleniem, do kogo ten ośrodek należał. Nie wiemy, gdzie znajdowało się miejsce pochówku jego mieszkańców. Nie wiemy, kiedy przestał istnieć i dlaczego. Może kolejne sezony przyniosą rozstrzygnięcie tych kwestii.

Trzeba sobie też zdawać sprawę z tego, że badania archeologiczne jednego stanowiska nie wyjaśnią wszystkiego. Konieczne są kompleksowe prace na wielu stanowiskach Wysoczyzny Kolneńskiej, aby można było wyciągnąć z nich bardziej ogólne wnioski. Ale poznanie szczegółowe jednego stanowiska też może wnieść coś nowego do badań nad rozwojem osadnictwa na omawianym terenie.

Po całościowym i specjalistycznym opracowaniu materiałów, zabytki z wykopalisk w Truszkach-Zalesiu trafią do Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Tam można będzie je zobaczyć, z całą pewnością zachwycić się nimi i pomyśleć o ludziach, do których one należały. Dla okresu, z którego pochodzą nasze znaleziska, nie mamy przeka-

²⁶ M. Bogucki, D. Malarczyk, E. Marczak 2005, s. 184-188.

zów pisanych. Więc tylko przedmioty wykopane z ziemi są świadkami życia ludzi z tamtych czasów. Tylko w przedmiotach zostały „zapisane” dzieje dawnych mieszkańców: ich wiedza o świecie, ich potrzeby, możliwości, poczucie estetyki. Są one najlepszym dowodem na to, że ci ludzie nie byli od nas ani gorsi, ani lepsi, ani głupszy, ani mądrzejsi, byli tacy sami. Bez względu na to, kim byli, wnieśli do naszej kultury część swojej kultury. W ten sposób powstawała nasza wspólna kultura, która jest naszym wspólnym bogactwem.

Rozdział 6

Po archeologii znowu nieco historii

Granica państwa gnieźnieńskich Piastów z Prusami po raz pierwszy pojawia się w tajemniczym łacińskim dokumencie z końca X wieku, zachowanym tylko w postaci późniejszego wyciągu, który od pierwszych słów tekstu (*incipit*) nazywany jest dziś przez badaczy *Dagome iudex*. Niezrozumiałe określenie *Dagome* powinno się odnosić do Mieszka I, gdyż w dalszym ciągu dokumentu wymieniona jest jego żona Ote (czyli Ota, Oda) i dwóch synów (bez Bolesława Chrobrego). Jednak imię *Dagome* nie pasuje w żaden sposób do Mieszka, jego syn Mieszko jest wymieniony w dokumencie w zwykłej formie łacińskiej tego imienia. Trwają więc na temat *Dagome iudex* dociekania i spekulacje. Nie ma oczywiście w tym dokumencie wzmianki o Kolnie ani żadnym innym dzisiejszym mieście w tej części Polski, ani nawet o jakiejś granicznej rzece oddzielającej państwo Piastów od bałtyjskich Prusów. Północna i wschodnia granica państwa gnieźnieńskiego jest w tym dokumencie opisana w sposób bardzo lakoniczny:

... *incipit* ... *longum mare, fine Pruzze, usque in locum, qui dicitur Russe.*

„... zaczyna się ... wzdłuż morza, (i idzie dalej) granicą Prus aż do miejsca, które się nazywa Ruś ...”.¹

Ponieważ po łacinie *locus* to „miejsce”, a nie kraj, więc nie chodzi tu raczej o Ruś w znaczeniu państwa (w znaczeniu kraju ten sam wyraz pojawia się zaraz potem w omawianym dokumencie), ale o miejscowość o nazwie Ruś. Niewykluczone, że autorzy dokumentu mają na myśli gród w miejscu noszącym do dziś nazwę Ruś-Sambory, a znajdującym się niedaleko Wizny.

Granica opisana w *Dagome iudex* nie jest określona precyzyjnie, choć niewątpliwie może wskazywać na przynależność, przynajmniej nominalną, obszarów nad Narwią do państwa wczesnopiastowskiego pod koniec X wieku.

Gall Anonim pisze, że ziemię Prusów zabezpieczają lepiej od grodów jeziora i bagna. Podobne wiadomości znajdujemy u Adama z Bremy (*lib.* IV 18).

Zainteresowanie Prusami istniało w chrześcijańskiej części Europy od dawna. W roku 997, pod patronatem Bolesława Chrobrego i cesarza Ottona III, miała miejsce słynna misja czeskiego biskupa Wojciecha zmierzająca do chrystianizacji Prus, zakończona niepowodzeniem

¹ Na temat dokumentu zwanego *Dagome iudex* istnieje obszerna literatura. Przytaczam ją w moim szkicu pt. „O *Dagome iudex*” w: A. Łukaszewicz, *Inter Orientem et Septentrionem*, Warszawa 2008, s. 96-122; por. nieco zmienioną wersję A. Łukaszewicz, „O *Dagome iudex* czyli papirus a sprawa polska”, *Przegląd Historyczny*, t. CIII, 2012, z. 2, ss. 365-380.

i męczeńską śmiercią świętego męża. Miejsce akcji było odległe od pogranicza zanarwiańskiego i Wysoczyzny Kolneńskiej: były to pruskie krainy Pomezania (Zantyr, w okolicy późniejszego Malborka), i Pogezania (Truso koło Elbląga). Ciało świętego wykupiono od Prusów i złożono w Gnieźnie, gdzie do dziś znajduje się jego cenny relikwiarz.

Nastąpiły potem wyprawy odwetowe Bolesława Chrobrego. Źródła przekazują nawet wzmianki o podboju Prusów przez Bolesława Chrobrego, są to jednak dane kontrowersyjne i wątpliwe. Również męczeństwo innego zwiastuna chrześcijaństwa na ziemiach pogańskich Bałtów, św. Brunona z Kwerfurtu, zamordowanego w 1009 roku, jest niewątpliwie faktem historycznym. Miejsce nie jest dokładnie znane. Wiemy, że Brunon przebywał najpierw przez dłuższy czas na ziemiach tych pogan, następnie wrócił do Niemiec i stamtąd ponownie wyruszył na wschód z misją ewangelizacyjną, z której już nie powrócił. Nie znamy dokładnej trasy owej ostatniej podróży na wschód. Również miejsce śmierci Brunona nie jest znane, poza ogólną wzmianką kierującą przypuszczenia w stronę Litwy i Jaćwieży. Brunon z Kwerfurtu zginął według niektórych podobno niedaleko Wizny, ale podawane są różne miejsca jego męczeństwa.

Za wsią Kozioł nad Pisą, niedaleko Kolna, przy malowniczej drodze prowadzącej w stronę wsi Wincenta, znajduje się w lasku niewielkie wzniesienie, które być może jest tylko zalesioną wydumą piaszczystą, chociaż niektórzy dopatrują się w nim grodziska. Wzniesienie to nosi lokalną nazwę Śmierciowa Góra. Jest to dziwna nazwa, także dlatego, że owa „góra” jest bardzo niewielkim wzniesieniem. Miejsce to uchodzi w okolicy za widownię zamordowania św. Brunona z Kwerfurtu przez pogan. W roku 2007 umieszczono tam kapliczkę z figurą tego świętego, autorstwa lokalnego rzeźbiarza ze wsi Czerwone koło Kolna. W roku 2008 powstała wokół wzniesienia droga krzyżowa. Umieszczono też napis na kamieniu stwierdzający, że jest to Góra Św. Brunona.

Wydaje się, że źródłem, z którego wzięła się myśl o takiej identyfikacji miejsca śmierci Brunona z Kwerfurtu może być pewna szczególna interpretacja tzw. „Pasji św. Wojciecha”² (zob. niżej), wiążąca zawarte w niej dane z innym świętym, a mianowicie z Brunonem. Nie ma możliwości naukowego potwierdzenia tej wersji. Ponadto trochę daleko stąd do Litwy, na której pograniczu miał według innych źródeł zginąć św. Brunon.

Jesteśmy na pograniczu pruskim, w okolicy ludów bałtyjskich. Także sąsiednią ziemię wiską (zwaną tak od grodu Wizny) zamieszkiwali pierwotnie Jaćwingowie. Potem, około roku 1170 kasztelan w Wiźnie, Bolesta utrzymywał z Jaćwingami przyjazne stosunki.

O najdawniejszych dziejach zanarwiańskiego pogranicza nic na pewno nie wiadomo. W XI wieku wydarzenia związane z działalnością Masława musiały z pewnością objąć i te tereny. W źródłach królują toposy i retoryka. Falsyfikat mogileński wymienia uposażenie klasztoru w Mogilnie w postaci dochodów z przepraw m.in. w Wiźnie, rzekomo z roku 1065, ale w rzeczywistości z 1178/79 roku.

² J. Pleziowa (tłum.) i M. Plezia (oprac.), *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987, s. 23-39, przypis 3.

Kronika Galla mówi o dwóch wyprawach Bolesława Krzywoustego do Prus. W 1108 roku miała miejsce wyprawa na Sasinów, również w 1110/11 roku. przedmiotem ekspedycji była Sasinia, może także Galindia. Bolesław Krzywousty mścił się podobno na Prusach za poparcie dla brata Zbigniewa. W 1115 roku *Boleslaus tercius Pruziam vastat*, czyli „Bolesław Trzeci pustoszy Prusy”, mówi cenne średniowieczne źródło³ (może jednak chodzi o poprzednią wyprawę z 1110/11 roku.).

Stosunki polsko-pruskie były pełne konfliktów. Kronika Wincentego Kadłubka wspomina o najazdach Pomorzan i Prusów na Mazowsze za czasów dwóch biskupów płockich: Szymona (1112-1129) i Aleksandra (1129-1156). Być może wyprawa z 1147 roku. miała charakter wsparcia dla Władysława Wygnańca ze strony części Prusów, ale nie jest to pewne. Dokument z 1240 roku dotyczący mazowiecko-krzyżackiego sporu o ziemię lubawską mówi o zdobyciu jej przez przodków Konrada Mazowieckiego i jego syna Bolesława.

W 1166 roku. odbyła się następna wyprawa książąt polskich na Prusy. W 1193 roku miała miejsce wyprawa odwetowa Kazimierza Sprawiedliwego przeciwko Jaćwingom.

Oczywiście ze strony piastowskiej dążono cały czas do nawrócenia Prusów na chrześcijaństwo, ściągania danin i podporządkowania nowych ziem starej diecezji płockiej. Do dziś północne Mazowsze to diecezja płocka. Obecnie istnieje tu także diecezja łomżyńska, ale stanowi ona nowość w dziejach administracji kościelnej tych terenów.

Dawne datowanie archeologiczne grodzisk w pobliżu Kolna na XI-XIII wiek było nieściśle. Kryteria, na których się ten pogląd opierał, były nader wątpliwe.

Nie zmienia to oczywiście faktu dość wczesnego poświęcenia przez dokumenty mazowieckich grodów kasztelańskich. Należały do nich kasztelanie: wiska (1170), pułtusza (1239), święcka (1239) – chodzi o miejscowość Święck-Strumiany - i nowogrodzka (1364).

Mazowsze było terenem spotkania kultur, pośrednikiem między Polską a światem bałtyjskim, a zwłaszcza między Polską, wychodzącą z rozbitcia na dzielnice, a Litwą. Podobnie Litwa była pomostem do Rusi, Nowogrodu, Moskwy itd. Nie zapominajmy, że od połowy XIII wieku ziemie ruskie były poddane zwierzchnictwu mongolskiemu (tatarskiemu).

Z punktu widzenia Prusów południowa część ich plemiennej federacji była zagrożona ze strony piastowskiego Mazowsza. Konrad Mazowiecki w roku 1226 sprowadził Krzyżaków z Węgier, w 1228 roku oddał im ziemię chełmińską (Toruń). Niedługo potem w 1230 roku tenże Konrad Mazowiecki finansuje gród w Wiźnie, nie bez podtekstu strategicznego. Tym samym nastąpiło umocnienie pogranicza na linii Narwi (sic!).

W roku 1232 cysters Gerard zostaje biskupem Rusi, co zapowiada nadchodzący konflikt na wschodzie. Tymczasem potężniejsze biskupstwo płockie, ma w swym władaniu 250 osad. Większe są tylko dobra książęce.

W dziejach Mazowsza i Podlasia wiek XIII był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

³ Rocznik świętokrzyski dawny, *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, s. 774.

W Drohiczynie 3 marca 1237 usadowił się Zakon Braci Dobrzyńskich (odłam Krzyżaków, powstały w wyniku secesji). W 1238 roku Daniel odbił Drohiczyn.

Na całą wschodnią i środkową Europę ruszyły najazdy Tatarów. Daniel schronił się w Wyszogrodzie na zaproszenie księcia mazowieckiego. Konrad zmarł 31 sierpnia 1247 roku. Rola Zakonu Dominikanów na pograniczu warta jest wzmianki. 11 kwietnia 1249 roku dominikanin Henryk został konsekrowany biskupem misyjnym Jaćwieży. Niedługo potem, w roku 1253 roku miał fakt o doniosłym znaczeniu dla całej północno-wschodniej połaci dzisiejszych ziem Polski, a mianowicie koronacja Daniela Halickiego w Drohiczynie na króla przez legata papieskiego Opiza z Mezzano.

15 czerwca 1260 roku w Troszynie dokonano rozbiór Jaćwieży między Krzyżaków a Mazowsze. Granicę ustanowiono na rzece Łek (Ełk). Puszcza Rajgrodzka przypadła Mazowszu, gdzie panował książę Siemowit. Działania te odbywały się w czasach dwunastoletniego powstania w Prusach. W roku 1261 Siemowit brał po stronie Krzyżaków udział w najeździe na Litwę, po czym nastąpiły najazdy odwetowe Litwinów na Mazowsze. 23 VI 1262 roku Siemowit został zabity na terenie dzisiejszej Warszawy, w Jazdowie (zdobytym przez Litwinów).

Z latopisu kijowskiego dowiadujemy się, że w połowie XIII wieku odbyła się polsko-ruska wyprawa na Jaćwież; wymienia się w tym kontekście osadę Beldakiszki - zapewne jest to dzisiejsza Belda niedaleko Prostek i Rajgrodu.⁴

XIII wiek to okres walk i najazdów. Nowe Mazowsze za Narwią była to w owym czasie pustka osadnicza, powstała w wyniku rozmaitych napaści i wojen.

Ustępowanie Krzyżakom trwało aż do roku 1343, kiedy to zawarto z Zakonem traktat graniczny w Bratianie (dziś ruiny zamku niedaleko Lubawy i Nowego Miasta). Stronami traktatu był Zakon Krzyżacki oraz dwaj książęta: książę Bolesław III płocki i książę Siemowit II Mazowiecki.

Opis granicy między Zakonem a państwem Siemowita II zawiera m.in. następujący passus: *tenendo silvam a sinistris, que tota manet in parte fratrum, usque ad finem dicte silve et ulterius procedendo directe usque ad fluvium dictum Wicenco, ubi influit Pissam.*⁵

Uгода ustalająca granicę mazowiecko-krzyżacką m.in. na rzeczce Wincencie przyniosła pewną stabilizację na pograniczu. Granica ta okazała się najtrwalszą historyczną granicą polską: obowiązywała bez zmiany od 1343 do 1945 roku, czyli sześć wieków. Granica nie przeszkadzała oczywiście Mazowszanom czyli Mazurom, zwłaszcza w XVI i XVII wieku, w przekraczaniu płytkiej rzeczki i innych odcinków granicy oraz w masowym osiedlaniu się w Prusach Książęcych. (Przypomnijmy, uprzedzając zdarzenia historyczne, równoległe istnienie później Prus Królewskich stanowiących integralną część Polski).

Nowogród (a wraz z nim także dzisiejszy powiat Kolno, zwany dawniej powiatem nowogrodzkim) podporządkowany był Wiźnie do śmierci Siemowita II w roku 1345. Tym samym nale-

⁴ por. A. Kamiński 1953, s. 103-105.

⁵ wg E. Kowalczyk-Heyman 2003, s. 197.

żał do ziemi warszawskiej. Po 1345 roku Wizna należała do księcia Bolesława Wańkowica, a Nowogród do Trojdenowiców czersko-warszawskich. Warto tu zauważyć, że tajemnicze, z pozoru pogańskie i bałtyjskie imię książęce Trojden jest imieniem świętego popularnego w średniowieczu na ziemiach Flandrii i Brabantu (miejscowość Sint Truiden w Belgii, w części flamandzkiej, niedaleko starego uniwersyteckiego miasta Lowanium zwanego po niderlandzku Leuven). W wersji francuskiej święty ten nosi imię Saint Trond.

Zarysowuje się coraz ściślejszy związek Mazowsza z Koroną Polską. Po śmierci księcia płockiego Bolesława III w sierpniu 1351 roku księstwo płockie przejął król polski Kazimierz Wielki. W 1355 roku Kazimierz Wielki nadał księciu czerskiemu Siemowitowi III ziemię warszawską oraz miasta Ciechanów, Sochaczew, Wiskitki, Nowogród i Nowy Dwór.

W 1363 roku Nowogród został spalony przez Krzyżaków idących na Grodno. Dokonali tego z zemsty na Siemowicie III za jego współpracę z Litwinami.

W latach 1355-1370 ziemia wiska wraz z grodem Wizną należała przejściowo do Korony (Kazimierz III Wielki). Najbliższe komturstwa krzyżackie miały siedziby w Szczytnie (Ortelsburg), Ełku (Lyck), Działdowie (Soldau) i Jańsborku (Johannisburg) obecnie znanym jako Pisz (od nazwy rzeki Pisy zapisywanej kiedyś między innymi jako „Pysz”). Rzeka Pisa miała wówczas - a z pewnością i dużo wcześniej - wielkie znaczenie jako szlak handlowy wykorzystywany przez Krzyżaków, kolonizujących spustoszoną Galindię.

Po 1370 roku całość Mazowsza przeszła w ręce Siemowita III. *Nota bene* imię Siemowit znaczy prawdopodobnie „zrodzony przez ród”, czyli „prawowity potomek”, a nie „widzący ziemię” czy „zrodzony z ziemi” (Ziemowit). W 1373 roku Wizna otrzymała prawa miejskie, pełne prawa miejskie w 1435 roku. W 1379 roku (25 lutego) nastąpił podział Mazowsza, dokonany przez Siemowita III w Płocku: Janusz I otrzymał m.in. Nowogród i Ostrołękę. W konsekwencji, Janusz Starszy odbudował i rozbudował zamek w Nowogrodzie. Wkrótce, 16 VI 1381 roku, umarł w Płocku książę Siemowit III.

W 1382 roku Siemowit IV oddał Wiznę i ziemię wiską Krzyżakom w zastaw za 7000 złotych węgierskich. Krzyżacy posiadali ziemię wiską przez 20 lat. Ustępując w roku 1402 zawarli tajną umowę z Litwą, w której odstąpili Litwinom powiat goniądzki, który odtąd pozostał litewski (aż do Unii Lubelskiej 1569 roku).

Trwały spory, najazdy i walki, także incydenty na małą skalę, np. jakiś znany z dokumentów napad i kradzież miodu przez Krzyżaków na pograniczu.

W 1405 roku Krzyżacy napadli na Mały Płock. Po bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku Nidzica i Szczytno znalazły się przejściowo w rękach książąt mazowieckich. (Janusz I objął zamki w Ostródzie i Nidzicy a Siemowit IV w Działdowie i Szczytnie).

Wiek XIV to niewątpliwie okres rozwoju Mazowsza. Umacniają się związki księstwa mazowieckiego z odrodzonym i potężniejącym Królestwem Polskim (*Corona Regni Poloniae*). XV wiek przyniósł wytchnienie od wojen krzyżackich. Zaczyna się wtedy prawdziwy złoty

wiek Mazowsza, a z nim i peryferyjnej i pustawej w poprzednich wiekach (zwłaszcza XII-XIII) okolicy Kolna.

Na całym północnym Mazowszu wśród starych miast przeważają miasta książęce lokowane w XV wieku (np. Przasnysz w roku 1427). Wiąże się to z ówczesną poprawą bezpieczeństwa Mazowsza wskutek osłabienia Zakonu Krzyżackiego po Grunwaldzie. Jest to też niewątpliwie w znacznym stopniu osobista zasługa wybitnego władcy, jakim był książę mazowiecki Janusz I Starszy.

W 1434 roku Nowogród otrzymał od Bolesława IV prawo chełmińskie. W mieście była łaźnia, podobnie jak waga i postrzygalnia. Dalsze monopole książęce i przywileje noszą datę 1437. W 1436 roku Wąsosz otrzymała prawa miejskie. (Nazwa tej miejscowości jest rodzaju żeńskiego, warto tu przywołać świadectwo prozy Sienkiewicza, dobrze osadzonej w tekstach źródłowych). W 1454 roku założony został w tej samej okolicy Radziłów, który prawa miejskie otrzymał w 1466 roku. W 1425 roku książę mazowiecki Janusz wydał dla Kolna przywilej lokacyjny. Czy rzeczywiście Kolno dopiero wtedy rozsiadło się wygodnie na łagodnym i rozległym wzgórzu, na którym mieści się obecnie? Czy też może przeprowadzka miasta dokonała się już wcześniej i została jedynie usankcjonowana książęcym przywilejem lokacyjnym, tak jak to było w przypadku tylu innych miast mazowieckich, istniejących na długo przed nadaniem praw miejskich?

Zdaniem Czesława Brodzickiego przeprowadzka miasta na nowe miejsce odbyła się jednak później, a mianowicie za panowania księcia Bolesława IV w latach 1434-1443.⁶

W istocie jednak rację ma E. Kowalczyk-Heyman, która uważa, iż „przygotowania do lokacji miejskiej rozpoczęto wcześniej”, to znaczy przed jej nominalną datą.⁷

Nazwa Kolna pojawia się w dokumentach w roku 1422. Nie chodzi bynajmniej o jakieś miejsce inne niż późniejsze miasto. Kolno określone jest wówczas jako *oppidum ducale* czyli „miasto książęce”. Znany jest też wójt Jan Kaliga, wspomniany z datą 1422,⁸ czyżby nazywający się tak od łacińskiego wyrazu oznaczającego obuwie? Datę lokacji Kolna poprzedzają świadectwa przeprowadzek mieszkańców i osadnictwa, np. z roku 1423 znamy dowód przenosin pewnego mieszczanina z Zambrowa do Kolna. Oczywiście ludność Kolna utrzymywała się głównie z rolnictwa i nasz mieszczanin posiadał w Kolnie nie tylko dom, ale i pole.⁹ Wygląd miasta jest nam w ogólnych zarysach znany.¹⁰

Wszystko, co wiąże się z najdawniejszymi dziejami miasta Kolna owiane jest mgłą i tajemnicą. Istnieją dokumenty poświadczające, że niedaleko od miasta Kolna było tak zwane Stare Kolno (*Colno antiquum*). Nie wiadomo przy tym dokładnie, gdzie ono leżało. Może znajdowało się nad Pisą (wieś Górszczyzna) niedaleko Kozła i Ptaków. Są i inne propozycje lokalizacji i na ra-

⁶ Cz. Brodzicki 1982, s. 42.

⁷ E. Kowalczyk-Heyman 2010, s. 77-85, patrz s. 79.

⁸ Metryka Koronna 3, 83v.

⁹ Cz. Brodzicki 1982, s. 49.

¹⁰ Cz. Brodzicki 1982, s. 42.

zie nie wiadomo, chociaż Górszczyzna dała ciekawe znaleziska (nie została jednak dotychczas systematycznie zbadana). Za inną kandydaturę do miana Starego Kolna uchodzi rzekome grodzisko (?) w lesie między wsią Szablaki a Popiołkami i Górszczyzną, po północnej stronie Pisy. Pewien problem stanowi tu dość znaczna odległość od rzeki (1,5 km), jednak łąki sąsiadujące z hipotetycznym grodziskiem (?) były kiedyś stale zalewane i wody w pobliżu nie brakowało. Także koryto Pisy mogło ulegać zmianom i może to właśnie odsunięcie się nurtu rzeczno od starego Kolna spowodowało jego przeniesienie na nowe miejsce. Reguła zakładania nowych miast w pewnej odległości od starych siedlisk jest zdumiewającym zjawiskiem powtarzającym się w mazowieckim osadnictwie na terenach nadnarwiańskich.

Zresztą także sama nazwa Kolna, z pozoru oczywista, bo wiążąca się niby ewidentnie z kołem, nie jest wcale taka bezproblemowa. Jeśli nawet przyjmiemy bez szemrania ten narzucający się związek z kołem, to powstaje pytanie: z jakim kołem? Czy z kołem w sensie dosłownym tzn. z kołem u wozu (czy byłyby to zatem pierwotnie jakaś osada kołodziejów?). A może chodzi o koło młyńskie? Młynów nie brakowało ani w nowym Kolnie ani też zapewne w Starym Kolnie nad Pisą. Młyny kolneńskie w czasach dawniejszych i nowszych stanowią osobny i nader ciekawy temat, którego tu w ogóle nie będziemy poruszali, pozostawiając go znawcom problemu. Czy też może chodzi o „koło” w znaczeniu zakola rzeki, co oczywiście musiałoby się odnosić do Starego Kolna, zapewne położonego nad Pisą? A może chodzi o znaczenie przenośne wyrazu „koło”, odnoszące się do zgromadzenia ludzi – podobną etymologię ma przecież dzielnica Warszawy nosząca nazwę Koło, pochodzącą jednak od rycerskiego koła na polach Woli, gdzie od 1572 roku odbywały się elekcje królów? Oczywiście w przypadku Kolna chodziłoby o jakieś znacznie skromniejsze i dużo wcześniejsze zgromadzenie. Tę myśl trzeba może jednak potraktować z dystansem, jedynie jako *exemplum* licznych możliwości interpretacyjnych.

A może nazwa Kolna pochodzi od wyrazu „kól”, to znaczy pał, zaostrzony słup? Czy jednak byłby to słup pojedynczy, czy też raczej chodziłoby o częstokół, palisadę otaczającą pierwotne osiedle? Taką interpretację dopuszcza m.in. E. Kowalczyk-Heyman, skądinąd zwolenniczka raczej rzeczno zakola czyli koła jako źródłosłowu nazwy miasta Kolna.¹¹

Aleksander Brückner w słynnym *Słowniku etymologicznym języka polskiego* przytacza pod hasłem „Kolno” dane dotyczące niemieckiego miasta Kolonii (Köln) nad Renem, dodając na końcu, że należy od tej Kolonii odróżniać „częstą nazwę słowiańską *Kolno* (np. Kölln, jedno ze dwu miasteczek, co się na Berlin złożyły), od kól, „pał” (może nawodne, t.j. na palach wystawione)”¹².

Nikt chyba nie próbował wywodzić nazwy Kolna od kalców, a zatem od jakichś kolących czyli koleczastych zarośli. Można by jeszcze długo fantazjować, nie chodzi jednak o to, jakie są możliwe źródła nazwy Kolna, tylko jak naprawdę ta nazwa powstała.

¹¹ E. Kowalczyk-Heyman 2010, s. 77-85, patrz s. 83.

¹² A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927, s. 246 (s.v. Kolno).

Z ciekawą sugestią wystąpił ongiś Czesław Brodzicki, który - inspirując się twierdzeniami Knuta Olofa Falka na temat jeziora o nazwie Kolno¹³ - zaproponował etymologię niesłowiańską, a konkretnie bałtyjską tej nazwy, a mianowicie pochodzenie Kolna od wyrazu litewskiego (a zapewne i staropruskiego) *kalnas* „pagórek”.¹⁴

E. Kowalczyk-Heyman zdecydowanie niechętnie i krytycznie odnosi się do tej koncepcji, jak i w ogóle do występowania na Wysoczyźnie Kolneńskiej nazw pochodzenia bałtyjskiego.¹⁵

Dodajmy tu od siebie, że obok litewskiego *kalnas* podobny wyraz istnieje też po łotewsku, gdzie ma postać *kalns* (wzgórze). Jest to wyraz indoeuropejski, występujący również w języku greckim jako *kolonos* (wzgórze). Po polsku ten sam rdzeń tkwi w wyrazie „skłon” oznaczającym pochylenie się albo pochyłość (np. w złożeniu „nieboskłon”). Czasownik „(s)kłaniać się” jest pokrewny i dobrze ilustruje oboczność „o” i „a”.

Czy można zatem taką ponętną hipotezę apodyktycznie odrzucać? Nie należy chyba postępować z nią aż tak kategorycznie. Kolno leży zaledwie o kilka kilometrów od dawnej granicy pruskiej, a przecież w średniowieczu granica ta nie była jakąś nieprzekraczalną i szczelną barierą, o czym najlepiej świadczy ruch osadniczy – od późnego średniowiecza Mazurzy czyli mieszkańcy Mazowsza masowo osiedlali się w całych niemal Prusach Książęcych, o Prusach Królewskich nie wspominając. Pamiętajmy też o tym, że Słowianie nie są na ziemiach dzisiejszej Polski, w tym i na terenie Mazowsza, jakąś odwieczną ludnością, jak kiedyś uważano. Przybyli oni w VI-VII wieku, a na północne Mazowsze dotarli później. Elżbieta Kowalczyk-Heyman uważa, że stało się to „najpóźniej w końcu IX wieku”.¹⁶ Jednak ta kwestia jest aktualnie przedmiotem nie zakończonych jeszcze badań, ponieważ trudno jest rozstrzygnąć, jakim językiem na codzień mówiła niepiśmienna ludność najwcześniejszych znanych grodów i osad przygodowych na pograniczu.

Niewiele wiemy o poprzedniej ludności. Na Mazowszu, przynajmniej w jego północnej części tą przedśłowiańską ludnością byli Bałtowie (nazwa „Bałtowie” jest umowna, oparta na przynależności do wspólnej grupy językowej a pochodzi od Morza Bałtyckiego, Bałtyku, co jest określeniem litewskim *Baltis Jura*, „Morze Białe”). Plemiona bałtyjskie nazywane Prusami nie były jednym narodem, ale luźną federacją plemienną. Członkowie tych plemion mówili językiem indoeuropejskim, zbliżonym do dzisiejszego litewskiego, określanym jako język staropruski.

Nie ma już dziś chyba potrzeby stałego podkreślania oczywistego faktu, że owi dawni Prusowie nie mieli nic wspólnego z Prusakami czyli Niemcami, którzy dużo później owych Prusów wytępiłi lub zgermanizowali i zajęli ich ziemie, a następnie przywłaszczyli sobie ich nazwę (*Preussen*), dawnych Prusów określając odtąd jako *Pruzzen*. Można przy-

¹³ K.O. Falk, „Ze studiów nad nazwami jezior”, *Acta Balticoslavica*, 1976, s. 181.

¹⁴ Cz. Brodzicki 1982, s. 33.

¹⁵ E. Kowalczyk-Heyman, 2010 s. 77-85, patrz s. 79.

¹⁶ E. Kowalczyk-Heyman, 2008 B s. 21-29, s. 22.

puszczać, że w bardzo dawnych czasach południowa granica zasięgu Bałtów była znacznie dalsza niż obecnie przypuszczamy. W każdym razie Kolno leży na ziemiach, które w okresie przedśłowiańskim wchodziły zapewne w skład owej bałtyjskiej federacji plemion. Być może nazwa Kalnas (podobna do nazwy Kaunas czyli Kowno) odnosiła się do owego Starego Kolna o nieznanym nam lokalizacji. Nietrudno byłoby ją zeslawizować i przekształcić w Kolno.

Atrakcyjność takiej wizji osłabia jednak występowanie nazwy Kolno także poza północnym Mazowszem, a zwłaszcza na terenach, gdzie trudno sobie wyobrazić styczność z językami bałtyjskimi. Listę takich nazw podaje E. Kowalczyk-Heyman.¹⁷

Nazwa miasta Kolna pozostaje więc na razie zagadką. Zagadkowy jest też problem, jaki nasuwa się w związku z nazwą Cholinum, wymienioną w *Pasji św. Wojciecha* (tzw. „pasji z Tegernsee”). Owa *Pasja* łączy tę nazwę z miejscem śmierci św. Wojciecha. Tymczasem może tu zachodzić nieporozumienie i w istocie nazwa Cholinum odnosiłaby się do miejsca śmierci św. Brunona z Kwerfurtu.¹⁸

Trudno się zatem oprzeć wrażeniu, że za wersją Cholinum może się jednak kryć nazwa Kolno, zupełnie niezależnie od stopnia historycznego prawdopodobieństwa śmierci któregośkolwiek ze wspomnianych świętych w okolicy (Starego) Kolna.

Przyjrzyjmy się przy okazji innym nazwom kończącym się tak samo, tj. na –no. Jest ich niemało w całej zachodniej i wschodniej Słowiańszczyźnie. Na zachodzie ten typ nazwy reprezentuje Drzeżno lub Drezdno czyli Drezno (wersja niemiecka Dresden jest oczywiście późniejszą adaptacją nazwy słowiańskiej). Na wschodzie mamy Kowno, Grodno i Dubno. W przypadku Kowna nie ulega raczej wątpliwości, że nazwa litewska Kaunas była pierwotna, i że uległa ona slawizacji według wzoru, który mógł się bezwiednie powtórzyć w przypadku Kolna (Kalnas=Kolno tak jak Kaunas=Kowno). Ciekawe, czy istnieje jakiś głębszy, pierwotny związek etymologiczny między tymi nazwami a nazwą starożytnego miasta Kaunos w Karii, na południowych wybrzeżach Azji Mniejszej? Trudno przecież zaprzeczyć, że rodzina języków indoeuropejskich zajmuje w Eurazji ogromną przestrzeń od Indii aż po Półwysep Iberyjski, i że ludy mówiące językami z tej rodziny przybyły kiedyś spoza Europy. Tak się bowiem składa, że cała ludność europejska pochodzi spoza naszego kontynentu i żaden lud europejski nie mieszka w jakichś odwiecznych, pierwotnych siedzibach.

Miasto Kolno w XV wieku powstało na obszarze 14 włók, które pierwotnie należały do pobliskiej wsi Zabiele. Był to teren bardzo znaczny. Miasto na planie owalu zbliżonego do prostokąta rozciągało się wokół dużego, prawie kwadratowego rynku mierzącego około 120 na 140 metrów, co oznacza blisko 1,7 hektara powierzchni. W pobliżu rynku znajdował się kościół św. Katarzyny, a na południowo-wschodnim skraju miasta mieścił się dwór książęcy. Nie była to

¹⁷ E. Kowalczyk-Heyman 2010, s. 77-85, patrz s. 78.

¹⁸ zob. E. Kucharski, „Tzw. passio s. Adalberti a św. Bruno z Kwerfurtu”, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, 1937 (Lwów 1938), s. 118.

stała rezydencja władcy, ale dom, w którym stawał książę i jego dwór, gdy przybywał z wizytą do miasta, do czego okazji nie brakowało.

Ulice w liczbie ośmiu odchodziły od rynku i stanowiły przedłużenie jego boków. Przez miasto przechodził ważny szlak handlowy, przecinający rzeczkę o nazwie Łabna. Most i grobla na rzeczce łączyły Kolno z Łabną, sąsiadującą z miastem wsią książęcą. Ciekawe, która nazwa jest tu pierwotna - wsi czy rzeki. Mogło być i tak i tak. Małe rzeczki często nazywano od miejscowości, przez które przepływały: Ulatówka, Jeziorka, Węgierka. (Niektórzy badacze niechętnie traktują pochodzenie nazwy „Węgierka” od wsi Węgra, sugerując, że było odwrotnie. Nie jestem przekonany do tej koncepcji).

Tragedia Warszawy w powstaniu roku 1944 pochłonęła archiwum miejskie Kolna z tego niezmiernie interesującego okresu rozwoju nowego miasta (lata 1443-1541). Jedyne wydane wcześniej lub opracowane przez historyków dokumenty są jeszcze w stanie odpowiadać na niektóre nasze pytania.

Pierwszy znany z nazwiska burmistrz Kolna pojawia się w roku 1452 jako Vank. Ciekawe, jakie imię lub przydomko kryje się za tą formą, może Wnuk a może Bąk, albo też jakieś cudzoziemskie nazwisko?

W połowie XV wieku mieszkańcy Kolna udawali się już na studia uniwersyteckie do Krakowa. Znamy ich imiona zachowane w wersji łacińskiej w księgach *Almae Matris Jagellonicae*: Jan syn Mikołaja i Jan syn Jana. W roku 1455 wskazali oni Kolno jako miejsce urodzenia.

Kościół św. Katarzyny w Kolnie podlegał dekanatowi łomżyńskiemu.

W 1495 roku Jan Olbracht wcielił ziemię wiską (odebrał ją książętom mazowieckim) do Korony, co zapowiadało zbliżającą się inkorporację całego Mazowsza do Królestwa Polskiego. Wyprawa wołoska, na którą część szlachty nie poszła („za króla Olbrachta wyginęła szlachta”), nie była popularna na Mazowszu, a nieposłuszeństwo wobec króla ściągnęło na opornych prześladowania po klęsce wyprawy 1497 roku.

W 1511 roku Zygmunt I (nie można go jeszcze wtedy nazywać Starym - to określenie w znaczeniu „Starszy” odnosi się do czasów wspólnego panowania - koregencji - z niepełnoletnim synem Zygmuntem Augustem) oddał ziemię wiską książętom mazowieckim Stanisławowi i Januszowi III. Regencję sprawowała księżna Anna.

W pamiętnym roku 1526 całe Mazowsze weszło w skład Korony Polskiej.

Mazowsze, po wielu wiekach odrębności i przy specyficznych uwarunkowaniach ludnościowych i kulturowych, różniło się znacznie od innych ziem koronnych. Szlachta mazowiecka pragnęła, by Zygmunt I mianował syna, Zygmunta II Augusta, księciem mazowieckim. Miało to nawet w zamierzeniu być zaczątkiem zasady, by następca tronu polskiego był księciem mazowieckim, podobnie jak do dziś w Anglii następca tronu jest księciem Walii. Król jednak odmówił.

Natomiast powołany został dla Mazowsza urzędnik, jakiego nie znały inne krainy państwa

Jagiellonów, a mianowicie „vicesregent”, namiestnik króla w jego charakterze księcia mazowieckiego.

W roku 1529 Zygmunt I zatwierdził prawa i przywileje szlachty mazowieckiej. Posłowie z Mazowsza zasiedli w sejmie koronnym. Mazowsze podzielone zostało na 3 województwa: płockie, rawskie i mazowieckie, a te z kolei dzieliły się na ziemie i powiaty.

W ziemi łomżyńskiej był powiat nowogrodzki, Kolno dopiero potem zostało miastem powiatowym.

*

Gęstość zaludnienia Mazowsza była w owym czasie większa niż w Wielkopolsce i Małopolsce. Średnia gęstość zaludnienia na Mazowszu w XVI wieku wynosiła 20,1 osoby na km². Największa była w województwie płockim 27,4, w rawskim 21,7 a w mazowieckim 18,4.

Charakterystyczną cechą gospodarki rolnej był brak latyfundiów i liczna szlachta zagrodowa.

W województwie mazowieckim królewszczyzny stanowiły zaledwie ok. 5% wsi.

W roku 1540 lokowane było na prawie magdeburskim Grajewo jako miasto prywatne. Jeszcze długo potem powstawały w tej części Polski nowe miasta. W 1692 roku powstał Szczuczyn a w 1736 roku Jedwabne, którego nie należy mylić z miejscowością o podobnej nazwie Jedwabno.

Wcielenie Mazowsza do Korony spowodowało rozwój kraju i przyrost ludności oraz otworzyło Mazurom drogę do innych części państwa polskiego.

Jednak w drugiej połowie XVI wieku słabnie rozwój Mazowsza. Widać to wyraźnie w latach siedemdziesiątych tego stulecia.

Przyczynę tego widzą dzisiejsi badacze w morowych zarazach, które często pojawiały się w owych czasach, np. w latach 1572-74, siejąc spustoszenie nie tylko w miastach, ale i na wsi. Inną przyczyną były nadmierne ciężary spoczywające na włościanach. Niewątpliwie powodowały one zbiegostwo i niektóre wsie zaczynały świecić pustkami. Czesław Brodzicki pisze, że „bliskość ziem pruskich i Wielkiego Księstwa Litewskiego stwarzała m.in. dobrą sposobność do zbiegostwa” i powołuje się na akta sejmikowe i lustracje wsi z okolic Kolna z lat 1616 i 1636. Istotnie zasiedlanie dawnych Prus przez Mazurów w XVII wieku miało wpływ na stan ludnościowy Mazowsza.

Trzeba jednak do tych niewątpliwie przyczyn dodać jeszcze jedną. Od XVI wieku mamy do czynienia z odpływem z Mazowsza znacznej liczby ludzi, także, i może nawet przede wszystkim, stanu szlacheckiego, na ziemie ruskie należące do Wielkiego Księstwa Litewskiego, które po Unii Lubelskiej stały się częścią Korony Polskiej. Zwłaszcza na Ukrainie, czyli według ówczesnej terminologii na odleglejszych, peryferyjnych obszarach ziem ruskich, pojawiło się mnóstwo mazowieckich imigrantów różnego stanu, szukających dobrej ziemi i kariery. Niektóre rodziny mazowieckie, należące w swoich stronach do niezbyt zamożnej czy drobnej szlachty, takie jak Kalinowscy czy Chmielewscy, tam właśnie dochrapały się statusu magna-

ckiego i najwyższych urzędów koronnych. Z Mazowsza także wyszli Przeździeccy (nazwisko od miejscowości Przeździeń), Zalescy (było dużo rodzin tego nazwiska) i wiele innych rodów, które osiągnęły fortuny i dostojęstwa. Na terenie Mazowsza trudniej było o wielką karierę, ale i takie kariery się zdarzały. Wystarczy przypomnieć tylko ogromny wzrost znaczenia rodu Krasieńskich (pierwotnie Krasieńskich) z miejscowości Krasne niedaleko Przasnysza, który wszedł do magnaterii. W pobliżu Kolna też nie brakowało małych lokalnych magnatów, czego przykładem może być Albrecht Rakowski, kasztelan wiski, pan na Małym Płocku. Ożeniony z Pacówną, co już wskazuje na jego pozycję, w samym tylko Małym Płocku miał 77 włók. We wsi były dwa młyny i sześciu karczmarzy. Wieś uciepiała wprawdzie od pożaru, ale mimo wyłudnienia w 1616 roku, pustych włók było w niej tylko 12. Należąca do starosty łomżyńskiego wieś Borkowo w latach 1617-20 dawała 730 czerwonych złotych dochodu. Podobny dochód (978 dukatów) przynosiła wieś Czerwone pod Kolnem. Dochód ze wsi Zabiele wynosił w tym samym czasie 435 dukatów. Były to w owym czasie bardzo znaczne sumy. Jednak z czasem wzrastała i w tych wsiach liczba włók nie uprawianej ziemi, przekraczając niekiedy połowę ogólnego arealu.

Kolno w roku 1616 liczyło zaledwie 209 mieszkańców.¹⁹

Wydaje się jednak, że chodzi tylko o stałych mieszkańców, a płynność ludności była zapewne znaczna. W roku 1620 łączny dochód z miasta wynosił 1693 złote gr 18 (podaję za Cz. Brodzickim). Była to suma porównywalna z wpływami z niedużej wsi.

Były to oznaki pewnego kryzysu, ale umiarkowanego i przejściowego. Niebawem za sprawą najazdów z zewnątrz miały przyjść nieporównanie większe klęski.

Zaskakująca jest charakterystyka Kolna przez Jędrzeja Święcickiego w opisie Mazowsza z roku 1634, jako miasta słynącego przede wszystkim z handlu rybami: „W odległości dwunastu tysięcy kroków od Łomży (czyli 12 mil, *millia passuum*, chodzi niewątpliwie o mile znacznie krótsze od dawnych geograficznych czy nowopolskich), kierując się ku Prusom, leży miasto Kolno, znane z handlu świeżymi i marynowanymi rybami ...”²⁰

Chociaż według Święcickiego ryby te miały pochodzić z jeziora Krusko, wydaje się, że w grę wchodzi też ryby z połowów w rzekach, a może i w dalszych jeziorach.

W 150 lat później ryby są nadal przedmiotem handlu w Kolnie, choć nie zawsze pochodzą z okolic miasta. Może to wskazywać na żywe kontakty z krainą wielkich jezior w Prusach.

Bliskość puszczy miała niemały wpływ na stosunki w okolicy. Pozyskiwanie miodu na przykład było zorganizowane w sposób niezwykle systematyczny, a bartnicy tworzyli autonomiczną organizację prawie niezależną od władz, jeśli oczywiście pominąć konieczność wnoszenia opłat i dostarczania produktu (czyli miodu) w naturze.²¹

Warto zwrócić uwagę na szkolnictwo i życie umysłowe w ówczesnym Kolnie. Najstarsza szko-

¹⁹ Cz. Brodzicki 1982, s. 96.

²⁰ S. Pazyra, *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego*, Warszawa 1974, s. 160.

²¹ Cz. Brodzicki 1982, s. 93.

ła w Kolnie wspomniana jest w roku 1530.²² Jej przełożony określony jest jako *rector*, zgodnie zresztą z ogólnie wówczas przyjętym zwyczajem.

Na początku XVII wieku przy kościele parafialnym istniała szkoła, licząca siedemdziesięciu uczniów. Jest to interesujący symptom, znak czasu. Kontrreformacja w Polsce stanowiła - o czym niekiedy zapominamy - okres rozkwitu szkolnictwa, które znacznie przyczyniło się do rozwoju oświaty, podnosząc stopień piśmienności. Ponadto władze miejskie powołały w 1639 roku Bractwo Literackie, zatwierdzone następnie przez biskupa płockiego.²³

*

Najazd szwedzki, w którym brali udział nie tylko Szwedzi, ale i liczne inne nacje (1655-1660) przyniósł Mazowszu straty ludnościowe wynoszące przeciętnie około 30%, a w poszczególnych miejscowościach i okolicach o wiele większe, ogólnie procentowo dużo większe niż II wojna światowa. A straty gospodarcze! Z kwitnącego kraju, po powstaniach kozackich, wojnie moskiewskiej i innych najazdach, Rzeczpospolita przekształciła się w ruinę. W okresie „potopu” Szwedzi przeszli przez Kolno i spustoszyli okolicę w roku 1655. Trudno dziś nawet sobie wyobrazić cierpienia ówczesnej ludności miasta, która po prawie trzech wiekach spokojnej egzystencji nagle doznała okropności wojny za sprawą skandynawskich i niemieckich wojsk, odznaczających się wyjątkową brutalnością. Szwedzi rabowali wszystko co się dało, a opisy Sienkiewicza z *Potopu* są bardzo delikatne w stosunku do tego, co najeźdźcy wyprawiali z ludnością polską. Przejście Szwedów i Niemców spowodowało, że 10% wsi zniknęło w ogóle, a 60% gruntów leżało odłogiem. Wyrównywanie strat ludnościowych trwało przez lat 150. Ówczesne straty gospodarcze są właściwie odczuwalne do tej chwili. Kwitnące kiedyś miasta, jak Kolno czy Stawiski właściwie dopiero dziś odzyskują dawną świetność. Kolno właśnie wskutek kolejnych zniszczeń wojennych nie ma zbyt wielu zabytków architektury, poza starym kościołem farnym, pewną liczbą starych domów i odbudowaną synagogą z początku XX wieku.

Najazd protestanckich Szwedów i ich sojuszników niemieckich (też przeważnie luteran) spowodował wzrost niechęci do innowierców. Trzeba zdawać sobie sprawę, że Polska przestała być krajem wzorowej tolerancji religijnej w znacznym stopniu w wyniku wojen kozackich (od 1648), moskiewskich (od 1654) i szwedzkich (1655-1660), w których brali też udział inni sąsiedzi Polski. Wojny te spowodowały ogólny wzrost ksenofobii i niechęci do cudzoziemców oraz wyznawców innych odmian chrześcijaństwa. Z drugiej strony nieszczęścia wojenne przyczyniły się w całej Polsce do wzrostu nastrojów religijnych. Najbardziej znanym wyrazem literackim okropności wojen szwedzkich, także na Mazowszu, jest *Potop* Sienkiewicza. Są tam też, jak wspomnieliśmy wyżej, wzmianki o Kolnie i Przasnyszu. Opisy Sienkiewicza są echem znanej mu dobrze treści źródeł z epoki oraz opracowań historyków XIX-wiecznych.

Opis powiatu kolneńskiego z roku 1673, a więc w 13 lat po ustaniu działań wojennych i w 6 lat po nastaniu ciężko wywalczonego pokoju na wschodniej granicy Rzeczypospolitej, przedsta-

²² Cz. Brodzicki 1982, s. 63.

²³ Cz. Brodzicki 1982, s. 97.

wia obraz dość opłakany.²⁴

Spośród 47 włók stanowiących obszar miasta tylko 10 było zamieszkałych lub uprawianych. Czyszn z włóki wynosił po 4 grosze, co dawało 40 groszy czyli (według ówczesnej rachuby 1 zł = 30 gr) stanowiło nader skromną sumę 1 zł 10 gr! Znacznie większe, ale też niezbyt imponujące, były dochody w naturze. Opłaty od ogrodów, wyższe niż od roli, przestały wpływać, bo po przejściu Szwedów nie było już ogrodów, choć dawniej było ich w Kolnie aż 143! Te skromne dochody zasilają szkatułę wcale nie króla czy królowej, ale wojewody płockiego Prażmowskiego, któremu Jan Kazimierz po śmierci królowej Marii (zwanej Marią Ludwiką tylko dlatego, że w Polsce nie było wtedy zwyczaju nadawać imienia Maria i dla osłabienia bluźnierczego efektu dodano królowej ową Ludwikę!) puścił starostwo kolneńskie w dożywocie.

W 1676 roku w Kolnie mieszkało zaledwie 89 osób.

Za to w sąsiedniej puszczy w tych trudnych czasach, zwłaszcza od okresu wojen szwedzkich, aż roilo się od zbiegów, wśród których nie brakło i wszelkiego autoramentu łotrzyków, uprawiających niecny proceder zbójceki. Ta wspólnota puszczańska z czasem nabrała bardziej pokojowych manier i przyczyniła się w niemałym stopniu do utworzenia wolnego ludu puszczańskiego, tzw. puszczaków, którym sąsiedzi z terenów rolniczych od charakterystycznego obuwia nadali nazwę Kurpiów.

Po trudnych czasach króla Jana Kazimierza małe odrodzenie Mazowsza nastąpiło za Jana III Sobieskiego (1673-1696), kiedy to między innymi zaczęła się - trwająca potem także za Augusta II - działalność Stanisława Antoniego Szczuki.

W Kolnie spalonym doszczętnie przez Szwedów odbudowany potem kościół spłonął ponownie za Jana III w roku 1686.

Miasto płonęło zresztą przy lada okazji. Ponadto nie było obronne. Jak wiele miast dawnej Rzeczypospolitej nie posiadało murów obronnych, bo nielicznych mieszkańców po prostu nie było stać na tak kosztowną inwestycję. W dodatku obszar należący do miasta był bardzo znaczny. Panowanie Augusta II, Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III nie przyniosło miastu trwałej odnowy. Przemarsze wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich, rekwizycje i kolejne pożary oznaczały kolejne cierpienia ludności i utratę owoców skromnego odrodzenia za czasów Jana III. Tylko harda i niezależna ludność kurpiowska śmiało przeciwstawiała się Szwedom i Sasom.

Warto pamiętać o bohaterkich epizodach wojen sukcesyjnych i wojny północnej w Kolnie i okolicach, właśnie z udziałem dzielnych strzelców kurpiowskich. My jednak nie piszemy tu przeciw historii regionu. Nie można wszakże pominąć związku tych wydarzeń z Kolnem, gdyż mieszczenie kolneńscy brali czynny udział w walkach w czasach króla Karola XII. Pamięć słynnego Stacha Konwy, straconego następnie w miejscowości Rycerski Kierz, obrosła legendą i stała się także częścią historii Kolna i okolic.

²⁴ Cz. Brodzicki 1982, s. 111.

Po rezygnacji Stanisława I Leszczyńskiego i objęciu tronu przez Augusta III Kurpie nie uspokoiili się, protestując przeciw zachłanności i ekscesom władz. Z początku nie uznali oni Augusta III, domagali się respektowania przywilejów otrzymanych od króla Stanisława I,²⁵ a w roku 1738 wzniesili regularne powstanie, w którym chłopci kurpiowscy pokonali we wsi Łyse oddział wojska. Zmusiło to władze koronne podległe saskiemu monarsze do energicznej interwencji zbrojnej. Przeciwno Kurpiom wysłano regiment gwardii pieszej koronnej szefostwa księcia Augusta Czartoryskiego. W tłumieniu ruchu kurpiowskiego brali udział strzelcy ze dworu we wsi Czerwone pod Kolnem. Ostatecznie część przywódców powstania schwymano, osądzono i stracono. Wójt z Kolna brał udział w procesie w Nowogrodzie, odbywającym się pod ochroną wojska. Po tak dramatycznym stłumieniu powstania, w okolicach Kolna zapanował nareszcie taki spokój.

Za Augusta III (1733-1763) nie brakło jednak także pozytywnych symptomów. Panowanie to było skądinąd znacznie lepiej oceniane przez współczesnych niż w XIX i XX wieku, kiedy saski władca zyskał sobie, wcale nie bez racji, opinię władcy gnuśnego i obojętnego na sprawy polskie.

Kancelaria koronna zajęła się porządkowaniem stosunków na północnym Mazowszu, także na Kurpiowszczyźnie. Dokumenty z podpisem i pieczęcią królewską regulują stosunki w królewskich wsiach, ustalają, kto jest prawowitym dzierżawcą młynów itd. Powracają przywileje dla bartników z kurpiowskiej puszczy (1746). Znamy z nieco wcześniejszego okresu (1730) wykaz bartników kolneńskich, noszących nazwiska, które i dziś występują wśród mieszkańców Kolna: Potaś, Gołas, Zysk, Bałdyga, Szablak, Duda, Wit, Popielarczyk, Prusinowski (Prusimowski), Przytuła, Ptak, Krysiak, Byczek, Pupek, Rydelek, Kossakowski,²⁶ 21 września 1752 roku wydano dokument odnawiający przywileje mieszkańców Kolna.

Za Stanisława Augusta (1764-1795) nastąpiła stabilizacja, ale rozwój gospodarczy dotyczył głównie handlu. Niezwykle ciekawe są dokumenty świadczące o rozwoju handlu z Prusami. Jarmark w Kolnie odgrywał w tej sytuacji rolę wprawdzie ograniczoną, ale naprawdę międzynarodową. Był to wielki targ bydła i artykułów spożywczych. Towary z Prus i do Prus przewożono przez komorę celną w Kolnie. Wśród licznych gatunków ryb przewożonych w beczkach przez granice występują - obok śledzi angielskich - gatunki i dziś spotykane: okonie i okonki, szczupaki, liny, jazgarze, ukleje, płotki. Natomiast trudno byłoby dziś o minogi, wówczas dość częste, a dziś w całkowitym zaniku. Zresztą minogi nie są rybami.

Od XVII wieku rosła systematycznie w Kolnie liczba ludności żydowskiej, która jednak poświadczona jest wcześniej, choć spotyka się twierdzenie, że pierwsi Żydzi przybyli do Kolna z Prus pod koniec XVII wieku.²⁷

Jednak odsetek kupców żydowskich wśród osób poświadczonych w związku z działalnością

²⁵ Cz. Brodzicki 1982, s. 121.

²⁶ Cz. Brodzicki 1982, s. 126.

²⁷ Patrz przyp. 26.

komory celnej w Kolnie nie jest wcale znaczny. Ludność żydowska była na Mazowszu zapewne już w XV wieku, a może i wcześniej. Miasteczka z czasem liczyły po 30-50% Żydów, a w okresie międzywojennym niekiedy nawet więcej. W odróżnieniu od pozostałej ludności nie-szlacheckiej, w społeczności żydowskiej procent analfabetów był bardzo niewielki. Nazwiska Żydów, od kiedy się w ogóle pojawiły zamiast tradycyjnych patronimów, były często odmiejscowe. Nazwiska nie były wówczas regułą wśród ludności żydowskiej - obowiązek używania nazwisk wprowadzili dopiero Niemcy (Prusacy) po III rozbiorze Polski.

Była to ludność zajmująca się nie tylko handlem i rzemiosłem (tak jak to głosi znany stereotyp), ale i także rolnictwem i rzemiosłem. Były gdzieniegdzie i wsie żydowskie. W małych miasteczkach też byli liczni rolnicy. Zarówno w dawniejszych czasach, jak okresie międzywojennym, zdarzali się Żydzi wcale nie kupcy, kramarze, arendarze i karczmarze, ale - obok wspomnianych rolników - najemni robotnicy. Ale bywali też wśród Żydów nieliczni znaczni właściciele ziemscy.

Synagogi występowały niemal we wszystkich miastach mazowieckich, także w Kolnie.

Nowy król Stanisław August w początkach panowania potwierdził przywileje dla Kolna. Dokument z 13 października 1765 roku reguluje m.in. kwestię herbu i pieczęci miasta. Najstarsza zachowana pieczęć pochodzi z roku 1777 i przedstawia bardzo źle z zachowanymi wizerunek św. Floriana. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli zważyć niezliczone pożary, przez które przeszło miasto.

Za Stanisława Augusta znacznie wzrosła liczba mieszkańców Kolna, osiągając w roku 1777 liczbę 1134 osób zamieszkujących 189 domów,²⁸ o czym świadczą ponadto dane dotyczące parafii w Kolnie.

Dramatyczny przebieg miało w Kolnie i okolicach Powstanie Kościuszkowskie w 1794 roku. W walkach z Prusakami, z którymi stoczono dwie kolejne bitwy o Kolno, miasto bardzo ucierpiało. Zostało doszczętnie spalone przez wojska pruskie.²⁹

Na zakończenie wspomnijmy, już tylko dla porządku chronologicznego, że po III rozbiorze w 1795 roku Mazowsze z Warszawą włącznie zostało włączone do Prus. Ziemia łomżyńska znalazła się w składzie tzw. Nowych Prus Wschodnich. W okresie od 1807 do 1815 tereny te objęło Księstwo Warszawskie pod protektoratem Napoleona; w omawianej okolicy istniały zamiast dawnych województw departamenty płocki i łomżyński. Departament łomżyński sięgał na północny wschód aż po Mariampol i Niemen pod Kownem.

Po 1815 roku efemeryczne Księstwo uległo transformacji i przekształciło się w Królestwo Polskie (tzw. Kongresowe): tereny stanowiące przedmiot naszego zainteresowania objęło województwo augustowskie sąsiadujące z płockim.

Powstanie Listopadowe w 1831 roku przetoczyło się przez Kolno. Gen. Giełgud przemaszerował z Łomży przez Grajewo, Rajgród i Suwałki na Litwę. W stosunkowo niedalekiej okolicy

²⁸ Cz. Brodzicki 1982, s. 133; por. S. Pazyra, *Studia z dziejów miast na Mazowszu*, Lwów 1939, s. 301.

²⁹ Cz. Brodzicki 1982, s. 137-143.

stoczono poważne bitwy: Ostrołęka 26 VI 1831, Tykocin 21 V, Grajewo 25 V.

Upadek Powstania Listopadowego pociągnął za sobą drastyczne ograniczenie, a z czasem utratę, autonomii Królestwa Polskiego. Zamiast województw pojawiły się gubernie, w tym gubernia łomżyńska.

Powstanie styczniowe 1863-64 miało w okolicach Kolna szczególnie intensywny i dramatyczny charakter. Był to - z punktu widzenia władz powstańczych czyli Rządu Narodowego, obszar III korpusu polskiego. W okolicach Kolna doszło do licznych potyczek.

Okres popowstaniowy 1865-1914 był przez długie lata czasem stagnacji. Drobną szlachta ubożała. Ponadto obniżył się jej status społeczny wskutek wymierzonych w tę grupę społeczną zarządzeń rosyjskich, odbierających tradycyjne przywileje związane z samym tylko urodzeniem, a nie z majątkiem. Wielu uczestników powstania dotknęły represje. Szkolnictwo ulegało stopniowej rusyfikacji. Wprawdzie postępy gospodarki przemysłowej wpłynęły ożywczo na drobny przemysł w Kolnie, ale brakło na tym terenie kapitału, a dawny szlak handlowy stracił znaczenie. Nie było w Kolnie linii kolejowej łączącej miasto z wielkim światem. Rosja prowadziła zresztą zawsze celową politykę nierozwijania przemysłu i komunikacji na obszarach przygranicznych. Strefa przylegająca do granicy pruskiej była potencjalnym obszarem działań wojennych, zwłaszcza, że z czasem odwróciły się sojusze i rosyjskie imperium stało się pod koniec XIX wieku sojusznikiem Francji, dążącej do odwetu na Niemcach za przegraną wojnę 1870 roku.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, Kolno istotnie znalazło się w strefie przyfrontowej.

W latach 1915-1918 miasto znajdowało się pod okupacją niemiecką, od 1916 roku w zależnym od okupantów Królestwie Polskim z własnym rządem i wojskiem.

W 1918 roku Kolno było widownią spontanicznego udziału mieszkańców w odzyskiwaniu niepodległości. W 1919 roku miasto weszło w skład województwa białostockiego. Wydarzenia wojny bolszewickiej 1920 r. stanowią temat zasługujący na odrębne opracowanie.

W roku 1932 Kolno przestało być miastem powiatowym. Od 1 IV 1932 roku teren dawnego powiatu został podzielony między powiaty łomżyński i ostrołęcki. 1 kwietnia miasto Kolno wraz z powiatem łomżyńskim, podobnie jak powiat ostrołęcki, weszło w skład województwa warszawskiego.³⁰

Ale to już zupełnie inna historia.

Związki historyczne Mazowsza i Podlasia nie ulegają wątpliwości. Kolno leży na historycznym Mazowszu, ale w bardzo szczególnym miejscu, które bardzo długo było pograniczem kultur. Warto o tym pamiętać.

*

Dodajmy jeszcze tylko kilka słów o szlachcie zamieszkującej licznie okolice Kolna, której obyczaj i status uformowały się właśnie w wiekach od XV do XVII. Zbyt długo przemilczane były zasługi i osiągnięcia ludzi, którzy wyszli z tego środowiska i zbyt wiele niesłusznych

³⁰ Cz. Brodzicki 1982, s. 254-258.

oskarżeń o anarchię i warcholstwo kierowano (pod wpływem pseudohistorycznej propagandy zaborców) pod adresem szlachty w ogóle, a ubogiej szlachty mazowieckiej w szczególności. Nie można tego fałszywego obrazu dłużej pozostawiać bez należącego komentarza. Szlachta mazowiecka była bardzo liczna już w XVI wieku. Jako zjawisko stanowiła niemal wyjątek w Europie, podnosząc znacznie odsetek ogólnej liczby pełnoprawnych obywateli Korony Polskiej. Na Mazowszu zubożenie szlachty wzięło się z jej mnożenia się, kurczenia się późnych nadań książęcych, nieraz nie przekraczających 10 włók, oraz z nieustannych działań majątkowych, czemu gdzie indziej, np. w Anglii, zapobiegał majorat. Należy jednak pamiętać, że znaczny procent ubogiej szlachty występował też w Hiszpanii, oraz w niektórych okolicach innych krajów, choćby Szkocji czy Irlandii, co osłabia pogląd o egzotyczności sytuacji na Mazowszu.

Także w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim, z podobnych powodów co na Mazowszu, występowały wsie szlacheckie zwane zaściankami.

Rozrodzone familie herbowe używały całej gamy herbów i przydomków, z których można wymienić choćby rozpowszechnione herby Trzaska, Dołęga, Doliwa, Lubicz, Lis (Mzura), Kościeszka, Pobóg, Nowina, Jastrzębiec, Prus, Ślepowron, Dąbrowa. Zauważmy przy tym, że herb Prus nie bez racji kojarzony jest z pruskim pochodzeniem przynajmniej części rodziny używających tego znaku, obejmującego wiele odmian.

Przechodzenie od stanu drobnoszlacheckiego do stanu zamożnych posesjonatów, a od zwykłego szlachectwa, ozdobionego co najwyżej urzędami ziemskimi, do stanu senatorskiego było w Polsce funkcją majątku („fortuny”), a nie tylko urodzenia. Jednak ziemia na północnym Mazowszu była przeważnie licha, co przy niewielkiej zwykle powierzchni majątków nie sprzyjało znacznym zyskom właścicieli ziemskich.

Szlachta mazowiecka mieszkała nie tylko na wsi, ale i w miastach. Także w Kolnie pewna część mieszczan rekrutowała się ze szlachty.

Szlachta mazowiecka była - w znacznym stopniu z powodu niedostatku - zmuszona do trudnienia się własnoręczną pracą, zarówno na roli jak i w innych zawodach. Spośród niej wywodzili się liczni pracownicy administracyjni, nauczyciele, duchowni i wojskowi.

Kariery szlachty północnomazowieckiej zdarzały się już za czasów Księstwa Mazowieckiego. Później, za Rzeczypospolitą, majątków, jak wspomnieliśmy, dorabiano się przeważnie poza Mazowszem. W szlachecko-demokratycznym systemie Rzeczypospolitej możliwe były kariery polityczne, takie jakich zaznali Kalinowscy, Chmielewscy, Tyszkiewiczowie, Załuscy, Krasieńscy, Kossakowscy, Gosiewscy, a później choćby Aleksander Sielski za Jana Kazimierza czy Stanisław Antoni Szczuka za Sobieskiego. Z rodów drobnoszlacheckich mogły powstawać rody magnackie (niektórzy Borkowscy osiągnęli tytuł hrabiowski, ozdabiając stary herb Junosza - czyli Baran - dziewięciopalkową koroną i dewizą *Semper recte progreditur via* - „Zawsze prosto wiedzie droga”; także nie wszyscy Przeździeccy, Zalescy czy Tyszkiewiczowie

stali się hrabiami), dawne zaś możne rody takie jak Warszowie herbu Rawicz (i pochodzący od nich Warszewiccy i Warszewiczowie na Litwie), Tańscy, Ciołkowie, Szumscy czy Wężowie, mogły tracić znacznie.

Szlachta mazowiecka dała Polsce św. Stanisława Kostkę, syna kasztelana Kostki herbu Dąbrowa z Rostkowa pod Przasnyszem, a w nowszych czasach na przykład gen. Prądzyńskiego, braci Chmieleńskich (*vel* Chmielińskich) z powstania styczniowego, Marię Skłodowską, Aleksandra Świętochowskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Mościckiego, uczonych i artystów z rodziny Kossaków czy Jastrzębowski, rodzinę Woyciechowskich *vel* Wojciechowskich herbu Jelita (Saryuszów), Szaniawskich herbu Junosza, ród Łosiów z Krzynowłogi Małej, poetę i legionistę Władysława Broniewskiego, Witolda Lutosławskiego, ród Zaleskich, kardynała Kakowskiego herbu Kościeszka (nazwisko od miejscowości o przedślówiańskiej nazwie Kaki na północnym Mazowszu), kardynała Wyszyńskiego, i wielu innych, których nie sposób wyliczyć, przeto trzeba się ograniczyć do kilku wybranych przykładów. Bardzo wielu wybitnych wojskowych i naukowców wyszło z dawnego Mazowsza. Wymienione powyżej postacie nie pochodziły wprawdzie z Kolna, ale i w Kolnie i okolicach nie brak było wśród miejscowej szlachty ludzi światłych i pełnych poświęcenia. Zasługują oni na naszą pamięć.

Patriotyzmu tej klasy społecznej nie złamały prześladowania za caratu, represje - zwłaszcza po powstaniu styczniowym, ani okupacja niemiecka i sowiecka oraz trudne i dramatyczne lata powojenne.

Rozdział 7

Nazwy i ludzie

W nazwach kryje się historia terenu i dzieje ludzi. Jednak nie wszystkie nazwy brzmią dzisiaj tak jak brzmiały przed laty. Niektóre zmieniły pisownię na przestrzeni stuleci. Inne uległy głębszym zmianom i przekształceniom. Po to, by ustalić właściwą postać nazw miejscowych, trzeba nieraz porównywać cały szereg dawnych zapisów. Problem ten nie jest zbyt wyraźnie widoczny w dziedzinie nazewnictwa okolic Kolna. Ale i tu trzeba sobie nieraz zadać pytanie, która forma jest prawidłowa? Dotyczy to na przykład przymiotnika tworzonego od nazwy miasta Kolna. Dziś najczęściej spotykamy postać „kolneński”. Jednak historycznie właściwszą postacią tego przymiotnika jest forma „koleński”, co łatwo sobie uświadomić, porównując z nazwą Kolno analogiczną nazwę Wilno, z przymiotnikiem wileński, czy Grodno i grodzieński (bo przecież nie „grodnieński”!). Podobnie od nazwy Mogilno przymiotnik brzmi mogileński, a od nazwy Leszno - wcześniej Leszczno - leszczyński; nazwisko niektórych mieszkańców Kolna brzmiało Koleński, (później = Koliński). W okresie dawnej Rzeczypospolitej w dokumentach sporządzonych po polsku przymiotnik od nazwy Kolno ma wyłącznie postać „koleński”. Z drugiej jednak strony już w XVIII wieku poświadczona jest forma „kolneński” a nawet „kolniński” (na mapie województwa mazowieckiego Karola de Perthéesa z 1783 roku). Co prawda K. de Perthées nie był Polakiem. Źródłem błędnej formy „kolneński” była zapewne postać łacińska przymiotnika od nazwy Kolna, a mianowicie Colnensis. Nie powinno to jednak wpływać na polski zwyczaj językowy, tak jak nie wpłynęło na formy „wileński” i „grodzieński”. Po niemiecku jedyną możliwą formą przymiotnikową była forma „Kolner”. Do utrwalenia się formy „kolneński” przyczynili się w XIX wieku rosyjscy zaborcy.

W ostatnich czasach pojawił się też inny problem językowy, zresztą w skali ogólnopolskiej, a mianowicie kwestia formy dopełniacza od wyrażenia „miasto Kolno”. Oczywiście z punktu widzenia tradycyjnych zasad dopełniacz ten powinien uwzględniać odmianę obu członów, tak samo jak to jest w przypadku „miasta Krakowa” czy „miasta Łodzi”.

W nazwie wielkiej krainy historycznej, do której należy Kolno, kryje się pewna zagadka. Najprostsze rozwiązanie zakłada, że w nazwie Mazowsza tkwi rdzeń *maz-* od *maż*, *mazać*. Wskazywałoby to na krainę błotnistą i podmokłą. Nasz czasownik *mazać* spokrewniony jest z łacińskim *madesco*. Określenia takie jak *mada* są też związane z błotnistą glebą. Czy jest to jednak właściwa etymologia nazwy Mazowsza? Końcówka *-(w)sze* nie jest typowa dla nazw krain w dawnej Polsce. Co innego Zawkrze, pochodzące od hydronimu Wkra, czy Zadnieprze

od hydronimu Dniepr.

Nota bene mieszkańiec Mazowsza to Mazur. Mazurzy osiedlali się licznie na terenach dawnych Prus. Przeniesienie nazwy mieszkańców Mazowsza na teren Prus i określenie Mazury (niem. *Masurenland*) używane jako nazwa krainy geograficznej pochodzi właśnie od „prawdziwych” Mazurów z Mazowsza. Warto o tym stale pamiętać.

Także nazwa Kurpiów, ludności puszczańskiej występującej m.in. na terenie sąsiadującej z Kolnem Puszczy Zielonej (Kurpiowskiej) jest nadzwyczaj ciekawa. Pochodzi ona od nazwy charakterystycznego obuwia i ma charakter przezwiskowy. Została nadana mieszkańcom Puszczy przez sąsiadów i utrwaliła się wśród samych Puszczaków. Można by na tym zakończyć rozważania na temat nazwy „Kurpie”, gdyby nie to, że ta sama nazwa butów żyje na zupełnie innym, odległym terenie jako górskie „kierpce”. Ponadto tak właśnie, to jest *kurpe*, nazywają się buty w bałtyjskim języku łotewskim i mamy powody przypuszczać, że podobnie brzmiała ich nazwa w martwym już od dawna, a pokrewnym litewskiemu i łotewskiemu, języku staropruskim. Żeby jeszcze skomplikować ten obraz, trzeba dodać, że częśćka *culp-* (pokrewna *curp-*) obecna jest w języku łacińskim, gdzie tworzy takie antroponimy jak *Cuspius* i *Cuspenius*. W dodatku buty w dzisiejszym języku włoskim nazywają się *scarpe*, z tego samego tematu, który obecny jest w „Kurpiach” i „kierpcach”. Od tego wyrazu włoskiego pochodzi obecna w naszym codziennym życiu nazwa „skarpetka”, z włoskiego *scarpetta*, co znaczy dosłownie „bucik”. Wszystko to nie ma oczywiście nic wspólnego z pochodzeniem samych Kurpiów, ale ich nazwa jest dowodem żywotności bardzo starożytnego słownictwa znacznie wykraczającego poza ramy języka polskiego.

Nazwy geograficzne na Wysoczyźnie Kolneńskiej są w ogromnej większości nazwami słowiańskimi, polskimi. Ich etymologia i czas, kiedy mogły się pojawić nie są wcale zbyt trudne do ustalenia.

Nazwy typu Łyse, Górskie, Bagieńskie czy Bialiki są toponimy pochodzące od antroponimów. Mówiąc zwyczajnie, są to nazwy miejscowości brzmiące jak nazwiska ludzi w liczbie mnogiej. Mówi się o nazwach rodowych, ale ten termin wydaje się mało przejrzysty. Miejscowości nazywano zatem po prostu od zamieszkujących je osób. Odmiana Górskie, Górskich jest utrwalona, podobnie Łyse, Łysych. Jeszcze na szczęście nikt nie mówi, że jedzie do „Górskiego” czy „Łysego”!

Gorzej jest z nazwami typu Truszki, Pieńki czy Tyszki. Tu utrwalił się, i uważany jest za poprawny, typ odmiany „do Truszek” (albo lokalnie „do Truszk”). Jednak to też są nazwy rodzaju męskiego w liczbie mnogiej. Nie mówimy jednak „do Truszków”, choć mówi się „do Tychów”, a nie „do Tych” (Tychy to przecież też ludzie, w liczbie mnogiej rodzaju męskiego). Czy jeżeli miejscowość nazywa się Piaski, to powiemy, że jedziemy do Piasek, zamiast do Piasków, choć domyślamy się, że ta nazwa akurat może (ale czy zawsze?) oznaczać nie mieszkańców a właściwości terenu?

Trudno jednak byłoby odwrócić zaawansowane procesy językowe. W tych sprawach wątpliwości rozstrzygają językoznawcy. Szkoda tylko, że niektórzy chcą koniecznie stanowić zasady, zamiast je opisywać. Bardzo trudno dekretować w kwestiach języka i narzucać wszystkim jednakowe sztywne zasady poprawności językowej, niekiedy oparte na dyskusyjnym lub ahistorycznym rozumowaniu. Normy są potrzebne, ale przede wszystkim na użytek edukacji szkolnej. W niektórych krajach w ogóle nie ma żadnych instytucji regulujących poprawność językową, gdyż uznaje się, że poprawny język to taki, jakim posługuje się większość jego wykształconych rodowitych użytkowników. Zresztą gdyby nasi wielcy pisarze XIX wieku musieli przestrzegać jakichś narzuconych zasad poprawności, zapewne nie wzbogaciliby języka polskiego owocami swojego talentu i kultury językowej. A Mickiewiczowi i Słowackiemu w ogóle nic by nie wydano bez gruntownej korekty.

Musimy sobie zadać podstawowe pytanie, czy fakt, że nazwy miejscowe w okolicach Kolna są przeważnie nazwami słowiańskimi dowodzi, że Słowianie zawsze mieszkali na Wysoczyźnie, a miejscowości te są jakimiś odwiecznymi osadami? Oczywiście tak nie jest, wiemy bowiem, że przed Słowianami musiała na Wysoczyźnie Kolneńskiej mieszkać jakaś ludność inna niż Słowianie. Według przyjętych obecnie poglądów Słowianie nie są bowiem ludnością autochtoniczną (gdyż takiej w całej Europie w ogóle nie ma), lecz przywędrowali ze wschodu. Nauka nie jest służebnicą naszych poglądów czy życzeń, tylko zwierciadłem prawdy. Niekiedy jednak w przeszłości jest za ciemno, by uzyskać wyraźny obraz. Kiedy zatem Słowianie osiedli na zanarwiańskim Mazowszu? Czy naprawdę było to już w VII albo IX wieku, czy może stało się to nieco później? Na to pytanie mogłaby odpowiedzieć tylko archeologia, bo żadne źródła pisane o tym nie mówią. Jednak archeologia nie potrafi jeszcze dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o pochodzenie mieszkańców najwcześniejszych osad w okolicy Kolna. Wszyscy zwracają się wobec tego w stronę poszukiwań dotyczących nazw miejscowych, na przykład nazw rzek, ale także nazw miejscowości, szukając tam rozwiązania zagadki. Kiedy powstały wsie o słowiańskich nazwach w powiecie, którego stolicą jest Kolno? Na to pytanie umiemy odpowiedzieć dość precyzyjnie. Powstały one bowiem przeważnie w XIV a zwłaszcza w XV wieku, kiedy napłynęła na ziemię zanarwiańskie fale osadników szlacheckich i włościańskich ze starego Mazowsza, gdzie najwyraźniej zaczynało już brakować dobrej ziemi, możliwości rozwoju i bogacenia się nielicznego możnowładztwa i dość już wówczas licznego zwykłego rycerstwa.

Jeżeli naprawdę było jakieś osadnictwo mazowieckie w okolicach Kolna w X-XI wieku, co zakładają niektórzy znawcy przedmiotu, to trzeba jasno powiedzieć, że nie ma po takim osadnictwie ani bezspornych materialnych śladów, ani udowodnionych pozostałości w nazwach miejscowych. Natomiast wiązanie z hipotetycznym osadnictwem z X wieku tych grodów w okolicy Kolna, które kiedyś datowano pochopnie na XII a nawet XIII wieku, a o których dziś wiadomo na pewno (dendrochronologia), że powstały w wieku X, jest nadal dyskusyjne

i dopiero dalsze badania rozwiążą być może zagadkę ludności, która je zbudowała.

Osadnictwo mazowieckie na opuszczonych przez pierwotną ludność terenach ziemi łomżyńskiej i wiskiej, które pozostawiło liczne wsie istniejące do dzisiaj w tych samych miejscach rozpoczęło się dopiero w XIV wieku, w okresie postępującej stabilizacji i wzrostu potęgi zarówno Mazowsza jak i Królestwa Polskiego. Przedtem na ziemiach zanarwiańskich było zbyt niebezpiecznie. Wyniszczona nie tylko przez Krzyżaków, ale i przez inne najazdy, wcześniejsza ludność miejscowa przestała właściwie istnieć i powstała pustka osadnicza. Osadnictwo późnośredniowieczne odbywało się na zasadzie nadań książąt mazowieckich dla szlachty z ziemi ciechanowskiej i innych ziem mazowieckich. Stąd właśnie wzięły się w okolicach Kolna liczne nazwy wsi takie same jak w ziemi ciechanowskiej, jak na przykład Borkowo, Czernice, Grabowo, Janowo, Kołaki, Murawy, Rakowo, Rostki/Rostkowo, Wszebory=Sebory, Zalesie, Żebry i inne.

Co znaczą te nazwy i im podobne? Czy Borkowo nazywa się od pobliskiego niewielkiego boru czyli Borku? Czy Zalesie leży za lasem, a w Rakowie łowiono kiedyś raki? Czy Zawady stały komuś na przeszkodzie, a w Glinkach wydobywano glinę na garnki? Czy w Żebrach mieszkali jacyś wyjątkowo biedni ludzie? Przypuszczenia takie są równie nieścisle jak koncepcja, że Kolno to miasto kołodziejów.

Borkowo nazywa się bowiem od Borkowskich a nie Borkowscy od Borkowa. Wieś Żebry (antroponim w liczbie mnogiej) wzięła nazwę od imienia nazwy herbowej Żebro (kiedyś Rzebro). Znany jest na przykład niejaki Racibór zwany Żebro. Rakowo to miejsce zamieszkania Rakowskich, którzy zapewne pochodzą od rycerza zwanego Rakiem. Glinki to liczba mnoga od nazwiska Glinka (*nota bene* później nazwiska wielkiego rosyjskiego kompozytora z XIX wieku, którego rodzina zapewne pochodziła z Mazowsza lub Podlasia). Skądinąd we wsi Glinki niedaleko Truszek i Kumelska grunt jest wyjątkowo gliniasty! Nazwisko Glinka też musiało skądś się wziąć, może właśnie od właściwości terenu.

Osadnictwo z XV wieku przyniosło upowszechnienie nazw słowiańskich - często są to antroponimy w liczbie mnogiej. Klasyfikacja nazw, stosowana w różnych opracowaniach toponomastycznych budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości, których nie będziemy tu roztrząsać. Ta uczona terminologia nie zawsze służy dobrze uchwyceniu istoty rzeczy i budzi czasem tęsknotę za Ockhamowską brzytwą, zbyt rzadko stosowaną do wycinania bytów rozmnożonych ponad potrzebę. Owa zawiła systematyka mogłaby zostać na nasze potrzeby nieco uproszczona. Nazwy miejscowe występujące w interesujących nas stronach można by najogólniej i bez komplikowania zagadnienia podzielić na nazwy:

1) opisujące czy charakteryzujące miejsce, w rodzaju nazw Łacha, Czerwone (od nazwy strumienia Czerwony Stok, choć nie wykluczałbym pośredniego znaczenia nazwy Czerwone jako mianownika liczby mnogiej odnoszącego się do mieszkańców wsi zwanej Czerwony Stok), Nowogród, (Mały) Płock.

Nazwy w rodzaju Borowe, Kruki, Jeże czy Popiołki wbrew pozorom nie są nazwami charakteryzującymi miejsce, ale pochodzą od szlacheckiego nazwiska mieszkańców (w liczbie mnogiej). A zatem następną ważną kategorią nazw miejscowych, to nazwy wzięte 2) od mieszkańców.

Wśród tych ostatnich można by wyróżnić:

a) nazwy dzierzawcze, na przykład nazwy zakończone na -ów, -owa, -owo, m.in. Radziłów, Borkowo, albo Janowo, Danowo czy Lachowo podobne do nazw takich jak na przykład Warszawa (to znaczy: Warszowa wieś, czyli wieś Warsza) albo Częstochowa (miejscowość stanowiąca własność Częstocha). Do tej kategorii należą też nazwy kończące się na -om (od wcześnieśredniowiecznych imion zakończonych na -oma, takich jak Radoma, Wołoma, Dzigoma), -in, -yn. Podobny (ale tylko znaczeniowo) charakter mają nazwy typu Pupkowizna; ta akurat nazwa wskazuje na to, że właściciele terenu nosili nazwisko Pupek.

b) nazwy antroponimiczne w liczbie mnogiej w rodzaju Bialiki, Górskie, Filipki, Popiołki, Popki, Ptaki, Pupki, Pieńki, Poredy, Kruki, Bazydły, Waszki, Wścieklice, Kolimagi, Zajki, Wagi, Kołaki, Kossaki, Korzeniste itd.

Warto dodać, że nazwy typu Borkowo czy Lachowo były jednak przeważnie tworzone wtórnie od nazwisk w rodzaju Borkowskich czy Lachowskich. Podobnie jest z nazwą Zalesie, która niby oznacza miejsce położone za lasem, od czego pochodzi nazwisko Zaleski (często spotykana pisownia Zalewski jest zwykłym błędem ortograficznym, wynikłym ze źle pojętej poprawności). Tymczasem niektóre wsie zwane Zalesie nazwano tak wtórnie od nazwiska Zaleskich, tak jak w innej okolicy Polski znany ród Zamoyskich nie nazywa się od miasta Zamościa na Lubelszczyźnie, tylko nazwa Zamość została świadomie nadana miastu zakładanemu przez Zamoyskiego. „Zalesie” występujące jako człon w składzie nazw podwójnych przeważnie wskazuje na kolejnego właściciela czy właścicieli (tak zapewne jest w przypadku wsi Romany Zalesie w pow. przasnyskim).

Przykładem problemów z pisownią może być nazwa wsi Mściwuje niedaleko Małego Płocka. Jest to oczywiście nazwa antroponimiczna, ale jej pisownia przez „u”, występująca już dość dawno na mapach, jest przykładem etymologizującej interpretacji, sugerującej znaczenie związane z „wujem” zamiast z „wojem” (Mściwój, a więc w liczbie mnogiej Mściwoje).

Powyższe przykłady nie pretendują do miana jakiejś wyczerpującej klasyfikacji, ani nie mają zastąpić lektury prac językoznawców, np. wartościowych starych prac Taszyckiego, mają jedynie pomóc czytelnikowi we wstępnej orientacji w bogatym materiale toponomastycznym Wysoczyzny Kolneńskiej.

Na terenie północnego Mazowsza obok nazw słowiańskich nadanych późno, bo w XIV i XV wieku w czasie wielkiego osadnictwa na Nowym Mazowszu, istnieje do dziś nieliczne stare, ale niewątpliwie nazewnictwo niesłowiańskie: Kumelsk, Kumielsk, Grajwy, Kurejwy, Pęse (-Lipno, -Polne, -Borowe), miejscowość Penza po drugiej stronie Narwi niedaleko od

Łomży i rzeka Pęza (albo Penza - podobną nazwę nosi miasto Penza w Rosji), Wizna, Pisa, Wissa, Kulona.

Nazwisk pruskich, to znaczy pochodzących z języka bałtyjskich Prusów, z pewnością było kiedyś niemało. Ostały się niektóre, na przykład nazwisko Pupek, budzące zupełnie mylne skojarzenia ze słowem, które zadomowiło się u nas dopiero w XVIII wieku, a pochodzi od łacińskiego *puppis*, „tył, rufa okrętu”. W rzeczywistości mamy do czynienia z nazwiskiem o niewiadomym znaczeniu, pokrewnym nazwie jeziora i miejscowości Pupy na Mazurach (poświadczona już w średniowieczu). Miejscowość Pupy przemianowano w latach sześćdziesiątych XX wieku na Spychowo wskutek zrozumiałych mylnych skojarzeń, jakie miała miejscowa ludność. Analogiczne nazwy (o nieznanym znaczeniu) występowały już w starożytności na terenie starożytnej Dacji czyli dzisiejszej Rumunii (*vicus Pupensis*). Niech więc nikt nie próbuje czasem zmieniać starożytnych w istocie nazw Pupki i Pupkowizna!

Graniczna (od 1343 r.) rzeka Wincenta wcale nie nazywa się tak od Wincentego. O innym pochodzeniu tej nazwy świadczy jej forma Vantsanta występująca jako jeden z wielu wariantów w zapisie średniowiecznym. Inny zapis brzmi Jenczaw i może jest związany ze zniekształceniem formy w rodzaju *Wienczenta. Wydaje się, że może w tym tkwić niesłowiański wyraz oznaczający wodę (*vand*, a może nawet *vesi*, o czym za chwilę).

Nazwa Wizna ma naszym zdaniem źródłosłów ten sam co Wissa a także Wisła. *Vesi* to woda w języku fińskim. Jest to prasłowo obecne na całym kontynencie europejskim. Zbliżoną etymologię ma Wezera a nawet portugalska Visela. Również nazwa „Pisa” ma charakter nazwy tzw. staroeuropejskiej - autorzy takiej terminologii przyznają w ten sposób, że mają do czynienia z nazwą bardzo dawną, ale nie wiedzą z jakiego języka ona pochodzi.

Nazewnictwo pruskie wkracza na Mazowsze północne sięgając dość daleko na południe - przykładem Opinogóra niedaleko Ciechanowa poświadczona już w 1185 roku od *opin* - „lekki, miły, delikatny” (prus.). Istnieje także porównywalna nazwa Apina w świecie śródziemnomorskim. Znawczyni zagadnienia, Elżbieta Kowalczyk-Heyman, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że „Nazwy te urobiono od imion jeńców i brańców, wziętych do niewoli w czasie walk polsko-pruskich, których obecność poświadczona jest już w falsyfikacie mogileńskim”.

Czy jednak nazwy te nie mogą pochodzić od pierwotnej ludności tych terenów, która pod wpływem ekspansji mazowieckiej z południa cofnęła się potem na północ?

Również występujące w szerzej pojętym regionie nazwy takie jak Grajwy (później Grajewo), Kurejwa (i Kurejewka), Wieczfnia, Niestum, Tana, Wizna, Perosy, Gardoty, Doliwy (nazwa herbu Doliwa nie pochodzi przecież od rzekomego zawołania „Do Liwa!” jak chce popularna etymologia), Kaki, Supy, Wagi, Pupki (jak już mówiliśmy, nie od „pupy”!), Kubra, Jura (bałtyjski wyraz oznaczający morze i jezioro), Kumelsk, Kumielsk, Rupie, Mierucie, Witynie, Skaje, Krery, Jarluty, Jaki, Jakusy, Prostki, Bregendy, Boksy, Bugzy, Begny, Begno, Lenki,

Goski, Kossaki, Kseksoły, Jegdany, Gulimy, Wizęgi, Nienały, Choromany, Wnory, Pałapus, Jakać, Trętowo itd. przeważnie nie są z pochodzenia słowiańskie. Źródłem większości wspomnianych nazw są oczywiście antroponimy - nazwiska czy przezwiska (niesłowiańskie), które dały nazwy miejscowe. Z pewnością nie wszystkie zacytowane wyżej nazwy są bałtyjskie. Być może niektóre z nich pochodzą z innych języków albo dadzą się wytłumaczyć na przykład jako zdeformowane *appellativa* germańskie, czy nawet nierozpoznane słowiańskie. Dziwna nazwa wsi Kolimagi wymaga być może dalszych rozważań i wyjścia poza objaśnienie wzięte ze słownika etymologicznego A. Brücknera, odnoszące się do woźniców. Kumelsk i Kumielsk są od dawna rozpoznane jako pruskie nazwy związane z końmi (od *kume*, *kumele*).

Nawet jednak gdyby udało się udowodnić, co skądinąd nie jest możliwe, że na terenie powiatu kolneńskiego nie ma ani jednej nazwy bałtyjskiej, to i tak nie można byłoby na tej podstawie dowodzić, że nie było tam nigdy jakiegokolwiek ludności przed-słowiańskiej, ani że nazwy słowiańskie pochodzą już z IX wieku!

Szczególnym przypadkiem, któremu pragniemy tu poświęcić nieco więcej miejsca jest nazwa wsi Truszki. Jak wiemy, Truszki-Zalesie w parafii Lachowo, to miejsce, gdzie znajduje się niezwykle interesujące wczesnośredniowieczne grodzisko, stąd szczególne znaczenie tej miejscowości dla dziejów okolic Kolna.

W latach 1414-1425 książę mazowiecki Janusz I nadał 40 włók zwanych Grotkowo (Grothkowo, może Grodkowo (?), może od grodziska, ale raczej jednak Grotkowo od poprzedniego właściciela Grotka) Wojciechowi, Krystynowi i Broniszowi z Truszek „*in ortu silvae Cumelskye*” co znaczy „na skraju lasu kumelskiego” (*ortus* to w tym przypadku raczej „początek” niż „wschód”, „wschodnia strona”).

Grotkowo ma analogię na Mazowszu daleko na zachód od Kolna, mianowicie miejscowość Gródki, pierwotnie Grotkowo.¹

Trochę dziwna jest forma łacińska *silvae Cumelskye*. Po polsku mówiono zapewne tak jak dzisiaj Las Kumelski (obecnie familiarnie mówi się o nim Kumelak, co ma analogie w potocznych nazwach innych lasów na Mazowszu, np. Pierzchalak czyli Las Pierzchalski w pow. przasnyskim). Nazwy takie pochodzą od nazw sąsiednich miejscowości, a nie odwrotnie, jak twierdzi E. Kowalczyk-Heyman.²

Pierzchały to nazwa miejscowości od nazwiska mieszkańców, a nie od wspomnianego lasu. To las wziął nazwę od wsi Pierzchały.

Nie wiem, czy można mianownik od *silvae Cumelskye* odtwarzać jako *silva Cumelskye*.³

Trudno sobie wyobrazić, jaką formę należałoby w tym przypadku dodać po łacinie do wyrazu *silva Cumelskye* to chyba forma dopełniaczowa pod wpływem polskiego „Kumelskiej” („*silvy*” oczywiście!), a nie liczba mnoga, jak w nazwach typu „Bagieńskie” czy „Górskie”.

¹ E. Kowalczyk-Heyman 2003, s. 69.

² E. Kowalczyk-Heyman 2008/9, s. 229.

³ E. Kowalczyk-Heyman 2008/9, s. 228 (mapka).

Owa wzmianka o Lesie Kumelskim musi być brana pod uwagę przy objaśnianiu drugiego członu nazwy. Byłaby ona dobrym wytłumaczeniem nazwy Truszki-Zalesie. W konkretnym przypadku Zalesie to być może po prostu „miejsce za lasem”, choć nie zawsze o to chodzi w innych przypadkach występowania nazwy Zalesie.

Nazwa Truszki jest określana przez Elżbietę Kowalczyk-Heyman jako „nazwa rodowa”. Autorka zastanawia się, czy nie należałoby zaliczyć tej nazwy do „nazw relacyjnych, w grupie nazw przeniesionych (pamiątkowych), a zatem do nazw kulturowych”.⁴

Mówiąc zwyczajnie, nazwa Truszki to po prostu antroponim w liczbie mnogiej, służący do określania miejsca, gdzie mieszkają osoby tego nazwiska. Niewątpliwie bowiem mamy tu do czynienia z nazwą od nazwiska Truszk, bo tak brzmi liczba pojedyncza.

Truszkowie przywędrowali do miejsca w okolicach Kolna, które wzięło od nich nazwę, z ziemi ciechanowskiej, gdzie znajduje się starsza wieś o tej samej nazwie. Są też różne inne Truszki, m.in. dwie wsie tej nazwy niedaleko Łomży (Truszki Stare gm. Śniadowo i Truszki gm. Piątnica).⁵

Długo by mówić o etymologii. Obszerny wywód na ten temat znajdujemy we wspomnianym wyżej artykule Elżbiety Kowalczyk-Heyman. Na pochodzenie nazwiska Truszk mam pogląd, który wyłożyłem niedawno.⁶

Tu przypomnę tylko, że rzeczownik pospolity *trusk* to nie tylko odgłos czyli „szelest, chrzęst”, albo „igliwie”, ale i „chrupanie” (stąd czasownik „trusiać” i określenie królika „trusia”, niezależne od wschodniosłowiańskiego wyraz *trus*, „tchórz”, co jest związane z trzęsieniem się, jak w wyrazie „trześć”, tzn. trzcina), a także określenie owoców leśnych (stąd zapewne nazwa wsi Truskaw i znacznie późniejsza nazwa ogrodowego owocu wyhodowanego dopiero w XVIII wieku „truskawka”). Etymologia wyrazu *trus(z)k* jest zdumiewająca i obejmuje m.in. grecki wyraz *thryon* „trzcina” (dawniej „trześć”; „trzcina” to rzeczownik zbiorowy), *thryska* czyli „dzikie warzywa”, a sięga i do starożytnych indoeuropejskich etnonimów i toponimów, m.in. w Azji Mniejszej.

Osobnym problemem jest spokrewnione z wyrazem *trusk* bałtyjskie *drusk*- oznaczające sól albo (po łotewsku *drusku*) „trochę” czegoś. Wszystko to ma związek z kruszeniem, łamaniem, druzgotaniem (!), np. soli w tafłach czy bryłach, lodu (*kry*) i etymologicznie pokrewne jest wytwarzającemu charakterystyczne dźwięki chrupaniu, chrzęszczeniu a także rzeczownikowemu chrustowi. Ta ostatnia nazwa, podobnie jak niemal identyczny z nią „chrzęst”, jest zresztą tylko wariantem określenia *trusk* i ma w istocie charakter dźwiękonaśladowczy.

Nazwisko Trusk odpowiada postaci nazwisk wcale niekoniecznie słowiańskiego pochodzenia, takich jak Zajk, a może i Bork, co następnie poprzez toponim Borcki dało wtórnie nazwisko Borkowski. Jeśli nazwisko Truszk jest nazwiskiem wziętym od (wykazującego skąd-

⁴ E. Kowalczyk-Heyman 2008/9, s. 226.

⁵ E. Kowalczyk-Heyman 2008/9, s. 224-226, mapa s. 225.

⁶ A. Łukaszewicz 2008, s. 31-39.

inąd powiązania z różnymi językami niesłowiańskimi) rzeczownika pospolitego *trusk* czyli „chrzęst” albo „chrust”, lub „leśne owoce”, i jeśli nie trzeba wcale sięgać do możliwych konotacji etnonimicznych, o których pisałem w cytowanej wyżej pracy, a powrócę jeszcze w przyszłości, to ciekaw jestem, co należałoby powiedzieć na temat analogicznej nazwy miejscowej Tyszki. Pochodzi ona oczywiście od nazwiska Tyszka, z którego na Litwie powstało nazwisko Tyszkiewicz. Można by pewnie sądzić, że jest to zdrobnienie od formy takiej jak np. Wojtyszka (a to z kolei od czeskiego imienia Wojciech, spopularyzowanego w Polsce od czasów rozpowszechnienia się kultu św. Wojciecha, biskupa Pragi z czeskiego rodu Sławnikowiców). Jednakże istnieje przecież etnonim Tysk, co po szwedzku znaczy tyle co „niemiecki”, „Niemiec”, i niewątpliwie odnosi się, z punktu widzenia Skandynawów, do ludności kontynentalnej, pierwotnie wcale może nie (tylko) germańskiej. Skąd jednak wzięło się owo „Tysk” i czy przypadkiem nie ma wspólnych korzeni z Trus(z)k? Odpowiedź na to pytanie nie jest wcale trudna, wymaga tylko pewnej śmiałości w stawianiu hipotez, bo dowodów jeszcze nie ma.

Nazwy etniczne wędrują, podobne jak same ludy i ich pojedynczy przedstawiciele. Etonimy w rodzaju Mazur, Polak, Chrobak (czyli Chorwat) i Horvath, Madziar, Litwin, Turek, Szwed itp. funkcjonują jako nazwiska. Nazwisko Sasin i Sosin przypomina jak się zdaje o niedalekiej od Mazowsza krainie pruskich Sasinów. Etonim Prus występuje obficie zarówno w onomastyce jak w heraldyce. Obecna nazwa własna Niemców *Deutsche*, a pierwotnie *Teutsche* (*Teutones*), wcale nie jest ich pierwotną własną nazwą, lecz nazwą przeniesioną na Germanów z plemion celtyckich o nazwach (i imionach osób), zaczynających się na *teut-* (np. królowa *Teuta*). Idąc dalej, przypomnijmy o niesłowiańskim pochodzeniu nazwy mówiącego dziś po słowiańsku ludu Bułgarów. Nazwa Greków nie jest używana przez nich samych, ponieważ to Rzymianie przenieśli ją na Hellenów z pewnego enigmatycznego małego plemienia. Mieszkańcy północnej Afryki nie są Arabami z pochodzenia, a tylko z języka i kultury. Przykłady zadziwiających wędrówek etnonimów można by mnożyć, lecz nie miejsce na to w książce o okolicach Kolna.

Wracając zatem do Truszek, a może Truszk (ta stara forma dopełniacza wykazuje silne pokrewieństwo z mianownikową postacią nazwiska Truszk), to nazwa (Truszki) Zalesie mogłaby oczywiście pochodzić od wyrażenia przyimkowego „za lasem”. Może w tym przypadku tak jest rzeczywiście, z uwagi na dokument z XV wieku, który mówi o 40 włókach na skraju Lasu Kumelskiego. Może któryś z Truszków przybrał nazwisko Zaleski od tego Zalesia? Nazwa może jednak pochodzić wtórnie od nazwiska Zaleski jakiegoś nieznanego nam właściciela gruntów, późniejszego od Truszków. Analogie z płn. Mazowsza to na przykład nazwy Romany-Zalesie, Pieniążki-Zalesie, z pewnością wtórnie od nazwiska Zaleskich.

Dzisiejsi mieszkańcy Truszek-Zalesia nie noszą nazwiska Zaleski, ale nazywają się Truszkowscy. Są oni w prostej linii potomkami pierwszych znanych z dokumentów właścicieli, owych Truszków z XV wieku. Forma Truszkowski pojawiła się wtórnie, jakby od dóbr Truszki.

Jednak ściśle rzecz biorąc nazwisko Truskowski powinno pochodzić od nazwy miejscowości Truskowo albo Trusków. Nazwisko Truskowski jest po prostu przekształceniem nazwiska Truszk w nazwisko niby-odmiejskowe, według mody szerzącej się od XVI wieku, a faworyzującej nazwiska na -ski. Moda - jak zwykle - była oparta na uproszczonym i mylnym poglądzie. Oczywiście nie brak dobrych starych nazwisk na -ski: Pułaski od Pułazia (a nie od Puław, jak się niektórym wydaje), Zaruski od Zaruzia, Jabłoński od miejscowości Jabłoń, Przeździecki (pierwotnie zapewne Przeździecki) niewątpliwie od miejscowości Przeździek. Typowe nazwiska szlacheckie przeważnie jednak nie kończyły się kiedyś na -ski. Przeciwnie, przeważały nazwiska innego typu, i wiele z nich przetrwało w niezmienionej formie, jak choćby mazowieckie nazwiska Łoś, Wąż, czy Ciołek, litewskie Pac, Sapięha, Sanguszko, Radziwiłł, Tur, nie mówiąc już o innych znanych nazwiskach jak Fredro, Mniszech, Zajęczek i wielu innych. Na Mazowszu nazwisko rycerskie Pstrąg przekształcono na Pstrągowski (niby od miejscowości Pstrągi, która rzeczywiście istnieje i nazywa się tak właśnie od rodu Pstrągów herbu Jasiona czyli Jasięńczyk), a mazowiecki Warsz herbu Rawicz stał się w Koronie Warszawickim, na Litwie zaś Warszawiczem.

W interesujących nas okolicach nie brak nazwisk, które z pozoru mogą robić wrażenie włościańskich, a w istocie są nazwiskami szlacheckimi, jak np. Kołak herbu Kościeszka (przedstawiciele tej rodziny, choć nie wszyscy, na ogół przekształcili się w Kołakowskich, ale i Przyborowskich z przydomkiem Kołak), czy bardziej znany, a przez to rzadziej podejrzewany o plebejskość Kossak (stąd Kossakowski, a to już w XVIII wieku magnateria). Można by jeszcze przytoczyć wiele podobnych przykładów.

Obok wsi Truszki-Zalesie istnieją Truszki-Kolonie, Truszki-Patery i Truszki-Kucze. Pomijając Truszki-Kolonie, oraz nie do końca jasne pochodzenie „Zalesia” w nazwie Truszek-Zalesia, każdy z pozostałych toponimów składa się z członów pochodzących od antroponimów (nazwisk). Truszki-Patery wzięły drugą część nazwy od przydomku czy nazwiska Pater. Występująca dzisiaj forma Patory jest rezultatem zniekształcenia, które dokonało się może w XIX wieku Truszki-Kucze nazywają się tak od nazwiska Kucza, którego nosiciele stali się potem przeważnie Kuczewskimi albo Kuczyńskimi. Podobno wieś Truszki-Kucze nazywała się przedtem Truszki Bystrystok, od pobliskiego potoku tej nazwy.⁷

Są też inne formy nazwiska Truszk, np. Trusk (to oboczność oczywista na Mazowszu ze względu na cechy regionalnej wymowy), Trusz, Truszko. Czy Truszk to forma zdrobniła od nazwiska Trusz?

Truszki jako nazwa miejscowa występują też oczywiście w postaci Truski, związanej ze wspomnianym, częstym na Mazowszu, zjawiskiem fonetycznym. Nie brak też nazw o tym samym źródłosłowie, jak Troszyn czy Truskolas.

Nazwisko Truszk jest dobrze poświadczone. Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego po-

daje odpisy z akt ziemskich łomżyńskich, w których dom Trusków wspomniany jest pod nazwiskiem Truskowskich:

1421, *in Actis terrestribus Łomzensibus. Paulus de Truszki scribit se.*

1473, *ibidem. Nomine serenissimi Janusii Ducis Masoviae, inter Matthiam, Stephanum et Nicolaum filios Martini Trusk de Truski, atque Andream Trusk de armis Bończe, positum vadium.*

Kapica Milewski dodaje: „W aktach zapisano Trusk, ale powinno być Truszk, ponieważ w ziemi łomżyńskiej dom Truskowskich znajduje się i dobra Truszki w tejże ziemi leżące posiada”.⁸

Zdaje się, że w bliższych nam czasach część Trusków herbu Bończa przypisała sobie herb Drogosław.

Oprócz nazw rzek, rzeczek i zbiorników wodnych oraz miast i wsi, wśród nazw toponimicznych na uwagę zasługują nazwy terenowe (po niemiecku nazywane *Flurnamen*) odnoszące się do pól, łąk, lasów i zagajników oraz innych podobnych miejsc w terenie. Jest ich wiele i omówienie ich wymagałoby osobnego studium. Była już wyżej mowa o nazwach takich jak Nikienki, Siedlisko i Okop w Truszkach-Zalesiu. Truskowie herbu Bończa, przodkowie Truskowskich, zamieszkujących po dziś dzień tę wieś, zastali tam widoczne pozostałości wcześniejszych osad. Wspomniane nazwy utrzymały się w przekazie ustnym aż do naszych dni. Tradycja ustna, nawet nie wsparta przekazem pisanym, może się bowiem utrzymywać dużo dłużej niż pięć pokoleń (taką długość jej trwania sugerował kiedyś pewien holenderski badacz).

⁸ Ignacy Kapica Milewski, *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopełnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870, no 558, s. 430-431.

⁷ wg E. Kowalczyk-Heyman 2008 B, s. 21-29, patrz s. 29.

Rozdział 8

Kultura ludowa

Okolice Kolna to nie tylko zabytki archeologiczne. To również bogata kultura ludowa, ale, niestety, już ginąca. Wsie otaczające Kolno szybko zmieniają swój wygląd. Kiedy po raz pierwszy przyjechałam na Wysoczyznę Kolneńską, a było to w 1984 roku, w tutejszych wsiach można było zobaczyć tradycyjną architekturę ludową: domy wybudowane z drewna, a zabudowania gospodarcze z drewna i polnych kamieni. Bardzo mi się to spodobało. Na Wysoczyźnie Kolneńskiej gleba jest bardzo kamienista i pomysł wykorzystania kamieni polnych w budownictwie gospodarczym był genialny. Jest to jeden z najlepszych dowodów na to, że człowiek wraz z kulturą, którą tworzy, jest w dużym stopniu częścią przyrody. Wykorzystujemy to, co daje środowisko naturalne, zmieniamy je, a jednocześnie środowisko naturalne kształtuje nas i naszą kulturę. Dzisiaj stare drewniane domy i budynki gospodarcze ustępują nowym – większym i wygodniejszym, wznoszonym z cegły i pustaków, podobnym do tych, jakie powstają w innych regionach Polski i nie tylko Polski. Jest to zjawisko, na które nie mamy chyba większego wpływu. Wieś chce i musi być nowoczesna, ale nowoczesność ma dwa oblicza: jedno dobre, bo zmienia życie na lepsze, a drugie złe, bo niszczy w dużym stopniu tradycję. Trzeba mieć tylko nadzieję, że nie wszystko zginie, że w jakiś sposób uda nam się ocalić od zapomnienia świat, w którym żyli nasi przodkowie. Dla archeologów kultura ludowa jest skarbnicą wiedzy o przeszłości, ponieważ w tradycji ludowej - w filozofii, sztuce, w muzyce, w codziennych zajęciach i w zwykłych przedmiotach - nadal „żyją” elementy z przeszłości przekazywane z pokolenia na pokolenie. To one nadają kulturze ludowej cechy typowe dla danego regionu. Ale jakże często odnajdujemy w nich ślady innych kultur, które z biegiem czasu ulegają zatarciu, albo przestają być traktowane jako „obce” i stają się „nasze”. Więc i w kulturze ludowej, nie tylko w ziemi, kryje się historia okolic Kolna. Przyjrzyjmy się jej bliżej.

W okolicach Kolna występują jeszcze wsie o tradycyjnej zabudowie planowej. Na ogół są to ulicówki i wielodrożnice. Natomiast znacznie rzadziej stosowano zabudowę rzędowną. Zwięzły opis kultury ludowej okolic Kolna przedstawiła Jolanta Deptuła.¹ Według wspomnianej autorki zagrody wiejskie mają w planie kształt kwadratu lub prostokąta. Najważniejszym budynkiem w zagrodzie była chałupa, czyli dom mieszkalny. Chałupę ustawiano ścianą szczytową do drogi. Natomiast zabudowania gospodarcze znajdowały się w głębi gospodarstwa. Stodoła stała w poprzek siedliska, natomiast pozostałe budynki gospodarcze tworzyły w planie

¹ J. Deptuła 1984, s. 137-152.

literę L lub U. Do budowy domów wykorzystywano surowiec naturalny, głównie drewno sosnowe i kamienie polne. Na ogół dachy przykrywano słomą żytnią. W architekturze drewnianej najczęściej stosowano konstrukcję wieńcową, sumikowo-łatkową połączoną z wieńcową lub słupową. Jolanta Deptuła wymienia dwa typy domów mieszkalnych, które występowały w okolicy Kolna. Były to chałupy kurpiowskie i chałupy podlaskie.

W starszych, i zapewne w biedniejszych, chałupach kurpiowskich była jedna izba mieszkalna i sień. W nowszych i większych domach znajdowały się cztery pomieszczenia: sień narożna, komora, izba i alkierz. Chałupy miały dwuspadzisty dach. Typowe domy kurpiowskie były bogato zdobione. Dekoracje wycinano w drewnie. Najczęściej występujące wątki zdobnicze to kwadrat, romb, słońce i jodełka. Charakterystycznym elementem kurpiowskiej architektury drewnianej są sparogi w kształcie baranich rogów, toporów, głów końskich lub ptasich. Upiększono również okna i drzwi. Nad oknami umieszczano tzw. koronki - opaski wycięte z drewna. Drzwi ozdabiano deseczkami ułożonymi w różne wzory, na ogół takie same, jak na szczycie domu.²

Typ podlaski domu – to chałupy asymetryczne, o układzie dośrodkowym. Wewnątrz dom podzielony był wzdłuż i w poprzek. Ze względu na to, że na Podlasiu panuje dosyć surowy klimat, domy musiały być dobrze ogrzewane. Chałupy podlaskie miały czterospadowe lub asymetryczne dachy kryte słomą.³ I. Tłoczek zwrócił uwagę na to, że chałupa podlaska była ekonomicznie zaplanowana, pomysłowo urządzona, wygodna, skromna i estetyczna. Na tej podstawie uznał, że można ją zaliczyć do najwartościowszych dzieł architektury ludowej.⁴

Dworki szlacheckie drobnej szlachty przypominały chałupy chłopskie. Były jednak większe i miały inne rozplanowanie wnętrza, a przed wejściem, pośrodku ściany wzdłużnej, znajdował się ganek.

W tradycji ludowej przetrwały różne ciekawe wierzenia i przesady związane z budową domu. Ważny był wybór miejsca pod dom czy pora roku, w której ścinano drzewa na budowę domu. Ważne też były zakładziny – symboliczna ofiara złożona przez gospodarza. Jolanta Deptuła pisze, że na Podlasiu podczas zakładzin, na które gospodarz zapraszał cieślę, krewnych i sąsiadów, między podwalinami ustawiano odwróconą dnem do góry dzieżę z jadem i napitkiem. Natomiast na Kurpiach zakładziny odbywały się na ociosanych kłodach podwalin. We wschodni i południowy węgiel kładziono srebrne lub złote monety, wianki święcone, chleb, kawałek drewna ze starego domu. Po zamontowaniu zrębu cieśla zatykał w szczytową krokiew zielone gałązki. Dom miał trzy okna, ponieważ wierzono, że liczba trzy przynosi szczęście. Do progu domu przybijano podkowę końską. Wszystko to miało zapewnić gospodarzowi szczęście i dostatek.⁵

² J. Deptuła 1984, s. 138-144.

³ J. Deptuła 1984, s. 144-145.

⁴ I. Tłoczek 1958,

⁵ J. Deptuła 1984, s. 146.

Największym budynkiem gospodarczym była stodoła, w planie prostokątna, wznoszona w konstrukcji zrębowej lub słupowej i przykryta dwuspadzistym dachem. Przechowywano w niej nie wymłócone zboże i słomę. W pobliżu stodoły ustawiano brogi – z karmą dla zwierząt. Były to proste konstrukcje składające się z czterech słupów i ruchomego daszka (autentyczny bróg można zobaczyć jeszcze we wsi Czerwone). Ziarno przechowywano w spichlerzach, w dużych pojemnikach zrobionych z drewna lub ze słomy. Dla zwierząt budowano osobne pomieszczenia: obory, chlewiki, kurniki. W zagrodzie znajdowała się studnia z charakterystycznym żurawiem. Płoty wznoszono z żerdzi, sztachet, wikliny lub ułożonych ściśle kamieni polnych.⁶

Ciekawym elementem krajobrazu Wysoczyzny Kolneńskiej są kapliczki wiejskie. Niektóre z nich pochodzą nawet z XVIII i XIX wieku. Kapliczki ustawiano na krańcach wsi lub na rozstaju dróg. Mają one różne formy. Są kapliczki słupowe, zrobione z ociosanego bala, z niszą wewnątrz, w której umieszczano figurę świętą. Inne mają kształt domu, w którym ustawiano figurę. Najwięcej jest kapliczek murowanych z cegły, o walcowatym kształcie lub w formie graniastosłupa z jedną lub kilkoma wnękami na figury świętych.⁷

Do architektury ludowej zaliczamy również sakralną architekturę drewnianą, kuźnie, młyny wodne i wiatraki. Niestety, obiekty te, szybko znikają ze współczesnego krajobrazu.

Istnienie na terenie Wysoczyzny Kolneńskiej i na pobliskich obszarach Kurpiów i Kurpiowszczyzny jest pewną osobliwością tego regionu. Gdyby przeciętnego mieszkańca odleglejszych od Kolna stron Polski zapytać, kim są owi Kurpie i gdzie leży Kurpiowszczyzna, odpowiedzi byłyby z pewnością dalekie od precyzji. Przede wszystkim dałyby o sobie znać trudności z dokładnym zlokalizowaniem tej krainy. Po wtóre pojawiłyby się trudności ze zdefiniowaniem jej mieszkańców, ponieważ indagowani nie wiedzieliby czy mają do czynienia z ludem, grupą etniczną o charakterze mniejszości narodowej, z grupą społeczną (środowiskowo-zawodową) czy po prostu z reprezentantami jakiejś lokalnej tradycji folklorystycznej.

Dlatego warto przypomnieć pewne podstawowe fakty, podobnie jak to uczynił Janusz Prusiński w artykule „O Kurpiowszczyźnie słów parę”⁸. Nie będziemy powtarzali treści tego ciekawego artykułu, przypomnijmy tylko za jego autorem, że Kolno sąsiaduje od zachodu z Puszcą Kurpiowską (Zieloną, Zagajnicą). Kurpiowszczyzna rozciąga się jednak znacznie dalej, nie stanowiąc zwartego obszaru i obejmując także Puszcę Białą, położoną dalej na południowy-zachód i sięgającą aż po Pułtusk, Wyszaków i Brok.

Dodajmy również za wspomnianym autorem, że Kurpie nie są grupą narodową („grupa etniczna” znaczy dokładnie to samo, co „grupa narodowa”, *ethnos* to po grecku naród), ale będąc Polakami i Mazowszanami, wykazują silną odrębność tradycji, obyczaju i wyraziste oblicze używanego w obrębie społeczności dialektu. Kurpie są grupą ludności, która

⁶ J. Deptuła 1984, s. 146-147.

⁷ J. Deptuła 1984, s. 147-151.

⁸ J. Prusiński 2009, s. 124-129.

wykształciła się zapewne już w późnym średniowieczu, w czasach rozkwitu na Północnym Mazowszu bartnictwa i innych zajęć leśnych: myślistwa, smolarstwa, nie mówiąc już o połowie ryb, wytopie żelaza z rudy, wydobyciu i obróbce bursztynu itd. Później leśną społeczność zasilaly liczne grupy zbiegów a niezależność jaką dawało odosobnienie w puszczy przyciągała jednostki niespokojne i przedsiębiorcze. Do dzisiaj powiedzenie, że ktoś ma „charakter kurpiowski” oznacza, że jest człowiekiem upartym, oszczędnym i niezależnym. Dopiero w XVII–XIX wieku Kurpie zaczęli zajmować się rolnictwem.

Pierwotnie Kurpie nazywali się sami Puszczakami. Nazwa Kurpie pojawiła się później (dopiero w XVIII wieku), a została nadana przez rolniczych sąsiadów, którzy tak przezywali Puszczaków od ich charakterystycznego obuwia nazywanego „kurpiami” (dialektalnie „kurpsiami”), które wyrabiano z łyka lipowego.

Jeszcze w latach 50tych i 60tych XX wieku powszechne było zatrudnianie się w lecie kobiet z obszaru Kurpiowszczyzny (Kurpianek) do prac polowych na pobliskich terenach Mazowsza.⁹

Obecnie głównymi ośrodkami folkloru kurpiowskiego w Puszczy Zielonej są Kadzidło, Łyse i Myszyniec, gdzie organizuje się pokazy kultury kurpiowskiej: w Kadzidle – „Wesele kurpiowskie”, w Łysych „Niedzielę Palmową”, a w Myszyncu „Miodobranie Kurpiowskie”.

Rozdział 9

Jan z Kolna

Podobno niejaki Jan z Kolna odkrył Amerykę. Rzeczywiście był jakiś Jan Scolnus w służbie króla duńskiego Chrystiana. Dotarł on, jak się zdaje, do wybrzeży Labradoru w 1476 roku.

Czy należy owego Scolnusa uważać za odkrywcę Ameryki? To niełatwe zagadnienie. Jego odkrycie nie pociągnęło bowiem za sobą tak doniosłych konsekwencji jak podróż Kolumba, która ustanowiła trwały związek starej Europy z Nowym Światem. Także przed Scolnusem byli z całą pewnością skandynawscy, a może i inni żeglarze, którym udało się dotrzeć do północnych brzegów zamorskiego lądu na zachodzie.

Nie ma dokumentów dotyczących tej podróży. Natomiast wzmianki o podróży Scolnusa znajdują się w różnych dziełach, poczynając od XVI wieku. W roku 1533 Hiszpan Gomara w pracy *Historia de las Indias* wydanej w Saragossie wspomina norweskiego „pilota” nazwiskiem Joan Scolno, jako odkrywcę „tierra de Labrador”. Wiadomość tę powtarzali później inni autorzy, przy czym na szczególną uwagę zasługuje wczesny tekst francuski François de Belleforest, który w roku 1570 określa dzielnego podróżnika z roku 1476 jako „Polonois” (Polaka). W dodatku mówi o nim potem jako o „seigneur polonois”, czyli sugeruje, że mamy do czynienia ze szlachcicem. Nieco później (1599) w Lowanium (Leuven we flamandzkiej części dzisiejszej Belgii) ukazało się po łacinie dzieło C. Wytflieta, w którym dotarcie do ziem Ameryki Północnej przypisane zostało rybakom fryzyjskim zanieśionym tam przez burzę, a następnie po enigmatycznej wyprawie dwóch braci, jakoby patrycjuszów (weneckich?) około roku 1390, kolejnym odkrywcą północnych ziem w okolicy Labradoru miał być Polak - Johannes Scolnus Polonus, w roku 1476. Podobną informację powtarza ten sam autor w dziele wydanym po francusku w kilka lat później (1605), gdzie pisze o „Jean Scolne Polonois”. Następnie w roku 1671 niejaki Georg Horn napisał, że „Joh(annes) Scolnus Polonus auspiciis Christiani I Regis Daniae fretum Anian et Terram Laboratoris detexit a(nno) 1476”, tj. „Jan Scolnus Polak pod patronatem Chrystiana I, króla duńskiego, odkrył cieśninę Anian i ziemię Labradoru w roku 1476”.

Ten właśnie tekst trafił w ręce Joachima Lelewela, który w roku 1814 opublikował w przypisie do swej *Historii geografii* wiadomość o tym odkryciu, którego dokonał „Jan Szkolny (Scolnus) Polak”, jako trzeci z odkrywców europejskich, którzy wyprzedzili Kolumba. Na razie jednak nie padło ani słowo o pochodzeniu owego odkrywcy z Kolna. Dopiero później Lelewel doszedł do wniosku - i opublikował to po francusku w roku 1836 - że Jan Scolnus to

⁹ Patrz: przyp. 8.

Jan z Kolna „małego miasta mazowieckiego Prusom pogranicznego”, jak napisze potem sam o własnej interpretacji osoby Scolnusa.

Pomysł Lelewela, że przezwisko bądź nazwisko Scolnus wzięło się od polskiego określenia „z Kolna” ma wszelkie cechy genialnej hipotezy. Zachodzi jednak cały szereg wątpliwości; na przykład trzeba zadać naiwne z pozoru pytanie, czy ludzie na Mazowszu w XV wieku naprawdę nazywali się po polsku „imię + z + nazwa miejscowa”. Oczywiście tak bywało. Jednak źródła z epoki są pisane wyłącznie po łacinie i podają owe *appellativa* w formie: imię (zlatynizowane) + *de* + nazwa miejscowości. W przypadku szlachcica nazwa miejscowości następująca po przyimku *de* nie była wcale nazwą miejsca urodzenia czy pochodzenia, tylko nazwą posiadłości. Kolno jako miasto książęce nie mogło występować w tak sformułowanym nazwisku szlacheckim. Natomiast wśród mieszczan określenie „z Kolna” mogło być niewątpliwie używane jako identyfikujące pochodzenie czy miejsce zamieszkania. Także przymiotnikowa forma nazwiska na -ski a mianowicie Koleński (później coraz częściej w uwarunkowanej przez mazowiecką wymowę wersji Koliński) zdarza się dość wcześnie. Zresztą sam Lelewel pisze, że „odkrycie to 1476 roku Jana Scolnus, przyznaję Janowi z Kolna czyli de Colno Polakowi itd”. A więc i Lelewelowi, dobrze obeznanemu ze źródłami, forma łacińska *de Colno* sama nasunęła się pod pióro.

Jeśli założymy, że Scolnus był emigrantem, który wywędrował z Kolna w drugiej połowie XV wieku, to pewnie prędzej posługiwałby się na piśmie formą łacińską, z końcówką *-ius*. Dlaczego miałby się pisać Scolnus a nie Colnius, czy Colnensis? Tylko na zasadzie hybrydowego połączenia polskiego „z” i łacińskiej formy kończącej się na *-us* czyli „Kolneńczyk”. Niezbyt to prawidłowe, ale nawet dosyć prawdopodobne, jeśli tylko wyobrazimy sobie, że nasz Jan przedstawiał się za granicą po polsku, mówiąc o sobie „z Kolna”.

Z początku hipoteza J. Lelewela zyskała popularność także poza Polską, interesował się nią wielki podróżnik niemiecki Alexander von Humboldt, a pewnie i jego polski asystent rodem z Wilna, słynny odkrywca wielu gatunków orchidei i późniejszy dyrektor Ogródu Botanicznego w Berlinie, Józef Warszewicz herbu Rawicz (oczywiście daleki potomek rodu Warszów z Mazowsza, od których wzięła nazwę Warszawa). Z biegiem czasu jednak rósł sceptycyzm wobec polskiego i kolneńskiego pochodzenia Jana Scolnusa.

Niestety bowiem pewien globus z roku 1593 nosi na swej powierzchni napis *populi ad quos Johannes Scovus Danus pervenit* - „ludy, do których dotarł Jan Scovus Duńczyk”. Skoro jednak nasz żeglarz, nawet jeśli był rodem z Kolna, służył pod rozkazami króla duńskiego, to był w oczywisty sposób uważany za Duńczyka.

Rzecz jasna Duńczycy i Norwegowie uważają go za swojego, nazywając Janem Scolv albo Scolp. Także polski badacz Bolesław Olszewicz w roku 1933 poddał krytyce pomysł Lelewela o pochodzeniu Scolnusa z Kolna, przytaczając te mniej więcej argumenty, które zostały tu wcześniej wyłożone, a mianowicie, że Polak z Kolna w służbie zagranicznej pisałby się

pewnie „Joannes de Colno”, „Joannes Colnensis” albo „Joannes Polonus”. Czyżby określenie Scolnusa jako Polaka w tekstach późniejszych od Gomary z 1533 roku miało się wziąć ze źle odczytanego lub niezrozumianego określenia go jako pilota? Wydaje się to mało prawdopodobne. Do zastanowienia może skłaniać kwestia, czy Mazowszanin z Kolna, a więc mieszkaniec odrębnego Księstwa Mazowieckiego, nie należące wtedy formalnie do Korony Polskiej byłby za granicą uważany za Polaka. Z pewnością tak, z uwagi na język i świadomość związku Mazowsza z Polską. Pochodzący z Kolna studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV wieku z pewnością tak by się zadeklarowali.

Trudno wszakże o całkowitą jasność co do pochodzenia owego Jana z Kolna. Trzeba by mieć całkowitą pewność, że nazwisko czy może przydomek Scolnus nie może pochodzić od jakiejś nazwy skandynawskiej.

Jedno jest pewne - nie należy owego Scolnusa nazywać „Colnusem”, przekręcając jego i tak dziwaczne nazwisko, jak to się czasem dzieje.

Natomiast imię Jan jest oczywiście ogólnoeuropejskie i nawet w formie nielacińskiej, czyli nie Joannes bądź Johannes, ale właśnie „Jan”, występuje i w Polsce i poza Polską, zwłaszcza we Flandrii i Niderlandach. Pierwsi studenci rodem z Kolna na Uniwersytecie Krakowskim mieli tak właśnie na imię! Niektórym badaczom zagadki Jana z Kolna przyszło nawet do głowy, że Scolnus mógł być jednym z owych studentów - i tego też nie można z całą pewnością wykluczyć. Europa średniowieczna była o wiele bardziej międzynarodowa niż nam się dzisiaj wydaje. Ludzie podróżowali i przekraczali granice.

Najgorsze jest to, że o samej osobie owego Jana nic poza tym nie wiemy, pozbawieni więc jesteśmy możliwości weryfikacji jego kolneńskiego pochodzenia. Może jednak kiedyś jakieś odkrycie umożliwi nam rozwiązanie tej zagadki. Ileż to jeszcze tajemnic kryją stare dokumenty!

Podsumowując, możemy stwierdzić, że na podstawie dotychczasowej naszej wiedzy, pomimo argumentacji sceptyków, wydaje się, że Joannes Scolnus mógł być rzeczywiście Polakiem, co źródła przecież uporczywie powtarzają. Jakoś nie bardzo mogę uwierzyć w przekręcenie „pilota” w „Polaka” (niezależnie od języka). Za pochodzeniem z Kolna też co nieco przemawia, a najbardziej może forma Scolnus. Prawidłowo po łacinie byłoby jednak *Colnius*, *Colnensis* czy *de Colno*. Scolnus wygląda na barbaryzm, który może pochodzić od jakiegoś wyrazu skandynawskiego, polskiego ... albo jednak od Kolna. Jest jeszcze jeden interesujący argument: według Lelewela w XVI wieku mieszkała podobno w Gdańsku rodzina żeglarzy z Kolna. Jan Zamoyski wspomina w korespondencji pewnego dowódcę, określonego jako von Colno, miejmy tylko nadzieję, że w rzeczywistości dokładnie tak, a nie von Coeln czy van Ceulen, bo wtedy chodziłoby o niemiecką nadreńską Kolonię.¹ W XIX wieku Jan Matejko

¹ Podaję wiadomość o liście Zamoyskiego opartą na *Archiwum Jana Zamoyskiego*, Warszawa 1904, nr 153, s. 169, za Czesławem Brodzickim, *Kolno na Mazowszu*, Warszawa 1982, s. 329; w jego skądinąd wartościowej książce znajduje się jednak niemało błędów w tekstach obcojęzycznych i nieścisłości w cytatach.

namalował Jana z Kolna z fantazji, nadając mu wygląd zdecydowanie dziki. Stanisław hr. Tarnowski pozostawił w swej książce o Matejce podniosły opis tej postaci, trzymającej w dłoni bryłkę złota z Nowego Świata. Imponujący wygląd surowej postaci tego żeglarza, nieco inny jednak niż u Matejki, został później opisany przez Stefana Żeromskiego, również z wyobraźni. Legenda uzyskała ikonografię i odbicie w literaturze.

W roku 1976, a więc w 500-lecie pamiętnego wydarzenia, Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek ku czci znakomitego odkrywcy, podobnie zresztą jak upamiętniła znaczkiem 300-lecie polskiej imigracji do Ameryki Północnej.

Nazwa Ameryki świadczy oczywiście o tym, że odkrył ją człowiek imieniem Americus. Tak właśnie miał na imię Amerigo Vespucci, żeglujący w XVI wieku - jednak przeważnie dużo dalej na południe. Może więc odkrywcą był jakiś inny Americus, co odpowiada przecież niemieckiemu imieniu Emmerich.

Pierwsi byli i tak Wikingowie we wczesnym średniowieczu, Fryzyjczycy, a może i w starożytności ktoś, kogo z imienia nie znamy, kto tam dotarł.

*

Tak czy inaczej, ów intrygujący Jan Scolnus, Jan Scolv czy też Jan z Kolna istniał naprawdę, mógł z Kolna rzeczywiście pochodzić, a jego postać stanowi wyzwanie nie tylko dla uczonych badających dawne dokumenty, ale i dla wszystkich mieszkańców Kolna, którym ukazuje szlak wielkiej przygody i drogę, która jakże często i ich też wiedzie za ocean na odległą ziemię amerykańską!

A postaciom znacznie bardziej niż Jan z Kolna niejasnym i mitycznym stawia się na całym świecie nader okazałe pomniki!

Zakończenie

Tak oto kończy się nasza opowieść. Zdajemy sobie sprawę z niepełnej satysfakcji tego Czytelnika, który pomimo naszych zapowiedzi szukał tu kompendium wiedzy o dawnym Kolnie. Tymczasem dostał do ręki tylko zwykłe opowiadanie, i to przede wszystkim o rezultatach badań archeologicznych. Opis zdarzeń historycznych jest natomiast bardzo szkicowy. Ale taki właśnie był nasz cel - rozbudzić w Czytelniku pragnienie dalszych lektur, zdobywania szczegółowej wiedzy, a może i własnego udziału w odkrywaniu prawdy o zamierzłej przeszłości tego ciekawego miasta i jego malowniczych okolic. Chcieliśmy Czytelnikowi pokazać, że prawda o przeszłości kryje się nie tylko w naszej pamięci, w dokumentach historycznych, ale i w nazwach miejscowości, w nazwiskach mieszkańców, w kulturze ludowej i ... w ziemi.

Kolno to małe miasto, które długo leżało w cieniu Łomży. Dla jednych jest to miasto, przez które się tylko przejeżdża w drodze na Mazury. Dla innych jest to miejsce zamieszkania. Ale dla wielu jest to miasto rodzinne, miasto dzieciństwa i młodości, miasto szczególne. Herschel Kolinsky w *Kolneńskiej Księdze Pamięci* opublikowanej w internetowej KolnoTece napisał: ... „dla nas, urodzonych tutaj, z latami dzieciństwa i młodości spędzonymi w tym mieście, Kolno pozostaje jedynym w swoim rodzaju, unikalnym miejscem. Żadne inne miasto, nieważne jak wielkie i piękne, nie mogłoby zastąpić Kolna.”¹

Może więc warto zatrzymać się w Kolnie na dłużej, by poznać jego dzieje?

Ewa Marczak-Lukaszewicz

¹ H. Kolinsky, *Kolneńska Księga Pamięci*, (w:) KolnoTeka.pl – Cyfrowe Archiwum Ziemi Kolneńskiej, adm. M. Pikuliński, (dostęp 2010).

Podziękowania

Chcemy wyrazić naszą radość z nawiązanych w ostatnich latach kontaktów z mieszkańcami Kolna i powiatu. W Truskach-Zalesiu korzystaliśmy zawsze z nieocenionej pomocy państwa Mirosławy i (śp.) Kazimierza Mieczkowskich oraz wielu innych mieszkańców, zwłaszcza państwa Truszkowskich i Chrostowskich. Pragniemy w tym miejscu wspomnieć (śp.) pana Romualda Chrostowskiego, naszego przewodnika po Truskach-Zalesiu, wielkiego miłośnika historii i archeologii. W Koźle pan Grzegorz Zajk, lekarz weterynarii, znawca lasu i jego mieszkańców, służył nam nieraz pomocą i radą. Leśniczy pan Marek Skrzos zechce też przyjąć od nas przyjacielskie podziękowania za poświęcony nam czas. Sympatyczny personel hotelu „Kozioł” również należy do osób, którym pragniemy podziękować. Dziękujemy również państwu Elżbiecie i Wojciechowi Nodzewskim oraz panu Romualdowi Kowalewskiemu za wspólne wędrowki po okolicach Kolna w poszukiwaniu pamiątek przeszłości.

Ze szczególną wdzięcznością zwracamy się jednak do władz miasta i gminy Kolno, a zwłaszcza do pana Burmistrza Andrzeja Dudy. To dzięki Niemu i Jego współpracownikom mogła się ukazać ta publikacja. Asystentowi burmistrza, panu Juliuszowi Jakimowiczowi, który jako pierwszy przeczytał naszą książkę, dziękujemy za cenne uwagi oraz wkład w tekst części wstępnej.

Trudno byłoby tu wymienić wszystkich przedstawicieli władz, którzy okazują nam pomoc i życzliwość. Sympatyczna i owocna współpraca z Domem Kultury w Kolnie, oraz z panem Kazimierzem Korzepem, z Towarzystwa „Jan z Kolna”, pozwoliła nam poznać wiele ciekawych postaci z życia kulturalnego miasta.

Miejscem, w którym spotyka nas nieustanna życzliwość, niezwykła gościnność i przyjacielska pomoc, za którą jesteśmy serdecznie wdzięczni, jest Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Kolnie, kierowana przez nieocenioną panią Bożenę Kowalewską.

Mieszkańcom Kolna i okolic dziękujemy za życzliwość i za cenne dla nas informacje o znaleziskach archeologicznych na Ich terenie.

Dzięki tym wszystkim osobom Kolno wraz z okolicą stało się dla nas ciekawe i bliskie nie tylko ze względu na nasze zainteresowania zawodowe, ale również jako miejsce, do którego wracamy z wielką przyjemnością, „jak do swojego domu”.

Ewa Marczak-Łukaszewicz
Adam Łukaszewicz

Wybrana literatura

ABRAMOWICZ A.

1979 *Urny i ceraunie*, Łódź.

1983 *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część I. Od średniowiecza po czasy saskie i świt oświecenia*, Wrocław etc.

ANDRZEJOWSKI J.

2005 „Kultura przeworska i wielbarska na prawobrzeżnym Mazowszu i Podlasiu”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulinicz, Warszawa, s. 109-128.

ANTONIEWICZ J.

1951 „Zabytki wczesnośredniowieczne odkryte we wsi Pieńki-Grodzisko, pow. Łomża”, *Sprawozdania PMA*, t. 4, z. 1-2, s. 125-143.

1975 „Problem substratu bałtyjskiego na północnym Mazowszu”, (w:) *Badania archeologiczne na Mazowszu i Podlasiu*, red. A. Kempisty i S.K. Kozłowski, Warszawa, s. 31-32.

BABIK Z.

2001 *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich w granicach wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny*, Kraków.

BIELENIN K.

1983 „Żelazo”, (w:) *Człowiek i środowisko w pradziejach*, red. J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, Warszawa, s. 153-168.

BOGUCKI M., MALARCZYK D., MARCZAK E.

2005 „Skarb dirhamów z X wieku z grodziska w Truskach Zalesiu, gm. Kolno, woj. podlaskie”, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XLIX, z. 2 (180), s. 173-190.

BRODZICKI CZ.

1982 *Kolno na Mazowszu*, Warszawa.

1987 „Dodajmy Wiźnie lat”, *Ziemia łomżyńska*, t. 3, s. 129-135.

1994 *Początki osadnictwa Wiźny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 roku)*, Warszawa.

1999 *Ziemia łomżyńska do 1529 roku*, Warszawa.

DEKÓWNA M.

1980 *Szkło w Europie wczesnośredniowiecznej*, Wrocław etc.

DEPTUŁA J.

1984 „Architektura regionalna”, (w:) *Łomża i okolice. Krajobraz i architektura*, red. Z. Wetesko, Warszawa, s. 137-152.

1998 „Żebry Wielkie, gm. Klukowo, woj. Ciechanów, st. 1”, *Informator Archeologiczny. Badania 1995*, s. 48.

2004 „Osadnictwo pradziejowe i średniowieczne w dolinie środkowej Narwi”, (w:) *Narew w dziejach i współczesności Mazowsza i Podlasia*, red. A. Dobroński, W. Grębecka, Łomża, s. 141-147.

DULINICZ M.

1997 „The first dendrochronological dating of the strongholds in northern Mazovia”, (w:) *Origins of Central Europe*, red. P. Urbańczyk, Warszawa, s. 137-141.

2005 „Mazowsze w IX-XIII wieku”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulnicz, Warszawa, s. 187-206.

FIEDORCZUK J., SCHILD R.

2005 „Schyłkowy paleolit i wczesny mezolit Mazowsza widziany z Całowania”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulnicz, Warszawa, s. 7-13.

GALUS M.

2009 *Konsumpcja mięsa i hodowla zwierząt we wczesnośredniowiecznej osadzie w Truszkach-Zalesiu woj. podlaskie* (praca magisterska, maszynopis w IA UW).

GARDAWSKI A.

1974 *Ziemia odsłania tajemnice*, Warszawa.

GAŚSOWSKI J.

1970 *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa.

GLOGER Z.

1903 *Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa. Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, oprac. M. Adamiec, <https://literat.ug.edu.pl/gloger>

1910 „Grody piastowskie”, *Ziemia*, R. I, nr 38, s. 593-595.

GODLEWSKA D., BRODZICKI C.

1987 „Łomżyński z urodzenia i wyboru. Jerzy Wiśniewski (1.01.1928 – 30.10.1983)”, *Ziemia Łomżyńska*, t. 3, s. 271-273.

JAKIMOWICZ R.

1923 „Sprawozdanie z działalności Państwowego konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg warszawski za rok 1922”, *WA*, t. 8, s. 201-214.

1924-1925 „Sprawozdanie z działalności Państwowego konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg warszawski za rok 1923”, *WA*, t. 9, s. 305-331.

JANISZOWSKI K.

1969 „Wizna”, *Informator Archeologiczny. Badania za rok 1968*. Warszawa, s. 317.

KACZANOWSKI P., KOZŁOWSKI J.K.

1998 *Wielka historia Polski. Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków.

KACZMAREK L.

1985 A. „Niewiarowo, gm. Trzcianna, woj. łomżyńskie”, *Informator Archeologiczny. Badania rok 1984*, Warszawa, s. 138.

B. „Ruś Sambory, gm. Wizna, woj. łomżyńskie”, *Informator Archeologiczny. Badania rok 1984*, Warszawa, s. 142-143.

KAMIŃSKI A.

1953 *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki gospodarcze i społeczne*, Łódź.

1961 „Wizna na tle pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego”, *Rocznik Białostocki*, t. 1, s. 9-61.

KAWAŁKOWA E.

2005 „Badania wykopaliskowe na stanowiskach kultury janisławickiej w Łęgu Starościńskim-Leśnej Górze (st. 1) i w Kozówkach (st. 1), pow. Ostrołęka”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulnicz, Warszawa, s. 15-35.

KOCHANOWSKA J.

2004 *Ceramika z grodziska wczesnośredniowiecznego w Truszkach Zalesiu, gm. Kolno, woj. podlaskie. Stanowisko 1. Analiza na podstawie wybranych materiałów* (praca

magisterska, maszynopis w IA UW).

KOWALCZYK E.

1991 „O tzw. pruskich nazwach miejscowych na Wysoczyźnie Kolneńskiej”, (w:) *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa, s. 107-116.

2003 *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa.

2006 „Stan badań archeologicznych nad wczesnym średniowieczem północno-wschodniego Mazowsza”, *Światowit*, t. VI (XLVII), fasc. B, s. 73-79.

2008 A „W sprawie datowania znalezisk dirhamów na Wysoczyźnie Kolneńskiej”, *KHKM*, t. 56, nr 1, s. 57-64.

B „Z dziejów nazewnictwa Wysoczyzny Kolneńskiej”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 3, s. 21-29.

2008/2009 „Nikienki - o niebezpieczeństwie pochopnych interpretacji toponomastycznych dla badań nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym”, *Onomastica*, R. LIII, s. 222-232.

2010 „Początki Kolna”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 5, s. 77-85.

2013 *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Pisą a Biebrzą)*, Warszawa.

ŁUKASZEWICZ A.

2008 *Inter Orientem et Septentrionem*, Warszawa.

MARCZAK E.

1985 „Truszki-Zalesie, gm. Kolno, woj. łomżyńskie. Stanowisko 1 – grodzisko”, *Informator Archeologiczny. Badania za rok 1984*, Warszawa, s. 142.

1986 A „Truszki-Zalesie, gm. Kolno, woj. łomżyńskie. Stanowisko 1 – grodzisko”, *Informator Archeologiczny. Badania za rok 1985*, Warszawa, s. 147-148.

B „Tajemnice Ziemi Łomżyńskiej”, *Ziemia Łomżyńska*, t. 2, s. 97-107.

2005 „Wstępne wyniki badań wykopaliskowych na stanowisku 2 - „Górze Wieżowej” - w Truszkach-Zalesiu, gm. Kolno, woj. podlaskie (AZP 30 - 76)”, *Światowit*, t. V (XLVI), fasc. B, s. 193-200, pl. 53-58.

2006 A „Na rozdrożu kultur. Badania archeologiczne w Truszkach-Zalesiu, woj. podlaskie”, (w:) *Stan badań archeologicznych na pograniczu polsko-białoruskim od wczesnego średniowiecza po czasy nowożytne*, red. H. Karwowska, A. Andrzejewski, Białystok, s. 93-102.

B „Wyniki badań archeologicznych wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego w Truszkach-Zalesiu, woj. podlaskie w 2003 roku”, *Światowit*, t. VI (XLVII), fasc. B, s. 127-132, pl. 63-70.

2007 „Średniowieczne osady wśród łąk nad Wincentą. Zaplecze gospodarcze grodziska „Okop” w Truszkach-Zalesiu”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 2, s. 5-14.

2008 A „Badania wykopaliskowe w Truszkach-Zalesiu, gm. Kolno, woj. podlaskie w 2008 roku”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 3, s. 55-57.

B „Nikienki” czyli Prusowie na Mazowszu? Wstępne wyniki badań archeologicznych w Truszkach-Zalesiu, woj. podlaskie”, (w:) *Przez granice czasu*, red. A. Buko, W. Duczko, Pułtusk, s. 119-127.

2009 „Nowe odkrycia archeologiczne w Truszkach-Zalesiu”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 4, s. 71-72.

2010 „Niezwykłe odkrycie zwykłej ziemianki. Badania archeologiczne w Truszkach-Zalesiu w 2010 roku”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 5, s. 86-91.

2011 Truszki Zalesie, st. 4 (osada „Nikienki”), woj. podlaskie. Badania w latach 2004-

- 2005, 2007-2010, *Światowit*, 49, B, s. 273-275, pl. 148.
- 2012 Truszki-Zalesie, st. 3 (osada „Siedlisko”), woj. podlaskie. Badania w roku 2011. Kronika wykopalisk, *Światowit*, tom IX (L), fasc. B, s. 355-358.
- MILEWSKI I.K.**
1870 *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870, nr 558.
- MOGIELNICKA-URBAN M.**
2005 „Kultura łużycka na Mazowszu i Podlasiu”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulinicz, Warszawa, s.67-91.
- MOSZYŃSKI K.**
1936 *Kultura ludowa Słowian, cz. II. Kultura duchowa*, Kraków.
- MUSIAŁ A.**
1983 *Rozwój rzeźby glacialnej Wysoczyzny Kolneńskiej*, Warszawa.
- NEDWIDEK A.**
2010 *Analiza szczątków kostnych zwierząt z wczesnośredniowiecznej osady nr 3 w Truszkach-Zalesiu, woj. podlaskie* (praca magisterska, maszynopis w IA UW).
- NICEWICZ CZ.**
1984 „Środowiska geograficzne województwa”, (w:) *Łomża i okolice. Krajobraz i architektura*, red. Z. Wetesko, Warszawa, s. 5-22.
- OTRĘBSKI J.**
1947 *Słowianie - rozwiązanie odwiecznej zagadki ich nazw*, Poznań.
- OŚCIŁOWSKI J.**
2006 „Sieć grodowa na Wysoczyźnie Kolneńskiej we wczesnym średniowieczu. Ze studiów nad pograniczem mazowiecko-prusko-jaćwieskim”, *Światowit*, t. VI (XLVII), fasc. B, s. 81-106, pl. 53-55.
- PELA W., SKROK Z.**
1987 „Wykopaliska na rubieżach Mazowsza”, *Ziemia Łomżyńska*, z. 3, s. 119-124.
- PRUSIŃSKI J.**
2009 „O Kurpiowszczyźnie słów parę”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 4, s. 124-129.
- PUROWSKI T.**
2005 „Problemy badań nad kulturą grobów kloszowych na Mazowszu”, (w:) *Problemy przeszłości Mazowsza i Podlasia*, red. M. Dulinicz, Warszawa, s. 93-107.
- RAUHUT L.**
1971 „Wczesnośredniowieczne cmentarzyska w obudowie kamiennej na Mazowszu i Podlasiu”, *MSiW*, t. I, s. 435-656.
- SĘDZIAK H.**
2004 „Nazwy wsi drobnoszlacheckich w powiecie kolneńskim”, *Studia Łomżyńskie*, t. 15, s. 249-268.
- SMOLIŃSKA A.**
2011 „Górszczyzna, st. 2 (osada), gm. Kolno, woj. podlaskie”, *Informator Archeologiczny. Badania za rok 1999*, s. 138.
- STACHELSKI K.J.**
2009 „Grodzisko w Czerwonem”, *Zeszyty Kolneńskie*, nr 4, s. 50-70.
- STAŠŠÍKOVÁ-ŠTUKOVSKÁ D.**
1981 „K Problematike stredoerópskych aerofónov 7.-13. storočia”, *Slovenská Archeológia*, t. XXIX, z. 2, s. 393-420.

TŁOCZEK I.

1958 *Chałupy polskie*, Warszawa.

TWAROWSKA E.

1985 „Stara Łomża, gm. Łomża, woj. łomżyńskie”, *Informator Archeologiczny. Badania rok 1984*, Warszawa, s. 145-146.

1986 „Mały Płock – Legendy i archeologia”, *Ziemia Łomżyńska*, z. 2, s. 81-96.

TYSZKIEWICZ J.

1974 *Mazowsze północno-wschodnie we wczesnym średniowieczu*, Warszawa.

WIŚNIEWSKI J.

1989 „Początki i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV wieku i w XV wieku”, *Studia Łomżyńskie*, t. 1, s. 19-107.

WOLF A., RZETELSKA-FELESZKO E.

1982 *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, Warszawa.

WRÓBLEWSKI W., NOWAKIEWICZ T.

2002 „Ceramika „pruska” i „słowiańska” we wczesnośredniowiecznej Galindii”, (w:) *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, red. M. Dulinicz, Lublin-Warszawa, s. 165-181.

ZAMBRZYCKI W.

2007 *W oficynie Elerta*, Warszawa.

ZIERHOFFER K.

1957 *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław.

Objaśnienia skrótów

IA UW – Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

KHKM – Kwartalnik Historii Kultury Materialnej

MSiW – Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne

PMA – Państwowe Muzeum Archeologiczne

WA – Wiadomości Archeologiczne

Ewa Marczak-Łukaszewicz
with co-operation and a contribution by
Adam Łukaszewicz

Kolno and environs. Essays on the remote past

Contents:

Preface. *What is the book about*

Introduction. *Basics of the history of Kolno*

Chapter One: *The Kolno Heights. The scenery of a frontierland*

Chapter Two: *Enthusiasts of the past*

Chapter Three: *A trip into the past*

Chapter Four: *Traces of the early Middle Ages*

Chapter Five: *The secrets of Truszki-Zalesie*

Chapter Six: *After archaeology, some history again*

Chapter Seven: *Names and people*

Chapter Eight: *Some folklore*

Chapter Nine: *Ioannes Scolnus (Jan of Kolno)*

Conclusion

Select bibliography

Illustrations

Summary

This book is not a manual and not a historical monograph. This is a book for everybody, containing a general overview of the past of Kolno and the surrounding district.

In this book the authors do not discuss the recent facts and the present day life, except some aspects of local manners and customs.

The most relevant aspect of this book is that the past of the town of Kolno and its area is narrated by an archaeologist. Dr Ewa Marczak-Łukaszewicz of the Institute of Archaeology at the University of Warsaw is an archaeologist who excavates in the area. A part of the text was contributed by professor Adam Łukaszewicz, a historian and archaeologist of the same Institute who, however, usually busies himself with the Mediterranean archaeology.

Kolno is a small town, which in the turbulent past from the seventeenth to twentieth centuries was several times completely destroyed by wars and disastrous fires. Today at Kolno there is no monumental architecture and only very few old buildings. The town has a large market place and a few old houses which survived the disasters of the past. However, the town founded in the fifteenth century is surrounded by environs in which there are many hidden traces of the past.

The most ancient past of the area is illustrated by some toponyms and hydronyms, which are not Slav. However, the hypothesis of the presence of Baltic toponyms was confirmed only in a few instances. Most toponyms and almost all anthroponyms in the area belong to the wave of the Polish speaking Mazovian settlers of the 14th and 15th centuries. Their direct descendants still live in Kolno and in the neighbourhood.

Nevertheless some family names and names of villages like Kumelsk come from the pre-Slav dwellers of the area. Hydronyms like Pisa, Kubra, Kulona, Wincenta seem also to be a part of the pre-Slavic heritage.

The town of Kolno was originally situated on the river Pisa. That town, not unlike many other Mazovian centres, received in 1425 a municipal status from the dukes of Mazovia, who belonged to the Piast dynasty. The Latin term used in the document to designate Kolno was *oppidum*. The town was soon transferred to a new place on the neighbouring smaller river Łabna.

Kolno is situated in an area called Kolno Heights, between four rivers. The biggest of them is Narew. Two other rivers, Biebrza and Pisa, are of medium size; the smallest one is Wincenta, which in actual fact is a rather narrow stream. However, also Wincenta has its place in the medieval history of the region. The rivers near Kolno are more clean than elsewhere in Poland and have a lot of fish.

The area covers some 1600 square kilometres. The region is very green, and agriculture is the main aspect of local economy. The area is environmentally clean, has no big industry, the landscape is characterised by large meadows and picturesque woods on low hills (the highest

point is 214 m over the sea level). The climate is moderately continental with the average yearly temperature + 6,7 Celsius. January average is - 4,7 Celsius and July + 17,3 Celsius. July and August are the most rainy months but they are also the warmest period and have also a high number of sunny days.

As far as the present day administrative division of the country is concerned, Kolno Heights belong to three districts: Kolno, Grajewo and Szczuczyn. Kolno is a part of the historical province of Mazovia, although since 1999 the town belongs to the voivodship (province) of Podlasie with Białystok as the regional capital. In the traditional administrative division of Poland there was also another unit called *ziemia* ("land", approximately equivalent of a county). Until the 18th century Kolno belonged to the *ziemia* of Łomża and to the voivodship of Mazovia. Until 1526 Mazovia was an independent duchy governed by dukes of the Polish royal dynasty of Piasts. After the unexpected premature death of the two last dukes of Mazovia (the general opinion suspected poison!), the Duchy of Mazovia was incorporated into the Polish Crown. However, the Duchy kept some particular features and institutions. Until our days the Mazovian dialect slightly differs from the Polish language spoken elsewhere. Under the Polish Royal Commonwealth (1569-1795) Mazovia, a province with the royal residential city of Warsaw, where also the Diet (the Parliament) met every two years since the early 16th century, played an essential role as a link between the territories of the Polish Crown, extending from the Baltic almost to the Black Sea and the minor part of the Commonwealth, which was the Grand Duchy of Lithuania. The two parts of the Royal Commonwealth had the same ruler, who was king of Poland and grand duke of Lithuania. Until 1791 there was one Senate and one Chamber of Deputies but there were two parallel government systems and two armies. However, the common language was Polish, the educational system was identical and also religion was the same. The sovereign was elected for life by the nobility *in corpore*. However, the Polish nobility had a strong dynastic inclination and usually elected members of the same dynasty, unless the family died out, as in the case of the Jagiellonians who were extinct in 1572 or abdicated like Jan Kazimierz, the last king of the Polish line of the Vasa dynasty in 1668. The short-lived Constitution of the 3rd of May 1791 introduced in the Commonwealth a modern unitarian government structure and abolished the election of successive sovereigns.

In the 16th century the area of Kolno had a surprisingly high density of rural population. Numerous inhabitants of the region emigrated to settle down in the distant Ukraine (at that time a part of the Polish crown) and in the neighbouring Prussia.

A radical change in the economic and social situation was brought about by the disastrous Swedish invasion of 1655. During the wars of the years 1655-1660 Mazovia including the district of Kolno lost more than 30 per cent of the original population. Kolno was entirely devastated and depopulated.

The recovery was slow and the situation only improved towards the end of the 18th century.

In the north, the neighbouring country of Mazovia was Prussia. Prussia, now commonly associated with the history of Germany, was from time immemorial a country inhabited by Baltic tribes which formed a federation covering a rather large territory adjacent to the Baltic Sea. When Poland was already Christian (since 966), the Prussians resisted the attempts of Christianization and even killed the missionaries including Saint Wojciech (otherwise called Adalbert) in 997 and Saint Bruno of Querfurt in 1009. The permanent conflicts between the Slavic Mazovia and the Baltic Prussia devastated the frontierland, including the area of Kolno situated almost on the borderline separating the two historical countries.

The earliest document (*Dagome iudex*) describing the frontiers of the Polish realm, probably approximately of the year 995 AD, mentions as the northern borders of Poland the sea-shore and then the *finis* (or frontier) of Prussia.

The hitherto unconquerable Prussia was in danger since 1226 when Konrad, the Polish duke of Mazovia, invited the Teutonic Order to settle down on a part his territory (however, far away from the region under discussion) in order to conquer Prussia (officially: to “defend” the Mazovian territory). The Order which had a tradition of the Crusades, behaved in a very independent way and soon expanded on the territory of the Prussians. The indigenous population was gradually exterminated or turned into slaves. The Teutonic knights were mostly German and the country underwent a germanization, although in the late 16th century the priests were still obliged to know at least some Prussian language in order to communicate with the local population. The Teutonic Order’s State entered into a permanent conflict with Mazovia and the Kingdom of Poland. The germanization of the conquered territories transformed Prussia in a Germanic land. After the wars of the fifteenth century the Prussian territory was divided between the Teutonic Order and the Kingdom of Poland. After 1525 the Teutonic State in Prussia became secular and adherent to Luther’s religious reform. Prussia was now ruled by a duke of the Hohenzollern house, a former Grand Master of the Teutonic Order. However, the new duchy was until 1701 a vassal state dependent on the Kingdom of Poland. The Polish part of Prussia remained under the authority of the Kings of Poland until 1793, while the German duchy of Prussia was in 1701 transformed into an independent kingdom. The kingdom of Prussia was united with Brandenburg and Pomerania. The adjacent parts of Pomerania were called Western Prussia, whence the original Prussia took in German the name of Ostpreussen (Eastern Prussia). In 1815 after the Napoleonic wars and the Congress of Vienna the Kingdom of Prussia extended very far to the west, including even Trier on the Mosel.

In the seventeenth century the depopulated space of Prussia attracted many settlers from Mazovia. The name of the inhabitants of Mazovia (“Mazury”) was extended now on the new population of Prussia. A large part of Prussia was even to become later, in German version, the *Masurenland*. Between the area of Kolno and the neighbouring land of the Prussian duchy there was at the time no linguistic frontier. Also the administrative frontier, which had been in 1343

established on the small river Wincenta, by a treaty concluded in Bratian between Mazovia and the Teutonic Order, existed only in theory, since the Duchy of Prussia was until the beginning of the 18th century under the protectorate of the Polish king.

Everything changed radically after the decline of the Royal Polish Commonwealth in 1795. The frontier town of Kolno with the area passed from the Kingdom of Poland under the domination of Prussia and later under the protectorate of the Russian empire. After a series of episodes including the ephemeral Duchy of Warsaw (a semi-independent Polish state) of the period of Napoleon’s wars 1807-1815, its territory was transformed by the Congress in Vienna into an autonomous Kingdom of Poland with the Russian emperor as king of Poland (1815-1831). After the Polish-Russian war for independence in 1831, there came a time of more direct Russian dominion which lasted until 1915. In 1863 the national uprising against Russia was very much attended by the patriots of the region of Kolno. During the First World War the Kingdom of Poland was under German military occupation, though it was formally re-established in 1916. In 1918 as a consequence of the Polish patriotic movement, the Kingdom was transformed into an entirely independent Polish Commonwealth (or: Republic of Poland; the words Commonwealth and Republic are synonyms and the Polish official name Rzeczpospolita Polska means literally the Polish Commonwealth).

In the years 1918-39 Kolno was within the borders of the Republic of Poland. In 1939 the joint German and Soviet attack on Poland led to a Soviet occupation in the years 1939-1941, replaced by the German occupation 1941-45. In the period of the German occupation when the Polish territory had no Polish authorities or institutions and was directly governed by the Germans, the numerous Jewish population of Kolno and of neighbouring little towns was cruelly exterminated by the German Nazi regime. At Kolno only the ruined synagogue and remnants of a cemetery tell about the former Jewish inhabitants. After 1945, the area witnessed an active resistance of some patriots to the new “popular” regime brought by the Soviets.

In our days Kolno and the environs are developing as a prosperous agricultural region.

Ethnography has gathered a rich crop in the area, especially in the parts where Kurpie live. Kurpie are not an ethnic unit, they belong to the Mazovian Poles. They are a social and professional group of independent peasantry living from the forests. Their particular customs developed under influence of the circumstances of their life, dependent on the environment of large woods in which they lived in a relative seclusion. They had no masters, recognized no local lords. They were directly subordinate to the royal authority. They distinguished themselves by their spirit of independence and qualities of excellent shooters and warriors.

Another characteristic group of local population is the petty gentry. They are descendants of noble families whose ancestors settled down in these regions in the late 14th and early 15th centuries. Their former estates were divided among the increasingly numerous descendants, forming entire villages. Their lots of land and households are bigger than those of the average

peasants. They are conscious of their ancestry and are a class of ambitious and publicly minded people.

The wooden architecture of villages is an interesting chapter of popular culture.

In the 19th century the documentation of the remnants of the past was a special field of interest of amateur archaeologists and of some historians interested in the old material culture. Also in northern Mazovia these lovers of the past, like Zygmunt Gloger, played an important role. However, Kolno and the region were not rich enough in monuments of architecture and did not attract many researchers. The region, which had only a few small towns, was for a long time underestimated by professional archaeologists.

It seems that the population of the area in the prehistoric times was not dense. However, in the recent decades, the area yielded numerous finds of various periods starting from the Palaeolithic. In the period of Roman influence (first to fourth cent. AD) the area was certainly subject to expansion of neighbouring cultures.

The book provides the reader with some general information about the basics of chronology in archaeology. In a chapter, the reader will find an overview of successive periods. The most interesting and a very mysterious period of the history of the region is the early Middle Ages.

Archaeology reveals the nature of the old settlements situated in the area of Kolno. In the environs of the town there are hillforts which all seem to follow the same general pattern. These structures accompanied settlements which were for a long time neglected by archaeology. Descriptions and research began in the 1970s. Around Kolno there are several hillforts: Mały Płock, Truszki-Zalesie, Pieńki Grodzisko (*alias* Pieńki Okopne), Stawiski, Górszczyzna (?), Czerwone (?).

Investigations by a team of the University of Warsaw at Mały Płock began in 1978. Works at Truszki were initiated in the 1980s. After a short period, the works were interrupted without a significant publication of the results of the first phase. After a break, the works at Truszki were reassumed under the direction of Ewa Marczak.

The early medieval complex at Truszki belongs to the tenth century AD. A dendrochronological date of a sample of wood from the hillfort points to 926 as the construction date. The hillfort is a round structure with walls of wooden beams and earth. The space inside allowed gathering there people and animals in an emergency. The military crew of the stronghold could not be very numerous. There were most probably some twenty riders with their horses and a small number of infantry. The structure served certainly as an administrative centre of the area. We should not interpret the sites of that kind as petty capitals of independent tribes. They certainly belonged to larger political units. The stronghold protected the area and the rural population against an attack from the south. In the neighbourhood there were some settlements which had a subsidiary function. In one of these settlements, iron was produced from local limonite and various tools were manufactured for the purposes of the community. A lot of pottery fragments,

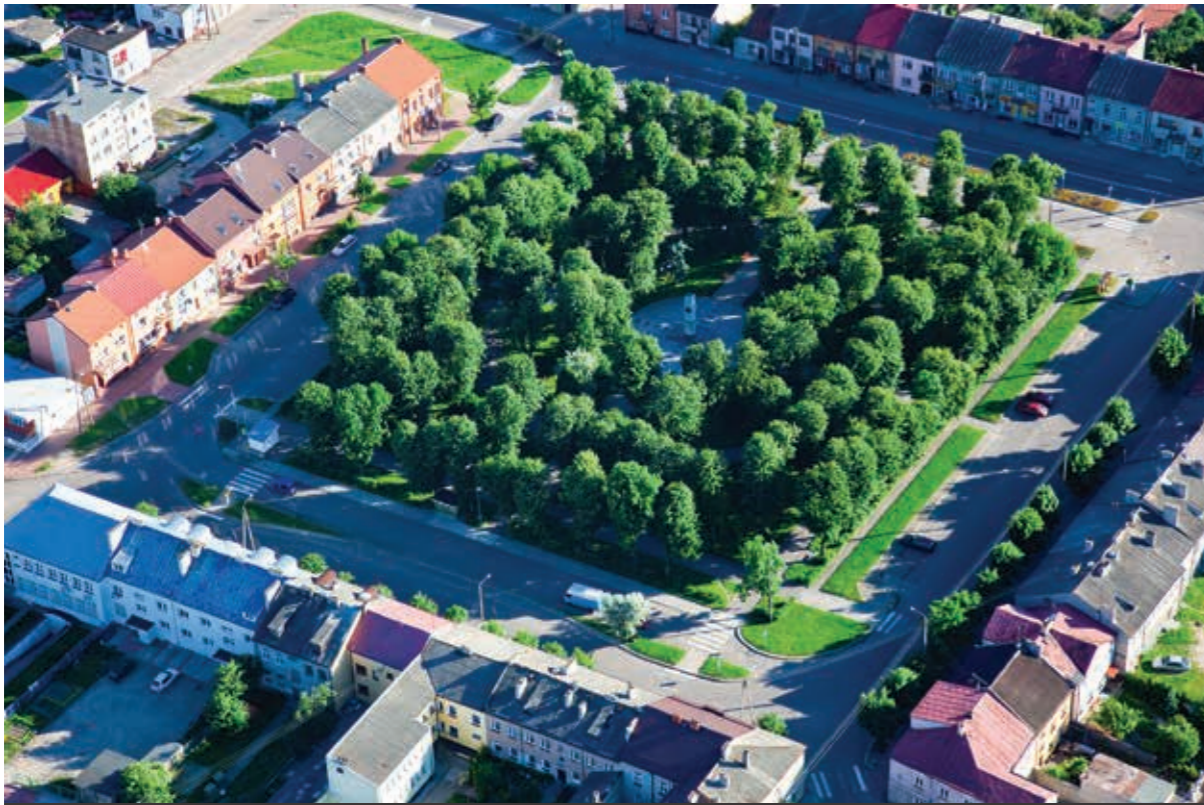
various implements and small objects including a magnificent comb of bone were also found in another settlement. An interesting factor is the presence of objects of glass, apparently produced locally from the imported raw material. The economy was based on manifold activities of the inhabitants. Horses were bred in the large meadows. Coins minted in central Asia and fragments of imported high quality silver jewellery are eloquent evidence of a far reaching trade of the inhabitants. Trade routes had to be protected by military units and this was a purpose of the system of strongholds in the area of Kolno. The dates provided by coins agree with the chronology established on the basis of the dendrochronological data.

Further investigation will clarify the ethnic appertenance of the tribe that lived at Truszki until the mid-eleventh century when the site was abandoned, probably as a result of an enemy attack. It seems that the hillforts of the area of Kolno belonged to the same system. The stronghold at Mały Płock is similar to Truszki-Zalesie. The wall is better preserved, but the internal structures of the hillfort are completely destroyed. The hillfort belongs to the same period as Truszki-Zalesie and requires further investigations, like all similar sites in the area of Kolno.

The author discusses also the characteristics of more recent popular culture and customs of the area. It seems that the old interpretation of the local culture in terms of autochthonic development from time immemorial must be modified. The population apparently changed in the fourteenth century.

The description of the present day face of the town of Kolno is also included in the book, although generally the text concentrates on more ancient periods. Architecture and inhabitants of the town are described, and a passage is dedicated to the Jewish community which was a large part of the inhabitants of the pre-war Kolno. The Jewish inhabitants of Kolno perished as a result of the German nazi extermination in the years 1941-43 during the occupation of Poland. Some of their descendants still live in the diaspora all over the world.

An interesting semi-legendary character who plays a part in the present day image of the past of Kolno is one Jan of Kolno. The person was not fictitious. One Jan of Kolno was among the students at the University of Cracow in the fifteenth century. In the sixteenth century various sources mention the discovery of Labrador in 1476 by a Danish expedition lead by one Joan Scolno (1533) or Ioannes Scolnus who in a work by François de Belleforest of 1570 is called *un seigneur polonois*. Also other old publications mention Iohannes Scolnus Polonus. It is only a matter of interpretation whether we explain the mysterious Polish traveller Iohannes Scolnus as originating from Kolno, whence the Polish version Jan z Kolna. Anyway, the discoverer of America before Columbus is in our days an inseparable part of the local tradition of the town.



Zdjęcie lotnicze. Dawniej stary rynek, obecnie Plac Wolności. Archiwum Urzędu Miasta Kolno



Zdjęcie lotnicze. Obiekty sportowe. Archiwum Urzędu Miasta Kolno



Zdjęcie lotnicze. Kościół parafialny pw. św. Anny, 1 połowa XIX w. oraz dzwonnica. Archiwum Urzędu Miasta Kolno



Kościół pw. Chrystusa króla Wszechświata. Archiwum Urzędu Miasta Kolno



Zdjęcie lotnicze. Urząd Miasta Kolno. Archiwum Miasta Kolno



Trójkowa Magistrała Rowerowa - Szklarska Poręba-Kolno-Augustów. Fot. A. Dąbrowski



Zdjęcie lotnicze. Tereny inwestycyjne w Kolnie. Archiwum Miasta Kolno



Wykład prof. dr. hab. A. Łukaszewicza w Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Kolnie. Po prawej stronie Pani Bożena Kowalewska - Dyrektor biblioteki. Fot. E. Marczak



Działania wojenne i liczne pożary często niszczyły zabudowę Kolna



Działania wojenne i liczne pożary często niszczyły zabudowę Kolna



Rynek w Kolnie - okres I wojny światowej



Rynek w Kolnie - okres I wojny światowej





Badania archeologiczne w Truskach-Zalesiu. Fot. E. Marczak



Wykopaliska archeologiczne IA UW w Truskach-Zalesiu. Fot. E. Marczak



Badania geofizyczne na osadzie w Truskach-Zalesiu. Fot. A. Łukaszewicz



Wizyta Burmistrza Kolna, pana Andrzeja Dudy, na wykopaliskach w Truskach-Zalesiu. Fot. A. Łukaszewicz



Jama odkryta podczas badań wykopaliskowych w Truskach-Zalesiu. Fot. E. Marczak



Grzebień z poroża jelenia z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Gliniany garnek zakopany pod kamiennym paleniskiem jako ofiara zakładzinowa.
Badania wykopaliskowe w Truskach-Zalesiu. Fot. E. Marczak



Ozdoba z drucików miedzianych z badań wykopaliskowych w Truskach-Zalesiu.
Fot. M. Dąbski, M. Bogacki



Paciorek z niebieskiej masy szklanej z badań wykopaliskowych w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Bogacki



Żelazny grot strzały z zadziorami z badań wykopaliskowych w Truskach-Zalesiu.
Fot. M. Dąbski



Siedmiosegmentowy paciorek z niebieskiej masy szklanej z badań wykopaliskowych w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Bogacki



Okucie drewnianego wiadra z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Bogacki



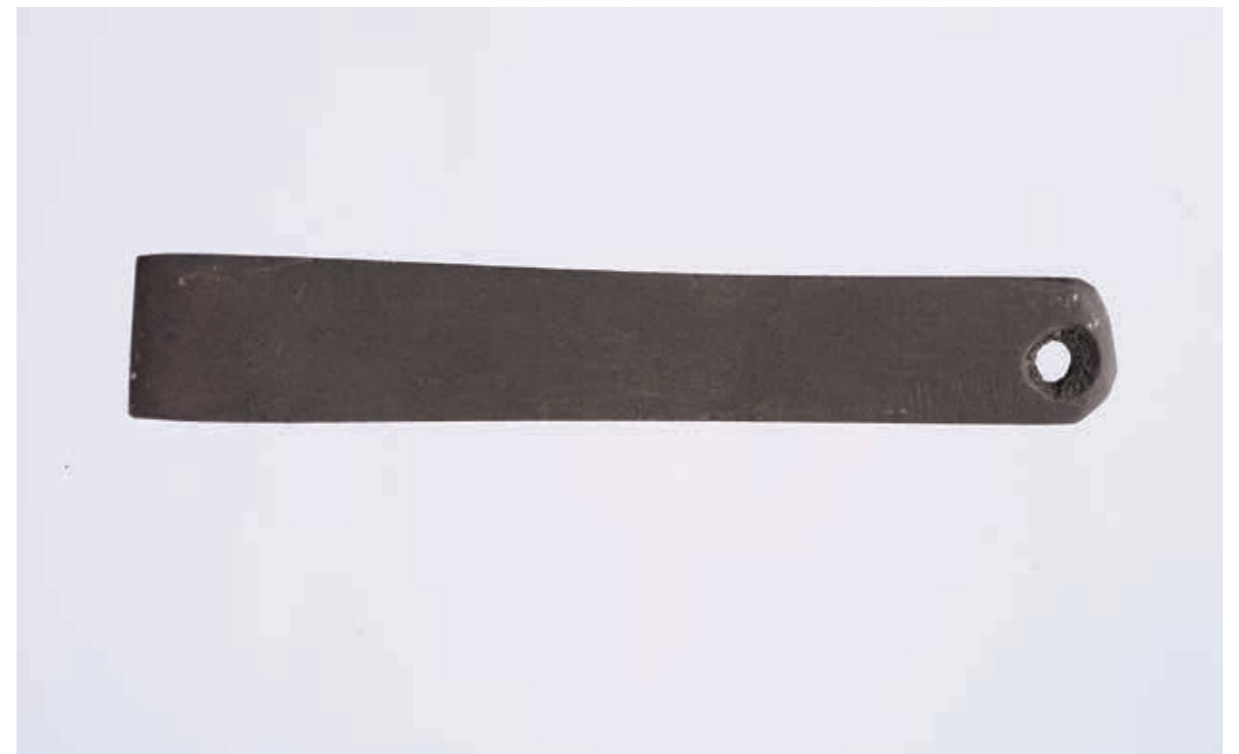
Nóż żelazny z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Półkosek? z żelaza z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Haczyk żelazny do łowienia ryb z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Osełka z piaskowca z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Kamień szlifierski z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Przędzlik wykonany z różowego łupku owruckiego z okolic Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Fot. B. Deptuła



Przędzlik z gliny z wykopalisk w Truskach-Zalesiu. Fot. M. Dąbski



Paciorki z masy szklanej o średnicy 9 i 10 mm z okolic Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Fot. B. Deptuła



Siekierka z brązu z epoki brązu z okolic Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego
w Łomży. Fot. B. Deptuła



Ostrze krzemienne ze środkowej epoki
kamienia z okolic Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego
w Łomży. Fot. B. Deptuła



Topór kamienny z epoki brązu z okolic Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Fot. B. Deptuła



Topór kamienny z epoki brązu znaleziony nad Pisą w okolicy Kolna.
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Fot. B. Deptuła



Fragment krzemienego narzędzia z młodszej
epoki kamienia z okolic Kolna. Fot. B. Deptuła



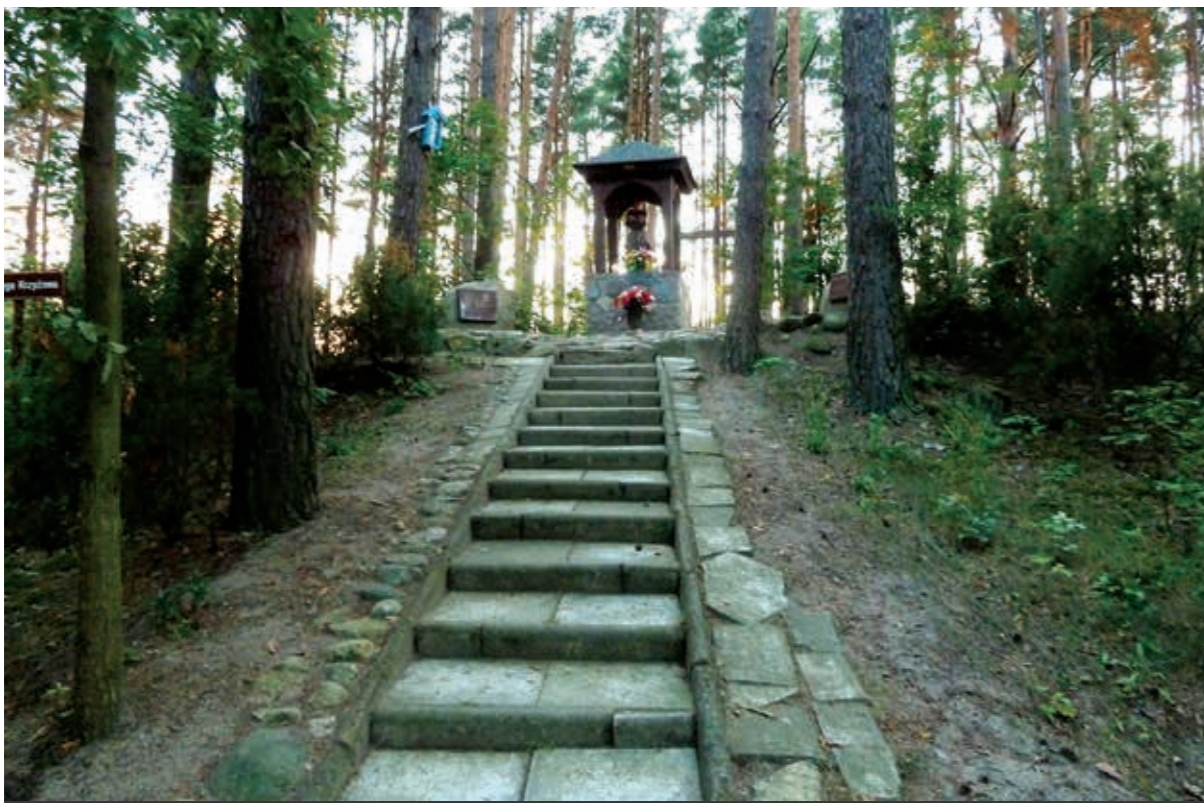
Siekiera krzemieniana z młodszej epoki
kamienia z okolic Kolna
Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego
w Łomży. Fot. B. Deptuła



Kapliczka z figurką św. Jana Nepomucena w Koźle koło Kolna. Fot. S. Nicewicz



Pisa – jedna z największych rzek na Wysoczyźnie Kolneńskiej. Fot. S. Nicewicz



Miejsce kultu św. Brunona z Kwerfurtu na Śmierciowej Górze koło Koźła. Fot. A. Łukaszewicz



Głaz kamienny we wsi Białiki koło Kolna. Fot. E. Marczak

